NASZ serwis

Mieszkania dla pracowników PGR

KIELCE. PGR — tak jak zakłady przemysłowe — budują mieszkania dla swoich pracowników. W tym roku przeznaczono na ten cel 96 mln zł. W ciągu pierwszego półrocza wykonano zadania o wartości 40 mln zł. Dobrze przebiegają roboty przy 6 budynkach jednorodzinnych w PGR Chęciniemiki. W znacznie szybszym tempie pracują ludzie na budowie obiektu gastronomiczno-hotelowego przy Stadionie w Sudole. Do końca roku ma rozpocząć realizację inwestycji w Goryczkowiach, Pieskozowie i Bodzechowicach. (gis)

„Fabryka" warzyw

SUDOL. PGR Bodzechów produkuje tu szklarnię o powierzchni 6 ha. W tym roku zaplanowano wydać na nią 470 mln zł. Do tej pory wykonano prace o wartości ponad 200 mln zł. Dobrze przebiegają roboty przy budowie samego obiektu oraz ciepłociągu. Wykonalność wykonawcza linii energetycznej — „Elektromontaż" Lublin — na skutek braku kabin o odpowiednim przekroju — rozpoczął prace dopiero w lipcu. Kieleckiemu „Instalowni" potrzeba jeszcze 100 t rurlachy ocynkowanej na płaszcz izolacyjny ciepłociągu. Mimo tych problemów inwestor przewiduje, że plan finansowy na 1985 rok będzie zrealizowany. (gis)

Znalazł się gospodarz

KOWALKÓW. Stary, zniszczony budynek remizy wyglądał nareszcie gospodarza. Urząd Gminy w Kazanowie przekazał bowiem obiekt tutejszej Gminnej Spółdzielni. Po wykonaniu prac adaptacyjnych pomieszczenia przeznaczono na sklep, z czego najbardziej zadowoleni są mieszkańcy tej miejscowości. Dodajmy, że jest to efekt głośnonego przez nich apelu sołectwa sprzed ostatniej kampanii wyborczej do rad narodowych. Podobnie jak wykonanie przez zwrotnicki Rejon Dróg Publicznych przy pomocy rolników modernizacji drogi (położenie asfaltowy dywanik) na trasie Kowalków — Małomierzyce. (mol)

Dobra czy zła zabawka?

KIELCE. Przy Krajowym Związku Spółdzielni Zaopatrzenia Rolnictwa działa Komisja Oceny Zabawek. Tylko zaakceptowane przez nią zabawki mogą być sprzedawane w sklepach. Ostatnio producenci wręcz zasypują komisję propozycjami. Postanowiono więc rozszerzyć jej działalność. Od sierpnia będzie się zbierać raz w tygodniu nie tylko — jak dotąd — w Warszawie, ale i w Łodzi oraz Kielcach. Członkowie komisji pracują społecznie. Oceniają przede wszystkim walory estetyczne i wychowawcze zabawek. Za każdym razem kilkanaście procent proponowanych wzorów nie otrzymuje atestu. (gis)

Więcej miejsca — lepsza obsługa

KAZANÓW. W tutejszym Banku Spółdzielczym zwiększyła się ostatnio liczba stanowisk obsługi klientów. Było to możliwe po rozbudowaniu obiektu, dzięki czemu przybyło 5 nowych pomieszczeń. Stanowi część budynku przeznaczono wyłącznie na prowadzenie finansowych operacji. Rolnicy są więc obsługiwani sprawniej, a pracownicy banku, rzadziej wyłuchują uwag dotyczących swojej pracy. (mol)

Wideodyskoteka

RADOM. W okresie urlopowym zaprzestano działalności rozrywkowej w lokalach gastronomicznych, klubach wypoczywają kolonii turystycznych miejscowościach. W radomskim lokalu „Centrum" przy ul. Strugą można się bawić, bądź posłuchać dobrej muzyki z wideokaset. Dyskotekowy nastrój, przyćmione światła i świetlne przeboje na monitorach telewizyjnych przyciągają nie tylko młodzież. (mal)

Obywatelskie zebrania konsultacyjne

Szansa dla wyborców — szansa dla kandydatów na posłów

DO sali kina w Grójcu przybyli licznie mieszkańcy trzech gmin: Goszczyna, Grójca i Pniew. Wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego — Jan Rykaczyk scharakteryzował uczestnicznych w spotkaniu kandydatów na kandydatów, którzy ubiegają się o miejsce w parlamencie. Są to: **Wiesława Goździ** (bezpartyjna), **Spiridion Kutyla** (PZPR), **Józefa Palmowska** (PZPR), **Maria Piekarska** (SD), **Bogdan Prus** (PZPR), **Kazimierz Lasota** (PZPR) i **Jan Węglicki** (ZSL). W interesującej dyskusji wzięło udział kilkanaście osób.

Baza materialna służby zdrowia jest bardzo skromna — stwierdził dyrektor miejscowego ZOZ — **Henryk Wysocki**. W najbliższym czasie istnieje więc konieczność budowy nowej przychodni zdrowia w Grójcu oraz ośrodka zdrowia w Drwalewie. Brakuje nam kadry medycznej, lekarze przychodzą tylko na pewien czas, aby zdobyć specjalizację, potem zaś osiedlają się w Warszawie i w innych dużych miastach, ponieważ nie ma dla nich mieszkań.

Stanisław Skoczylas — rolnik z podgrojeckiej wsi podniósł problemy związane z zaopatrzeniem w opał. Tym rolnikom — powiedział m.in. którzy nie hodują świń przydziela się tylko 1200 kg węgla. Czy taka ilość wystarcza na ogrzanie mieszkania i gotowanie posiłków? Inna sprawa to zmieniające się z dnia na dzień ceny na owoce. Tak np. za czereśnie w jednym dniu płacono 60 zł, nazajutrz 50 zł, a na trzeci dzień znów cenę podwyższono do 80 zł. Komu to sprzyja? — zapytał mówca. — Sądzę — kontynuował, że ani rolnikowi ani konsumentowi. Zwracam się więc do wszystkich posłów, aby dołożyli starań do rozwoju przemysłu rolno-spożywczego, tak aby plony naszej ziemi nie marnowały się.

Stanisław Wieczorek — pracownik Zakładu Tapicerki Samochodowej mówił o konieczności pełnej realizacji ustawy podjętych przez Sejm VIII kadencji.

— Mam tu na myśli przede wszystkim, decyzje prawne obligujące wszelkiego typu

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Obradowało Prezydium Rządu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Rozpatrywano sprawy współpracy z zagranicą, w tym stan realizacji postanowień narady gospodarczej na najwyższym szczeblu państw-członków RWPG, która odbyła się w czerwcu ub. roku w Moskwie, a także informację o trybie i wynikach prac związanych z realizacją podpisanego w kwietniu ub. r. „Długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy Polską a ZSRR do roku 2000".

Niech prawo zawsze prawo znaczy

JESTEŚMY ZA, kierowaniem się zasadą, że prawo jest równe dla wszystkich; wymaganiem jednakowo od każdego obywatela przestrzegania obowiązujących w państwie norm i przepisów; zapewnieniem każdemu poczucia osobistego bezpieczeństwa.

(Z DEKLARACJI WYBORCZEJ PRON)

Przestrzeganie praworządności przy ścisłym stosowaniu przez państwowe organa do tego powołane norm prawnych wobec każdego obywatela jest jednym z głównych czynników siły państwa, jego trwałości i autorytetu. To podstawowy obowiązek nowoczesnego państwa wypływający z istoty i charakteru organizmu państwowego, jego służebnej roli wobec społeczeństwa.

Ale nie jest to obowiązek jednostronny. Państwo stosując równe miary prawne wobec każdego, wymaga od obywateli „wzajemności". Dyscyplina społeczna, przestrzeganie przez każdego o-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Pl. ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

Wydanie 1, 2, 3

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM WTOREK, 20 SIERPNIA 1985 R. NR 193 (11909) ROK XXXVI CENA 6 ZŁ

23 sierpnia Święto Lotnictwa

Na zdjęciu: grupa ponaddźwiękowych maszyn w locie szkoleniowym. CAF — WAF — L. Wróblewski

Afera „Rainbow Warrior" i... dalsze próby nuklearne

Francois Mitterrand stanie w tym tygodniu przed trudnym i delikatnym problemem, którego ciężar gatunkowy i skutki nie będą miały sobie równych w dotychczasowym życiu politycznym Francji.

Prezydent i premier Fabius — podkreśla prasa paryska — będą musieli zadecydować, na jakim szczeblu aparatu państwowego ustawić należy gilotyny — żeby zakończyć kłopotliwą dla obecnej ekipy sprawę zamachu na statek ekologów „Rainbow Warrior" (10 lipca br., Auckland, Nowa Zelandia) i udziału w o-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Mechanicy remontują sprzęt ◆ „Agroma" pracuje na dwie zmiany ◆ Najtrudniej o części do „bizonów"

Deszczowa przerwa w żniwach

DESZCZE znów przerwały pracę żniwiarzom. W oczekiwaniu na poprawę pogody remontuje się sprzęt żniwny. Od chwili rozpoczęcia żniw załogi „Agromy" w Kielcach i w Radomiu pracują na dwie zmiany: w dni powszednie od godz. 7 do 20, a w niedziele — od godz. 7 do 18. Zgłoszeń awarii jest dużo. Pracownicy „Agromy" przyjęli ich już 800. Dotyczyły one głównie kombajnów, na które w br. jest ogromne zapotrzebowanie, a które często się psują, ponieważ zboże jest mokre i wyłożone.

W woj. kieleckim jest 755 kombajnów (z tego u rolników — 232), a w Radomskiem — 503 (u rolników

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Lektorzy z Jarosławla na ziemi radomskiej

Kilkudniową roboczą wizytę na ziemi radomskiej rozpoczęli wczoraj lektorzy Komitetu Obwodowego KPZR z Jarosławia: **Władimir Hrusiew** — II sekretarz zawołżskiego Rejonowego Komitetu KPZR oraz **Witalij Sokołow** — instruktor. Wydziału Propagandy i Agitacji KO. Podczas spotkania w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Radomiu, sekretarz KW — **Adam Włodarczyk** poinformował gości o sytuacji społeczno-gospodarczej w regionie, o aktualnych przedsięwzięciach politycznych instancji i podstawowych ogniw partii. Wymieniono opinie o pracy organizacyjnej partii w przedsiębiorstwach i spółdzielniach, o możliwościach zwiększania efektywności gospodarowania, o skuteczności działalności ideowo-wychowawczej. Popołudnie goście z zaprzyjaźnionego obwodu jarosławskiego spędzili na zwiedzaniu zabyt-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Katastrofa górnicza w ChRL

PEKIN. PAP. W wyniku eksplozji gazu w jednej z kopalń węgla w południowo-zachodnich Chinach zginęło 21 górników. Katastrofa ta wydarzyła się 14 bm. w kopalni Mianziping, w regionie autonomicznym Guangxi Zhuang. Jak poinformował 19 bm. ukazujący się w Pekinie dziennik „China Daily", przyczyną eksplozji było zaniedbanie przepisów bezpieczeństwa. Z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn wyłączono wieczorem urządzenia wentylacyjne, co spowodowało nagromadzenie się przez noc gazu. Gdy tylko rano górnicy rozpoczęli wiercenie, iskry wywołały wybuch. Ekipom ratowniczym udało się jak dotąd wydobyć na powierzchnię zwłoki 13 spośród 21 ofiar katastrofy.

Była to już druga w ciągu ostatnich kilku tygodni eksplozja gazu w kopalni chińskiej. 12 lipca w wyniku podobnej eksplozji w kopalni Meitian w prowincji Guangdong zginęło 56 górników.

Na budowie warszawskiego metra

Zgodnie z harmonogramem robót, na budowie warszawskiego metra pracują: mysłowiccy górnicy z Zakładu Robót Górniczych, drążący dwie „nitki" tuneli. Pod Polem Mokotowskim, na głębokości 13 metrów pod powierzchnią gruntu znajdują się dwie radzieckie tarcze. Pierwsza z nich, która pracuje już od stycznia br., znajduje się na 236 metrze tunelu wschodniego. Natomiast w ciągu miesiąca, jaki 19 bm. upłynął od momentu uruchomienia drugiej tarczy, górnicy wykonali na 31 metrów gotowego tunelu zachodniego.

Jak na razie, górnicy drążący tunele nie napotykają na niespodzianki w postaci np. silnie nawodnionych gruntów czy kilkutonowych głazów, których było wiele na pierwszych stu metrach tunelu. Również zdobyte przez nich niezbędne doświadczenie w pracy pozwala na utrzymanie dobrego tempa robót. 160-osobowa załoga z Mysłowic, która pracuje w normalnym systemie górniczym — na trzy zmiany, także w soboty i niedziele — została podzielona na dwa zespoły, odpowiednio do zakresu prac na dwu „nitkach" tuneli.

Plany przewidują, że do końca br. górnicy wykonają 320 metrów tunelu wschodniego oraz 170 m zachodniego. (PAP)

Krwawe zamachy w Bejrucie

BEJRUT. PAP. W poniedziałek w południe, w odstępie półgodzinnym, w muzułmańskiej dzielnicy Zarif w Bejrucie zachodnim eksplodowały dwie bomby, zabijając co najmniej 25 osób i raniąc co najmniej 57.

Zdaniem obserwatorów, jest to najwyraźniej odpowiedź, zapowiadana zresztą, ze strony tzw. sił libańskich na tragiczny w skutkach sobotni zamach bombowy w Antellias, w chrześcijańskiej części Bejrutu, w którego wyniku zginęło 45 osób, a ponad 100 zostało rannych.

W sumie w ubiegłym tygodniu w następstwie dwóch zamachów bombowych, przeprowadzonych przy użyciu samochodów-pułapek w chrześcijańskiej, wschodniej części stolicy Libanu zginęło co najmniej 67 osób, a około 250 zostało rannych.

Obserwatorzy byli przekonani, że riposta będzie niemal natychmiastowa i dotknie oczywiście muzułmańską część Bejrutu. Pierwsza bomba wybuchła tuż po godz. 12 czasu miejscowego w pobliżu restauracji w dzielnicy Zarif, zabijając co najmniej 20 osób i raniąc co najmniej 50. Eksplodował ładunek 60 kg trotylu podłożony w samochodzie. Powstała wyrwa półmetrowej głębokości i półtorametrowej średnicy. Wybuch zniszczył około 25 samochodów, druga bomba wybuchła w pobliżu sklepu z samochodowymi częściami zamiennymi.

Trwa akcja ratunkowa; słychać strzelanine, płonie wiele samochodów, wyją syreny ambulansów.

Oryginalne pomysły handlowców i producentów

Handlowcy co jakiś czas czymś nas zaskakują i niekiedy są to pomysły nader oryginalne. Np. w Przemyślu, w sklepie spożywczym sprzedawano koperty pocztowe, zaś w cukierniczym — szampony do mycia włosów, które widać pomylono z szampanami. W tym samym mieście w sklepie nasiennym szylid „Filatelistyka" można nabyć... podpaski higieniczne.

W pomysłowości handlowcom niewiele ustępują producenci, gdyż m.in. w przemyskich sklepach pojawił się ostatnio „Napój jabłkowy o smaku pomarańczowym". Sam Mičurin byłby zapewne mocno zdziwiony. (PAP)

Nowe książki szkolne

Drukarnia „Dom Słowa Polskiego" w Warszawie wyprodukowała w tym roku około 3 mln książek i podręczników szkolnych. Uczniowie otrzymają z DSP następujące tytuły: „Średniowiecze i oświecenie", „Mam 6 lat", „Historia" dla kl. VII, „Nauczanie biologii", „Język polski", „Zeszyt ćwiczeń z geografii" i „Elementarz muzyczny" dla kl. I, który jest drukowany obecnie.

Na zdjęciu: w introligatorni DSP szywanie egzemplarzy „Elementarza muzycznego".

CAF — M. Szyperko

Prognoza pogody

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu, głównie o charakterze przelotnym. Temperatura maksymalna w dzień od 18 st. na północy do 23 st. na południu. Wiatry słaby i umiarkowany z zachodu.

Długi język i krótka pamięć

Jacek Kuroń, opozycjonista, ma obecnie pewne rezerwy czasowe, które przeznacza na pisanie artykułów dla tzw. publikacji podziemnych. Tego typu utwory bardzo chętnie przechwytuje część prasy zachodniej. Niedawno właśnie francuski „Le Monde" wydrukował rzecz, zatytułowaną „Wyznania Jacka Kuronia". Jest to utwór, mający być „oceną klimatu politycznego i społecznego, w jakim żyje dziś Polska". Francuski dziennik, z właściwym sobie znawstwem tematu, ocenia myśli Kuronia jako „głęboko przenikliwe" — w przeciwieństwie do oficjalnych ocen rządu polskiego, które ani przenikliwe, ani nawet głębokie — w przekonaniu „Le Monde" — nie wnoszą.

Cóż więc ma do powiedzenia zawodowy opozycjonista Kuroń? A to, że nieudany apel podziemia o strajk w dniu 1 lipca jest wprawdzie „porażką", ale też jest zarazem nic nie znaczącym, symbolicznym wręcz epizodem w paśmie wielkich sukcesów

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Loteria „SL"

Do wygrania są jeszcze „maluchy"!

W kioskach „Ruchu" losów loterii fantowej „Słowa Ludu" jest coraz mniej. **Natomiast wciąż na swoich właścicieli czekają „fiaty 126p" i inne artykuły gospodarstwa domowego. Szansa wygranej jest zatem duża.**

Nie zwlekaj z kupnem losu loterii „Słowa Ludu", to twoja ostatnia szansa. Być może właśnie ty staniesz się posiadaczem „malucha" za 30 złotych. Tyle bowiem kosztuje los naszej loterii.

Wkrótce winogrona z Bułgarii

SOFIA. PAP. Tradycyjnie każdego roku importowane są do Polski z Bułgarii świeże owoce i warzywa, głównie te, które w naszym klimacie nie mogą być uprawiane. Sezon dostaw rozpoczęły w bieżącym roku transporty pomidorów. Zostały one jednak przerwane ze względu na ogólną niezbyt dobrą jakość towaru. Teraz trwają dostawy arbuzów, których polskie centrale handlu zagranicznego zakontraktowały 15 tys. ton. Zbiory są bardzo udane. Realizacja dostaw transportem samochodowym. Do połowy sierpnia dostarczono już ponad 10 tys. ton tych pożądanych na polskim rynku owoców.

Dalsze plany przewidują import winogron i paprykii, których zbiory obecnie się rozpoczynają. Panująca w Bułgarii w ubiegłym tygodniu susza może mieć jednak negatywny wpływ na wielkość i jakość plonów.

Ostatnie 2-3 lata przynosiły zwiększenie zainteresowania Bułgarów polskimi artykułami rolnymi. Nie wzrosło zapotrzebowanie na nasze ziemniaki i cebulę, a więc artykuły mające podstawowe znaczenie w wymianie społecznej w okresie zimowym. Bułgarscy kontrahenci chcą również kupować w Polsce mrożonki owocowo-warzywne. W czwartym kwartale br. planuje się otwarcie w Sofii, specjalnych sklepów „Hortexu", dysponujących tymi artykułami.

Obywatelskie zebrania konsultacyjne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mierzbów do podjęcia pracy. Nadal bowiem dziesiątki młodych, zdrowych ludzi wałęsa się bezcelowo po ulicach naszego miasta.

Everyt Ojak — również z grójeckiej „tapicerki" — powierzył przyszłym parlamentarzystom inną ważną społecznie kwestię. Wskazał mianowicie na fakt posiadania przez jedną rodzinę dwu lub nawet większej liczby mieszkań. — Czy w sytuacji w jakiej się obecnie znajdujemy możemy na to pozwalać? — zapytał.

Inni liczni dyskutanci poruszali drażliwe problemy natury gospodarczej, zdrowotnej. Nie zabrakło też głosów wołających o przyjście z pomocą miejscowej oświacie. Min. **Jerzy Proskura** — inspektor oświaty i wychowania w Grójcu wskazał na pilną potrzebę wzniesienia nowej szkoły w mieście. Podobne zagadnienia były przedmiotem wystąpienia **Franciszka Wielondka** — przewodniczącego Rady Gminnej PRON w Pniewach.

W bogatej i żywej dyskusji zabrali także głos kandydaci na mandatariuszy do Sejmu. **Bogdan Prus** podkreślił, iż w sytuacji ogromnych potrzeb w skali całego województwa konieczne jest dokonywanie wyboru między tymi, które są niezbędne do załatwienia już i tymi, które na realizację mogą jeszcze poczekać.

— W przypadku Grójca — stwierdził — istnieje konieczność, aby wesprzeć rozwój infrastruktury miejskiej, w tym pielęgniarstwo i zaopatrzenie w wodę. **Józefa Palmowska** natomiast wskazała na konieczność przyjścia z pomocą kobiecie w gospodarstwie domowym. Praca ta jest nadal bardzo uciążliwa, wymaga więc zwiększonej mechanizacji i automatyzacji.

Odpowiedzi na liczne pytania natury gospodarczej i administracyjnej udzielił uczestniczący w zebraniu wojewoda radomski płk. **Alojzy Wojciechowski.** (jsz)

Sala konferencyjna Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach wypełniona była wczoraj niemal do ostatniego miejsca. Nic dziwnego, na obywatelskie zebranie konsultacyjne, które prowadził przewodniczący Rady Miejsko-Gminnej PRON — **Tadeusz Więckowski**, przybyli nie tylko mieszkańcy miasta i okolicznych wsi, ale również rolnicy z sąsiednich gmin: Starej Błotnicy i Stromca. Wśród nich członek KC PZPR — **Jan Mikulski.** Zainteresowanie osobami proponowanymi jako kandydaci na posłów do Sejmu PRL było duże. Charakterystyki tych, którzy znaleźli się w wykazie kandydatów na mandatariuszy, ustalonym przez Wojewódzki Konwent Wyborczy w Radomiu, przedstawił sekretarz konwentu, **Henryk Janus.** Była również okazja do bliższego poznania działaczy ubiegających się o poselski mandat, bowiem przybyli na spotkanie **Edward Bajda** (reprezentujący PZPR), **Antoni Adamus** (ZSL), **Edward Ciesielski** (ZSL) **Alfons Czarłoszewski** (PZPR) i **Ryszard Sznajder** (PZPR), sprecyzowali nie tylko zakres swoich zainteresowań, ale również problematykę, jaką chcieliby się zajmować w razie ewentualnego wybrania ich w skład parlamentu. I nie przegapili tej okazji uczestnicy obywatelskiej konsultacji, zgłaszając zarówno sporo pytań pod adresem proponowanych kandydatów i przedstawicieli władz regionu, a także sugerując konkretne sposoby rozwiązania lokalnych problemów. Było to tym łatwiejsze, iż naczelnik miasta i gminy Białobrzegi — **Wiesław Lis**, omawiając główne założenia deklaracji wyborczej PRON, scharakteryzował także sytuację gospodarczą i zamierzenia inwestycyjne na miejscowym terenie. Podobnymi uwagami podzielili się również naczelnicy ze Stromca i Starej Błotnicy — **Mateusz Kermisiak** i **Bogumił Ferenstajn.**

W kilkugodzinnej ożywionej dyskusji, w której wzięli udział min. **Kazimierz Gajda, Ireneusz Wojciechowski, Wacław Chmielewski, Bogumił Bolesław, Kazimierz Marzec, Jan Szymański,** dominowały zagadnienia gospodarcze. Z troską mówiono o niedostatkach bazy przetwórstwa spożywczego, co utrudnia zaopatrzenie wszystkich płodów rolnych, powoduje tzw. klęski urodzaju. Niezbędne jest także wznoszenie magazynów i spichrzy zbożowych, bo nie stać nas na marnotrawstwo ziarna. Pilna konieczność to także zwiększenie dostaw maszyn rolniczych, zwłaszcza kombajnów dla SKR-ów oraz środków transportu, których brak dezorganizuje prace wiejskiego handlu. W ogóle sama organizacja pracy jednostek obsługi rolnictwa wymaga również usprawnienia. Natomiast planując inwestycje w województwie, należy dążyć do ich równomiernego rozmieszczenia w poszczególnych gminach. Dotyczy to również planów rozwoju bazy kulturalnej, gdyż nadal wiele wsi nie posiada żadnych klubów, świetlic, bibliotek. A przecież, przynajmniej budowie można liczyć na społeczne wsparcie mieszkańców — podkreślano niejednokrotnie podczas debaty.

Dzięki tej szczerej wymianie opinii kandydaci na kandydatów mieli więc doskonałą sposobność poznania zapatrywań i poglądów swoich przyszłych wyborców. Ci ostatni zaś mogli dowiedzieć się o szansach realizacji zgłoszonych przez siebie wniosków i propozycji, bowiem do nich nawiązali w swoich wystąpieniach uczestniczący w zebraniu: sekretarz KW — **Włodzimierz Kociński** i przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — **Walenty Jankowski.** (dim)

Szkoda, że tak mało ludzi przybyło na spotkanie z kandydatami na kandydatów na posłów. W Klubie „Ruchu" w osiedlu Nowiny było jeszcze sporo wolnych miejsc. Spotkania konsultacyjne są okazją do publicznej dyskusji o problemach, kłopotach ale i o perspektywach. Zanim więc zaczęto mówić o wyborach, naczelnik gminy **Jan Zamrycki** przedstawił program realizacji postulatów i wniosków zgłaszanych przez mieszkańców. Powiedział co przez miniony rok zrobiono wspólnym wysiłkiem we wsiach **Wola Murowana, Zgórsko-Zagrody, Kowala, w osiedlu Nowiny.** Poinformował zebranych o zamierzeniach administracji: budowie kolektora, modernizacji dróg lokalnych, rozwoju sieci usługowej, staraniach o przedłużenie tras linii komunikacyjnych.

I sekretarz KG PZPR **Aleksander Blaniars** omówił deklarację wyborczą PRON a przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego **Julian Ślusarczyk** zaprezentował sylwetki obecnych na sali kandydatów na kandydatów na posłów: **Kazimierza Paska** (54 lata, PZPR) i **Henryka Jagodzińskiego** (45 lat, PZPR).

K. Pasek jest dyrektorem ZPW „Trzaswkiewa", znają go więc chyba wszyscy mieszkańcy gminy. Toteż **Edward Zarychta** ze Zgórska, **Stanisław Dalaczak, Genowefa Zygadlewicz** z Kowali, **Stanisław Barycki, Bolesław Kus, Marian Raczkiewicz** popierając kandydaturę mówili również o zasługach, aktywności społecznej, zaangażowaniu K. Paska w życie publiczne gminy. W dyskusji precyzowano też zadania, którymi zająć się powinien przyszły poseł. Najwięcej uwagi poświęcono ochronie środowiska.

Kandydaci mówili o tym czym chcieliby się zajmować w przyszłej pracy poselskiej. K. Pasek: ochroną naturalnego środowiska, zagospodarowaniem odpadów produkcyjnych z kopalń odkrywkowych i kamieniołomów, rozwojem rolnictwa. H. Jagodziński: poprawą sytuacji mieszkaniowej, zaopatrzeniem ludności w żywność, zagwarantowaniem lepszych warunków edukacji młodego pokolenia.

Spotkanie konsultacyjne prowadził przewodniczący Rady Gminnej PRON w Sitkowce-Nowinach **Wacław Kwiecień.** (bis)

Na brak frekwencji nie można było narzekać podczas spotkania konsultacyjnego w **Rudkach,** bowiem w sali klubowej ZDK znalazło się ponad 130 osób. Byli to mieszkańcy gminy **Nowa Słupia,** a tyw wiejski, osiedlowy oraz zakładów „Metalchem". W przedwyborczej atmosferę wprowadziła zebranych przewodnicząca Rady Gminnej PRON — **Alicja Skowronek,** przypominając rolę patriotycznego ruchu w obecnej kampanii, a także najważniejsze postanowienia ordynacji i deklaracji wyborczej do Sejmu PRL. Następnie naczelnik gminy — **Kazimierz Kaczmarski** omówił sposób realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie wyborów do rad narodowych oraz samorządu mieszkańców, a także w czasie wiejskich zebrań. Wiele z tych ważnych spraw już załatwiono.

Uczestnicy zebrania z niecierpliwością czekali jednak na bezpośrednią rozmowę i wymianę poglądów z kandydatem na kandydata na posła w przyszłym polskim parlamencie. Toteż przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego — **Bogdan Bożyk** zaprezentował sylwetkę **Zenona Hartona** ze Starachowic, ubiegającego się o mandat w okręgu nr 30 w Skarżysku. Kandydat jest inżynierem mechanikiem, ma najmłodszych lat pracuje w starachowickiej FSC. W fabryce tej przeszedł różne szczeble zakładowej drabiny, pełnił wiele funkcji zawodowych i społecznych. Obecnie w fabryce jest dyrektorem ds. pracowniczych, zaś w rodzinnym mieście, w czasie ubiegłorocznej kampanii wybrano go przewodniczącym MRN. Zatem dobrze zna sprawy Starachowic i regionu. Dowodziła tego ożywiona dyskusja. Ewentualnego przyszłego posła pytano o to, jak zamierza walczyć z negatywnymi zjawiskami w naszym życiu (uchylanie się od pracy, alkoholizm, marnotrawstwo). Nie trzeba przecież do tego uchwalać nowych ustaw, a wdrożyć tylko w życie istniejące już akty.

Po pytaniach natury ogólnej dyskusja skoncentrowała się wokół lokalnych potrzeb. Najważniejsze to naprawa kiepskich dróg, zlikwidowanie deficytu wody pitnej w wielu wsiach, polepszenie bazy gminnej oświaty. (jch)

Lektorzy z Jarosławla

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kowej architektury i nowych osiedli mieszkaniowych Radomia.

Dzisiaj radziecy towarzysze udadzą się do Oronska, do Centrum Rzeźby Polskiej, następnie zaś obejrzą ekspozycję w Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych Szydłowcu. Wczoraj też udzielili w dyskusji z aktywem społeczno-politycznym Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej w Szydłowcu, a po powrocie do Radomia obejrzą ekspozycję zgromadzoną w Muzeum Okręgowym. Natomiast jutro po zwiedzeniu Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie wyruszą do Lipska, gdzie do dyskusji na metodach partyjnej inspiracji załóg w realizacji zadań gospodarczych, zaprosili ich aktywiści ROPP. Tego samego dnia zapoznają się również z osiągnięciami i działalnością Gminnego Ośrodka Kultury w Solcu n. Wisłą. (kim)

W skrócie

● MOSKWA. W ZSRR wprowadzono na orbitę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos 1676".

● AMMAN. Pomocnik amerykańskiego sekretarza stanu do bliskowschodniego, Richard Murphy opuścił Amman, kończąc drugą misję na Bliskim Wschodzie bez osiągnięcia wiążącego postępu w kwestii pokojowego rozwiązania konfliktu izraelsko-amerykańskiego.

● RABAT. Papież Jan Paweł II wizytą w Maroku kończył wczoraj trzecią dniową podróż po krajach tzw. trzeciego świata.

● LUSAKA. Były prezydent Ugandy, obalony w lutym, w stanu 27 lipca, Milton Obote przybył do Zambii, gdzie prosił się o azyl.

Niech prawo zawsze prawo znaczy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

bywatela ustaw sejmowych, uchwał kodyfikujących zasady życia codziennego, rozpisanych na przepisy szczegółowe, tworzą warunki gwarantujące spokojny, bezpieczny byt. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia. Od regulaminu pracy w fabryce czy instytucji, przez kodeks drogowy, ustawy podatkowe, po paragrafy kodeksów sądowych, po ustawy najwyższego organu władzy państwowej — Sejmu. I nikt nie może mieć w tej materii żadnej koncesji. Prawo jest jedno dla ministra i generała, dyrektora i ucznia zawodu, nie tylko w sali sądowej, ale także przed kolegium orzekającym, wobec organów kontroli państwowej i społecznej, służb przestrzegania porządku publicznego.

W minionym pięcioleciu Sejm i państwowe władze wykonawcze podjęły wielki trud porządkowania norm prawnych, demokratyzując je, wnosząc konkretizację społeczeństwem, dostosowując do wymogów nowoczesnego, sprawnie zarządzanego państwa z jednej, zaś do powszechnych odczuć społecznych nie godzących się z „podwójną" normą prawną z drugiej strony. Proces kodyfikacji nie jest zakończony. Będzie go kontynuował Sejm IX kadencji według przyjmowanej zasady naszego ustroju — równe prawa dla wszystkich, tak w sensie wymiaru sprawiedliwości, współżycia społecznego, jak i w spełnieniu aspiracji narodowych, potrzeb socjalnych, warunków życiowego startu.

Dlatego jesteśmy przeciw wszelkim praktykom wykorzystania humanitarnej istoty naszych praw przeciwko ludzkiemu, przeciw najżywotniejszym interesom narodu. Tak w działalności jednostek, jak i w poczynaniach określonych zespołów ludzi, którzy, słowem, czynem, w kontaktach z wrogimi Polsce siłami zagranicą, godzą w spokój społeczny kraju, wchodzą do działalności, prawami państwa niezgodnej, podważają zasady ustrojowe, a więc godzą w wartości najwyższe — suwerenność, pokój, byt państwowy narodu.

Codziennie jesteśmy świadkami, że w sprzeczności z duchem i istotą naszych praw poczynaniach, jednostki te i niektóre grupki przeciwników Polski socjalistycznej w swej antypaństwowej działalności demagogicznie powołują się na polskie normy prawne. Współpracę z zagranicznymi ośrodkami dywersji propagandowej chcą ukryć szlachetną, konstytucyjną zasadą wolności słowa, wyburzanie do społecznych nabojów pokojów czy podważanie zasad życia państwowego — wolnością głoszenia poglądów itp.

Nikt racjonalnie oceniający polską rzeczywistość, nie uje nie może być obojętnym wobec tej antynarodowej działalności. Dziesiątki milionów pracujących i uczących się Polaków daje codziennie konkretną odpowiedź antypaństwowym ośrodkom wewnętrznym i ich zagranicznym mocodawcom. Spokojna, acz niełatwą pracą rzetelnym spełnianiem obywatelskich obowiązków w szkole, uczelni, fabryce, wsi, na każdym stanowisku.

Deszczowa przerwa

Stosunkowo najłatwiej jest o pasy klinowe, ponieważ w br. utworzono delegaturę „Agromy" przy Fabryce Pasów Klinowych w Sanoku i samochód serwisowy dostarcza te części bezpośrednio na miejsce awarii.

Powszechnie narzeka się na jakość produkowanych ostatnio „bizonów". Nowe psują się częściej niż stare. W dodatku fabryka wprowadza zmiany konstrukcyjne, o których nie zawiadamia jednostek handlowych. Stąd często załatwianie niezbędnych części zamiennych wydłuża się niepotrzebnie.

Nie ma natomiast w br. żadnych problemów z częściami zamiennymi do snopowiązałek. W magazynach „Agromy" jest ich pod dostatkiem. Nie brakuje też sznurka. (hb)

W ciągu minionych upalnych dni w woj. radomskim osiągnięto znaczny postęp w pracach żniwnych. Rolnicy byli na polach od świtu do nocy. Dzięki temu, a także pomocy znajomych i krewnych z miast, udało się skosić zboże z 80 proc. areału. W tym 90 proc. żyta.

W poszczególnych gminach sytuacja jest zróżnicowana. W niektórych, jak Rzeczniów, Chlewiska, Grójec, Iłża, Belsk, Pniewy, gdzie gleby są ciężkie, zasiewanie dni w szacuje się na 40—60 proc. Można więc mówić o dość dużym opóźnieniu. W gminie Płonki większość zboża skoszonego snopowiązałkami i kosiarkami znajduje się już w sterkach i stodołach. Natomiast około 40 proc. ma jeszcze na pniu w oczekiwaniu na kombajn. „Bizony" z kółka rolniczego w Jedlni-Kościelnej mają pracy na 3 dni, a ze Spółdzielni Usług Rolniczych w Suskowoli na półtora tygodnia. W tej sytuacji gospodarze tych terenów zamierzają — w miarę możliwości — dokonać przemieszczenia sprzętu. Z kolei w rejonie zwoleńskim pozostało około 5 proc. zboża przeznaczonego do zbioru kombajnami. Trafia się na polach jeszcze żyto, ale większy odsetek stanowi pszenica i mieszanki.

W tegorocznych żniwach wykorzystywane są wszystkie kombajny, będące w posiadaniu gminy, a i awarie zdarzają się rzadziej niż w ubiegłym roku.

Niestety, od dwóch dni również w Radomskiem pada deszcz co ponownie zakłamowało roboty w polu. Finisz już i tak opóźnionego zbioru zbóż będzie więc bardzo utrudniony. (sz)

Afera „Rainbow Warrior"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

peracji francuskich służb wywiadowczych (DGSE).

Już nikt praktycznie w Paryżu nie wątpi w to, że te ostatnie (podlegle Ministerstwu Obrony) były bezpośrednio zamieszane w akcję sabotażową. Informacje na temat „afery państwowej" w sobotnio-niedzielnych wydaniach dzienników opatrzone były następującymi — przykładowo — tytułami: „Jest tylko ślad francuski: DGSE", „Tydzień prawdy: Francja dowie się, kto konkretnie w DGSE zarządził zamach i z jakiego szczebla politycznego nadeszło zielone światło", „Odpowiedzialni znajdują się na najwyższym szczeblu państwowym", „Zamach w Auckland obraca się przeciwko jego autorom", „Minister Hernu (obrony) zagrożony".

Prasa nadal szeroko komentuje wydarzenia, przynosi nowe szczegóły, przytacza opinie specjalistów od wywiadu, powołuje się na dobrze poinformowane źródła, podczas gdy Pałac Elizejski, hotel „Matignon" (siedziba premiera) i Ministerstwo Obrony konsekwentnie milczą. Wszyscy czekają obecnie na raport Bernarda Tricota, któremu Laurent Fabius zlecił 8 bm. przeprowadzenie oficjalnego dochodzenia w celu ujawnienia „całej prawdy" i ustalenia powiązań służb specjalnych z wydarzeniami w Auckland. Dokument ma być przekazany premierowi (i podany do wiadomości publicznej) w połowie tego tygodnia.

Tymczasem Międzynarodowa Organizacja Ekologiczna „Green peace" mimo zamachu na „Rainbow Warrior", nie rezygnuje z protestów przeciwko francuskim próbom nuklearnym na południowym Pacyfiku. W niedzielę z Amsterdamu wypłynął w protestacyjny rejs w rejon atolu Mururoa inny statek ekologów „Greenpeace" — z 18-osobową międzynarodową załogą na pokładzie.

* * *

PARYŻ. PAP. Prezydent Francji Francois Mitterrand nakazał w niedzielę francuskim siłom zbrojnym, żeby powstrzymały każdy statek czy samolot przed zbliżeniem się do rejonu, na którym Francja przeprowadza próby nuklearne.

Oświadczenie opublikowane przez Pałac Elizejski głosi, że Francja będzie nadal realizować program doświadczeń. Każdy, kto znajdzie się na wodach terytorialnych albo w przestrzeni powietrznej w wokół atolu Mururoa i w pobliżu atolu Fangataufa, zostanie natychmiast aresztowany.

Oświadczenie stwierdza wyraźnie, że w razie potrzeby władze francuskie nie cofną się przed użyciem siły.

Wymowne wyróżnienie Hupki

BONN. PAP. Herbert Hupka, symbol wojującego rewizjonizmu, ukończył 70 lat. Otrzymał z tej okazji liczne gratulacje. Pamiętali o jego urodzinach tak głośni i wpływowi reprezentanci życia politycznego, jak przewodniczący CSU, premier Bawarii Franz-Josef Strauss, kanclerz Helmut Kohl, minister spraw wewnętrznych Friedrich Zimmermann, a nawet sam prezydent RFN, Richard von Weizsaecker. Hupka nie jest żadną wyróżniającą się, wybitną osobistością polityczną. Znacznie lepsi i nieporównanie bardziej zasłużeni od niego obywatele RFN nie doczekali się takich referencji od czołówki rządzącej w RFN. Widocznie zasługi na rzecz rewizjonizmu liczą się w RFN podwójnie. (PAP)

Wybuch w Nevadzie

Stany Zjednoczone przeprowadziły 17 sierpnia br. na poligonie w stanie Nevada podziemną próbę z bronią jądrową. Była to pierwsza próba z bronią nuklearną od czasu, gdy Związek Radziecki 6 sierpnia br. jednostronnie wstrzymał wszelkie wybuchy jądrowe.

Długi język i krótka pamięć

DOKOŃCZENIE ZE STR.

KOR i przeciwników socjalizmu w Polsce. Władze nie mają czasu na postępienia poprawne, bo wybrały drogę represji, która jest czasochłonna. Teraz Kuroń i koledzy mają na głowie bojkot wyborów do Sejmu, żeby zmusić władze do umiarkowanego zaproszenia wyżej wymienionych dżentelmenów do wspólnego stołu... i tak dalej, tak dalej...

Pan Kuroń demonstrował przy okazji symulowany przypadek amnezji — czyli używając języka więziennego „idzie w zaparte". Miód płynie z ust, gdy wspomina „dobre czasy, kiedy Solidarność" robiła wszystko, żeby podnieść stopę życiową Polaków, kiedy związek ten formułował reformę gospodarczą oraz... demonstrował „przywiązanie do autentycznego porozumienia społecznego"!

Że liderzy i doradcy „Solidarności" stosowali taktykę „spalonej ziemi", na zasadzie im gorzej, tym lepiej — blokował wszelkie propozycje reform gospodarczych, bo nie pasowała tylko i jedna reforma — powrót do gospodarki wolnorynkowej i reprywatyzacja majątku narodowego, że — w ramach porozumienia — wywołano ludzi mniej myślących na taktykę stosowano terror psychiczny i fizyczny, „wyprowadzano partię z zakładów i szykowano „czerwonym" szubienicę. Że rozdzielono już pomiędzy siebie stanowiska i zaszczyty, wołając, że „bój to jest będzie ostatni" — Kuroń o czym takim nie wie. Czyżby że „autentyczne porozumienie" polegał na właśnie wieszaniu „targaniu po sądach" i „praniu na noże". Jeśli tak, to warto byłoby wyjaśnić czytelnikowi francuskiemu, jednak mało prorientowanemu w logice partyjnej a la Kuroń...

K. ADAMSKI (KAR)

Nowa inicjatywa radziecka w ONZ

W interesie całej ludzkości

Nowa inicjatywa radziecka, zgłoszona do ONZ na najbliższą sesję Zgromadzenia Ogólnego w sprawie rozwinięcia współpracy międzynarodowej w pokojowym zagospodarowaniu przestrzeni kosmicznej w warunkach niemilitaryzacji, jest jeszcze jednym i wyjątkowo ważnym elementem umacniania zaufania między narodami. Jeszcze jedną próbą dokonania zwrotu ku polityce odprężenia i pokojowej współpracy na świecie państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

Radziecka propozycja nie tylko wskazuje na możliwości pokojowej działalności w kosmosie, ale przedstawia konkretne dziedziny, w których mogłaby być ona podjęta przez różne kraje. Określa także sposób realizacji takiego przedsięwzięcia. Oferuje rozwiązywanie największych problemów stojących przed ludzkością, w tym głodu, chorób, zacofania gospodarczego krajów rozwijających się. Jest więc głęboko humanitarna w swych założeniach i nikt nie może przejść nad nią do porządku dziennego. Badania i użytkowanie przestrzeni kosmicznej przez wszystkie państwa służyłyby przecież dobru i interesom całej ludzkości. Taka współpraca jest możliwa i była już nawet zapoczątkowana przez ZSRR i USA wspólnym radziecko-amerykańskim lotem kosmicznym statków „Sojuz" i „Apollo".

Propozycja ZSRR przedłożona została w samą porę, w sytuacji, kiedy Amerykanie odliczają do „gwiezdnych wojen" mimo protestów na całym świecie.

Przekroczony już został bowiem praktycznie próg przygotowań do kompleksowej militaryzacji kosmosu mimo trwających radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie. Loty wahadłowca czy zaawansowana budowa w Colorado Spring centrum sterowania lotem satelitów o przeznaczeniu wojskowym, są dostatecznym dowodem na to, że prowadzona przez USA militaryzacja kosmosu wyszła z fazy badań laboratoryjnych.

Z Moskwy nie od dziś płyną apele o niedopuszczenie do militaryzacji kosmosu, który winien być — jak podkreślają przywódcy ZSRR — nie miejscem współzawodnictwa w dziedzinie militarnej, ale miejscem pokojowej współpracy państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

ZSRR nie tylko apeluje. Daje wciąż nowe dowody woli rzeczywistego wyłączenia przestrzeni kosmicznej z wyścigu zbrojeń. Przypomnijmy, iż Kraj Rad zaproponował całkowity zakaz rozmieszczania i rozwijania wszelkiej broni kosmicznej, a także porozumienie o likwidacji już posiadanych systemów antysatelitarnych i zakaz produkcji nowych. ZSRR przyjął także na siebie zobowiązanie niewprowadzania do kosmosu jako pierwszy jakiegokolwiek rodzaju broni antysatelitarnej dopóki inne państwa, w tym zwłaszcza USA, będą powstrzymywały się od wyniesienia w kosmos antysatelitarnych broni.

BYSZARD NAJDERSKI (KAR)

Ostatni lot kapitana

TOKIO. PAP. Prasa japońska opublikowała udostępnioną przez Ministerstwo Transportu zapis „czarnej skrzynki" japońskiego samolotu „boeing-747", który rozbił się 12 bm., powodując śmierć 520 pasażerów i załogi.

Z zapisu, wynika że kapitan Masami Takaham do ostatniej chwili przed katastrofą usiłował wyprowadzić maszynę z gwałtownego spadania, manipulując mocą 4 silników i wylądować awaryjnie.

Jeden z członków załogi powiedział w pewnym momencie, że nie działają wszystkie systemy hydrauliczne.

Takahama i drugi pilot Yutaka Sasaki usiłowali kontrolować lot maszyny do samego końca. Pilot wydawał serię rozkazów do załogi: „wzmocnić moc silników", „skręcamy w prawo", co oznaczało, że chciał doprowadzić samolot z powrotem na lotnisko Haneda w Tokio, lub bazy wojsk amerykańskich w pobliżu Tokio.

Pożar w Elektrowni „Konin"

W Elektrowni „Konin" miał miejsce pożar, spowodowany pęknięciem spustu oleju na rurociągu regulacyjnym turbiny. Spalaniu uległa część elektrowni turbiny nr 4 o mocy 60 MW, jej warstwa izolacyjna oraz szafa sterownicza turbiny nr 5. (PAP)

Dnia 17 sierpnia 1985 r. zmarł

Towarzysz HENRYK RĘBIŚ

zasłużony działacz ruchu robotniczego, były członek KC PPR, PZPR. Za zasługi odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych Orderu Odrodzenia Polski.

Wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

Komisja ds. Działaczy Ruchu Robotniczego KW PZPR w Radomiu, Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Kozienicach.

Pogrzeb odbędzie się 20 sierpnia 1985 r. o godz. 15 na cmentarzu w Kozienicach.

W samorządach...

Z Andrzejem JANUSEM rodnym inspektorem Gminnej Rady Narodowej w gminie Mniów przyjaciółmy możemy wiedzę o samorządzie wiejskim. Więc tak: zebranie wiejskie — najwyższa władza wsi, rada sołecka jakby odpowiednik prezydium zebrania i sołtys, który może, ale nie musi być przewodniczącym rady.

Kiedy po naszych wsiach ustalili się samorządy, mówi Andrzej Janus, nastąpiło coś, czego nigdy dotychczas nie było. Samorządy i rady sołecka, dostały sporo uprawnień, głównie zaś te o dysponowaniu pieniędzmi z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. A więc część zysków ze wspólnej pracy do nas należy, nie trzeba o byle mostek w gminie zabiegać, naczelnika molestować... A nawet gdyby o szkołę chodziło, o remizę ze świetlicą, albo o biegie studni — to tych stu czy dwieście tysięcy złotych daje już jakąś szansę, punkt wyjścia, pierwszy krok, poczucie, że gdy kupiliśmy kamień pod fundamenty, wapno, cement, to za nasze złotówki i wówczas nie żal dodatkowej składki, albo podwody czy własnych rąk w społecznym czynie...

— Od końca ubiegłego roku zaczęło się to ożywienie — mówi Andrzej Janus. Przykłady? No, choćby w Królewcu. W jednym miejscu były warsztaty SKR, nie użytkowane, bo SKR postawiła nową bazę w Pieradlach. Samorząd wiejski podjął uchwałę o przeznaczeniu około 300 tys. złotych na wybudowanie tam wiejskiego domu kultury. **Mieczysław SOSNOWSKI** — przewodniczący rady sołeckiej, członek ZBoWiD, **Jerzy SOSNOWSKI** — sołtys, członkowie rady: **Stanisław TOMASZEWSKI, Władysław ZROSLAK, Jan WYDRA, Zygmunt GRABARCZYK, Edward WUDARCZYK, Szczepan OPAŁA, Marian NIESZPOREK** i członek **MILEWICZ, Ludwik HEBDA** — to ludzie, którzy oddali wiele własnego wysiłku i aktywności, aby ich wymarzone dzieło udało się. Sami pracowali w pocie czoła.

Ale przecież ich pieniądze i praca nie wystarczyły. Zaczęli zabiegać w Wydziale Kultury UW. Wytargowali połowę miliona złotych. Chłopcy z grupy remontowej SKR, mają, oprócz swoich wiele różnych budowlanych frontów — szkoły, remizy OSP — ruszyli w marcu 1985.

Nie tylko zresztą oni. Pracował dosłownie — kto żyw. Młodzi i starsi. W święto lipcowe odbyła się w Królewcu wielka feta. Miałem tam być, miód i wino pić. Ale w kilka dni później zobaczyłem ten wiejski dom, w którym zacznie się wiele dobrego, co z ludzi można wykrzesać. Powstał, niemal z marszu, zespół artystyczny, kapelą i piosenkami. Pani **Helena BEDNARCZYK**, bibliotekarka, radna GRN, z zamiłowania kierująca wszystkim, myśli o zorganizowaniu... nauki tańca towarzyskiego.

Andrzej Janus pokazywał. Te piękne parapety, dziewiętnaście ich, sam za darmo zrobił **Stanisław TOMASZEWSKI**, a szklarz **Stanisław PIATEK** wyszykował okna. Elektrykę założył **Jan STEFANCZYK i Marian JAREK**. Młodzież z koła ZSMP wykuła dla nowego tynku ściany, a **Zbigniew SOSNOWSKI**, syn sołtysa i murarz, postawił kuchnię i solidny w niej piec, bo mają w dużej sali zbywać sezonowe przyjęcia nie zdrożnego, a zarobku pewnego. No i wszędzie bogactwa z słomy, złote i żywica pachnące sosniny. To teraz na całym świecie modne, więc i w Królewcu...

PIELAKI. Nie było drogi, żadnej, dziw jak ludzie dochodzili z objazdami, tam, czili się nawet zapomnianą i mieli. Zaś ze soleckiej rady w Przylomie, ze takim jakby bekartem są...

No i zdarzyło się, że koneczki Rejon Dróg robił objazd na czas budowy trasy Kielce — Piotrków. Sprzęt, ciała najlepsza drogowa technika — pod nosem. Trzeba to wykorzystać. 200 tys złotych we własnym funduszu — za nie był kamień, który przewieziono na drogę. No i — ludzie do roboty — dla siebie. Zrobili drogę przez wieś. Kawałek dalej — zabrakło pieniędzy. Zebrali więc łupy zerwanego przez RDP na trasie asfaltu, wystarczyło na to, aby z Pielak można było wyjechać i do nich dojechać. Tu sprawiedliwie będzie przypomnieć zasługę sołtysa **Jana DULEWICZA**, jego starania. Niestety, zrzekł się swej funkcji. Ludzie wybrali na sołtysa **Mariana PACAKA**. Można sądzić, że podejmie on trud swego godnego poprzednika.

W PIERADLACH (to samo solectwo. Przełomi pozazdrościli ludzie Królewcowi. Też chcą postawić świetlicę. Mają tylko 100 tys. złotych, ale postanowili robić z zuzlu taniego żużlu. Sprawę omówili na posiedzeniu rady soleckiej. Sami wytyczyli drogę, bo znał się na tym Opara. No i do roboty poszli wszyscy: ci z Salaty i ci z Muszczarza. Nie wiemy czy spotkanie to zostało uczczone odpowiednią drogową wiechą, kroniki o tym milczą. Ale droga z Muszczarza do „stolicy" solectwa — jest.

Wszystkie te przykłady nie są w gminie Mniów jedyne i nie będą ostatnie. Ani w gminie Mniów, ani po sąsiedzku w Radoszycach, Łopuszni, Stąporkowie czy Bliżynie.

Ani w Polsce. Bo wszędzie u nas — mniejszym mieście i w najbardziej zapadłej wsi — coś dobrego dzieje się. Bo wszędzie są ludzie, co swoimi talentami i energią potrafią porwać za sobą innych. Tylko tacy mają rację.

TADEUSZ BARTOSZ

Radoszyckie budowanie

To bardzo dobrze, że w Radoszycach, w Rudzie Maleniecklej w Maleńcu i w kilku innych miejscowościach radoszyckiej gminy nikomu jeszcze nie wpadł do głowy pomysł budowania wielopiętrowych bloków, mieszkalnych. Bo byłoby pewnie jak w Daleszycach, gdzie Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa wymażyła taki kilkupiętrowy paszteł, że włos na głowie się jeży naczelnikowi gminy, który nie wie teraz co z tym fantem począć, bo rzeczona spółdzielnia nie chce wziąć na siebie administracji budynku, a Urząd Gminy jest zbyt ubogi, aby ten interes wziąć na swój garb.

W radoszyckiej gminie na taki blok na szczęście nie zanosi się. W samej „stolicy" gminy i w Rudzie Maleniecklej ludzie budują domy — tylko dla siebie. Poza tym niektóre zakłady pracy stawiają domy dwu- czy kilkurodzinne — dla pracowników. Np. nadleśnictwo w Rudzie Maleniecklej w bieżącym roku oddaje do użytku dwa mieszkania, a rozpoczyna budowę czterech nowych dwurodzinnych i jednego dla czterech rodzin. Również Woj. Zarząd Inwestycji Rolniczych budować będzie 25 budynków mieszkalnych.

(TBAR)

Piotr Paprot, czołowy racjonalizator starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych — autor 427 projektów nowatorskich, z zaciekawieniem przyglądą się „starom". Czy narodzi się z tego kolejny wniosek racjonalizatorski? Ano, zobaczymy...
Fot. L. Adamczyk

Majsterkowanie przy starym wózku

Postęp techniczny musi przynosić zyski, gdyż inaczej nie będzie się o niego martwił żaden dyrektor przedsiębiorstwa. Co prawda dużo się mówi o innowacyjności i konieczności stosowania najnowszej myśli technicznej, o wdrażaniu nowych rozwiązań, ale większość tych deklaracji i nawoływań pozostaje bez odzewu. Drobne usprawnienia, „przerabianie" starych konstrukcji i technologii, „unowocześnianie" wyeksploatowanych obrabiarek — to wszystko na co stać dzisiejsze przedsiębiorstwa. Na generalne zmiany nie ma bowiem funduszów, a odpisy pozostawiane w zakładzie pozwalają czasami na wymianę kilku urządzeń, o które nie tak łatwo zresztą na krajowym rynku. Oddajmy jednak głos dyrektorom. W krótkiej minionadzie zadaliśmy im trzy pytania: **Czy w waszym przedsiębiorstwie postęp techniczny ma dużą rangę? Czy w postępie technicznym upatrujecie pan szansy poprawy sytuacji ekonomicznej zakładu? Czy postęp przynosi zyski?**

LUDWIK RUTKOWSKI, zastępca dyrektora ds. technicznych Zakładów Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar" w Kielcach.

— Na wszystkie trzy pytania mogę zdecydowanie odpowiedzieć — tak. Stawianie na postęp jest jedyną obecnie drogą wyjścia z trudnej sytuacji. Kto tego nie zrozumie nie przegra. Nie pomoże stosowanie doraźnych ulepszeń i drobnych poprawek. Mając za sobą doświadczenia poprzedniego okresu, cały bagaż pracochłonnych, materiałochłonnych, zużywających duże ilości energii i wyrobów przedsięwzięć — musimy generalnie zmienić tok myślenia i dopracować się zupełnie nowych konstrukcji, i technologii. Uważam, że reforma stworzyła takie możliwości i trzeba tylko umieć z nich skorzystać. Umożliwienie pozostawienia w przedsiębiorstwie odpisów na fundusz postępu postawiło Chemar na nogi. Mogliśmy sukcesywnie odnowić park maszynowy, modernizując i remontując obrabiarki oraz wprowadzając nowe oprzyrządowania. Natomiast duże trudności mamy nadal z zakupem nowych maszyn. Priorytety eksportowe doprowadziły do wywozu środków produkcji, co jest bardzo groźnym zjawiskiem. Traci na tym przemysł krajowy, nie mając czym zastąpić zamortyzowanych urządzeń i dalsza tego typu polityka może doprowadzić do zdecydowanego pogorszenia możliwości wytwórczych.

MIECZYSŁAW BANASIK, zastępca dyrektora ds. technicznych w Koneckich Zakładach Odlewniczych:

— Postęp techniczny daje szansę osiągania lepszych wyników finansowych, ale nie zawsze wystarcza środków na jego wprowadzenie. Przedsiębiorstwa powinny dysponować większym odpisem funduszu amortyzacji, dotychczas zbyt dużo trzeba odprowadzać do budżetu. W naszym przypadku stać zakład na finansowanie około 60 proc. potrzeb w zakresie postępu. Planujemy wprowadzenie nowych urządzeń m.in. koklarki, rdzenlarki, a także zastosowanie własnych części zamiennych do amerykańskich maszyn. Rocznie na ten cel przeznaczymy około 100 mln złotych.

MIECZYSŁAW CHYB, dyrektor Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach:

— Profil naszej produkcji wymaga skomplikowanych, specjalistycznych obrabiarek, co jednocześnie każe stawiać na nowoczesne urządzenia. Postęp techniczny powinien przynosić korzyści, ale obecnie relacje finansowe są mocno zachwiane. Jedna obrabiarka kosztuje kilkadziesiąt milionów złotych, natomiast łożyska są bardzo tanie. Każda złotówka sprzedanych wyrobów wymaga trzykrotnie większego potencjału produkcyjnego. Z różnych względów nie można podwyższyć ceny łożysk, warunkują je m.in. ceny wyrobów zagranicznych. Obecnie dobrze wychodzą zakłady, które nie muszą inwestować i tanimi narzędziami mogą wytwarzać drogie wyroby. A nawet jeżeli są pieniądze, to w kraju nie można kupić potrzebnych maszyn. W tej sytuacji nasz ośrodek badawczo-rozwojowy podjął się wykonania stu kilkudziesięciu obrabiarek, ale na efekty trzeba będzie jeszcze poczekać, a i korzyści finansowe nie od razu będą widoczne.

JÓZEF BUDULSKI, zastępca dyrektora Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu:

— Ciągle uruchomienia oraz wprowadzanie do produkcji nowych wyrobów zmuszają do nadawania postępowi technicznemu dużej rangi. Kilka lat temu można było jeszcze liczyć na sprowadzanie maszyn i technologii zagranicznych, obecnie zdani jesteśmy przede wszystkim na siebie. Nowa myśl techniczna musi umożliwić obniżenie pracochłonności, złagodzić niedobór rąk do pracy, a po drugie zmniejszyć uciążliwość robót, szczególnie na starych wydziałach. Prowadzimy różne działania racjonalizatorskie w kierunku eliminowania hałasu, zadymienia i innych niedogodności na stanowiskach pracy. Czy przynoszą zyski? Nie ma takich bezpośrednich mechanizmów, które mobilizowałyby do stosowania szeroko rozumianego postępu technicznego. Wyprodukowanie tańszego wyrobu daje nam automatycznie mniej pieniędzy. Ale z drugiej strony kłopoty z materiałami wymuszają opracowywanie takich konstrukcji i technologii, które z mniejszej ilości wsadu pozwolą uzyskać więcej wyrobów. Wiąże się to jednak z możliwościami produkcyjnymi. Nasza walcownia drobna jest wydziałem na miarę następnego wieku, lecz są i takie, które już dawno zostały daleko w tyle. Nie stać nas na modernizację wszystkich gniazd i skrupulatnie musimy wyliczać, jak wprowadzać kosztowny postęp, aby w miarę szybko dał dobre wyniki finansowe.

Kierownictwa przedsiębiorstw zdają sobie sprawę, że bez nowych konstrukcji, technologii i urządzeń daleko nie zajadą. Trudno zarzucić im, że nie robią wszystkiego na co ich obecnie stać, na co pozwala dzisiejsza sytuacja krajowego przemysłu, mechanizmy ekonomiczne. Mówią o wprowadzaniu postępu technicznego. Tylko czy mogą pozwolić sobie na działania na miarę potrzeb? Z dnia na dzień nie rodzą się światowe osiągnięcia, z dnia na dzień nie poprawimy przestarzałej struktury przemysłu. Ale nie możemy ograniczyć działań do drobnych poprawek, nazywając je wewnętrzną restrukturyzacją branżową, która skończy się (obym się mylił) dalszym ciągnięciem starego, skrzypiącego wózka z nowymi światłami odblaskowymi.

ANDRZEJ ZAŁUCKI

• Z województwa i Kielc •

Uczniowie pytają

Jak nas powitasz, szkoło?

Stan gotowości miejscowej oświaty do zbliżającego się nowego roku szkolnego był tematem posiedzenia Prezydium Miejsko-Gminnej Rady Narodowej obradującej wspólnie z miejscową radą PRON.

Zaplanowane remonty szkół i wspomagających ich działalność placówek oświatowo-wychowawczych są na ukończeniu. Znacznie polepszyła się jakość kadry nauczycielskiej zwłaszcza w wiejskim szkolnictwie podstawowym. Na nadchodzący rok tutejszy Wydział Oświaty i Wychowania nie zatrudnił żadnej osoby nie mającej pedagogicznych kwalifikacji. Wyjątek stanowią tu jedynie osoby już zatrudnione w szkołach i studiujące zaocznie.

W sytuacji, gdy brakuje części podręczników i niektórych pomocy naukowych, czynnik ten będzie miał dla jakości kształcenia kolosalne znaczenie.

Głównym punktem posiedzenia było rychłe rozpoczęcie budowy nowej, 33-klasowej szkoły podstawowej dla 960 uczniów, zlokalizowanej w osiedlu Sikorskiego. Dzięki wydatnej pomocy władz wojewódzkich i usilnym staraniom władz miejscowych inwestycja ta wreszcie weszła do planu. Na 8 hektarach w obrębie osiedla mieszkaniowego, poza wspomnianą szkołą, powstaną dwa przedszkola czterooddziałowe i zaplecze rekreacyjno-sportowe. Wstępne roboty ziemne mają się rozpocząć jeszcze w tym roku.

W ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole powstał społeczny komitet budowy, któremu przewodniczy inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania mgr **Helena Brodzka**. Wystosowano apel do miejscowych instytucji i zakładów pracy z prośbą o wsparcie niezbyt bogatej kasy. Pierwsze odpowiedziało nadleśnictwo, następnie Spółdzielnia Rzemieślnicza „Miechowianka" i Rejon Dróg Publicznych. Już jest 115 tysięcy na nr konta 29157-912-189-89 Oddział w Miechowie napływają dalsze wpłaty. Społeczny komitet budowy szkoły postanowił rozprowadzać symboliczne „cegiełki".

O tym, jak długi będzie ten czas oczekiwania, zadecyduje aktywność i obywatelska postawa nie tylko wykonawców, władz i miejscowych zakładów, ale także rodziców i wszystkich, którym dobro oświaty nie jest obojętne.

Z. WOJTIUK

W gminie

Droga do Wiosny i nie tylko...

RADOSZYCE. Dokończenie budowy pięćsetmetrowego odcinka drogi z Maleńca do Wiosny kosztować będzie 600 tys. złotych. Resztę uzupełnią siłą mieszkańcy obu wsi. Wsparcia pracą nie ma rady. Po dokończeniu drogi przez las do Wiosny do Krzyżówek (300 m) również pochłonie 800 tys. Droga ta będzie prawdziwą ulgą dla ludzi z Wiosny, bo zlikwiduje dotychczasowe takie tasy leśne, pełne błota, które były udręką.

Na własnych śmieciach

DALESZYCE. Małe miasteczka, a także duże wsie mają swoje „śmieciarskie" problemy. Weźmy choćby tych podkieleckie Daleszyce. Sprawa urządzenia wysypiska śmieci dla całej gminy dawno już stanęła na sesji Gminnej Rady Narodowej.

Obok tej głównej, ma ale ważnej bądź co bądź inwestycji, konieczne jest urządzenie w każdej niemal wsi małego własnego dołu po wybranym piasku, gdzie mogłoby było zbierać śmieci, które potem wywoziłoby się do gminnego wysypiska.

Niezrozumiała tylko postawa niektórych samorządów wiejskich. Twierdzą, że w ich wsiach nie ma dołów, nie ma miejsc, gdzie sypałoby się śmieci.

(TBAR)

Z teki prokuratora

Do kieszeni zamiast do kasy GS

Prokuratura Rejonowa w Ostrowcu Św. skierowała do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach akt oskarżenia przeciwko M. S., byłemu referentowi do spraw zaopatrzenia w GS w Bałtowie i jednocześnie magazynierowi magazynu podręcznego w tejże GS. Oskarżony jest on o przywłaszczenie sobie na szkodę jednostki, towarów wartości łącznej 2 mln 28 tys. zł. Oskarżony sprzedawał w jednostkach gospodarki uspołecznionej pobrane w Gminnej Spółdzielni towary przemysłowe: dywany, koce, teks, firanki, zamrażarki, kosiarki. Uzyskane za nie kwoty wpływały do kasy GS, wkrótce szybko wykryto niedobory. Przy okazji stwierdzono, że brak w magazynie gumofilców, butów i podkoszulek. Nieluczciwy referent — magazynier decyzją prokuratora został aresztowany.

Tam powodzie — tu posucha...

— Te sąsiadujące ze mną gospodarstwa należały niegdyś do hodowlanej wizytówki wsi. Dzisiaj większość rolników pozbywa się inwentarza, hoduje tylko dla własnych potrzeb. Niedobór wody nęka wieś już drugi rok. Gdyby jeszcze władze gminne były konsekwentne w działaniu, skromne zasoby wody można by było sprawiedliwie podzielić. Jest jednak inaczej — mówi rozgoryczony rolnik, **Sylwester Szpak** z Antolki w gminie Książ Wielki.

Wieś ma 86 numerów i tyleż samo gospodarstw rolnych. Są tu dwa odwierty głębinowe, z których jeden, przy trasie E-7 zaopatruje w wodę czwartą część mieszkańców. Tu nie ma problemów. Wodę można stąd czerpać na okrągło, całą dobę.

Na jednym z zebrań władze gminne ustaliły, by posiadane zasoby podzielić po równo. Niestety, „sprawiedliwość" trwała trzy dni, społeczna własność w postaci kurka od hydroforu została potraktowana jako prywatna i znowu wróciły stare zwyczaje. „Działkowicze" — bo tak się ich nazywa posiadaczy działek przydomowych wzdłuż trasy E-7 mogą podlewać ogródki, myć samochody itp., natomiast rolnicy zmuszeni są dowozić wodę z dość odległych wsi.

Drugi odwiert zlokalizowany jest w Dołach Tochołowskich, niecałe 2 km od Antolki. Źródło jest bardzo obfite, od dawna czynna jest pompa i hydrofor, ale brakuje 1700 m rur, które trzeba założyć, by popłynęła woda. Sołtys, Stanisław Bielecki wraz z delegatami społeczności Antolki i Ciśiej Woli odwiedzał kilkakrotnie WRN oraz ZIR. Sprawa rozbija się o parametry techniczne rur. Ciśnienie w tym odwiercie jest dość wysokie, więc cienkie rury mogłyby popękać i w efekcie spowodować dłuższą przerwę w dopływie wody. Działania muszą być skoncentrowane na uzyskaniu grubszych rur, z którymi krucho. Większość prac rolnicy wykonali w czynie społecznym, z opłatą dokumentacji włącznie. Czekają więc i liczą na to, że władze wojewódzkie pomogą im w poprzemyślnym sfinalizowaniu wodnej inwestycji jeszcze w tym roku.

(woj.)

§ PRAWNIK wyjaśnia §

Czy pracownik, który przeszedł na emeryturę, a następnie podjął w tym samym zakładzie pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy, ma prawo do nagrody jubileuszowej za 35 lat pracy z tytułu poprzedniego zatrudnienia, jeżeli z chwilą przejścia na emeryturę miał przepracowane 34 lata i kilka miesięcy?

W myśl przepisów uchwały nr 138 Rady Ministrów z 22 września 1976 r. w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów upoważniających do nagrody jubileuszowej (M. P. nr 35, poz. 132) zakład pracy jest zobowiązany do wypłaty nagrody jubileuszowej w dniu rozwiązania stosunku pracy z powodu przejścia na emeryturę, jeżeli pracownikowi brakuje mniej niż 12 miesięcy do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej, licząc ten okres od dnia rozwiązania z pracownikiem stosunku pracy. Bezwzględnym warunkiem stosowania tego przepisu musi być fakt rozwiązania z pracownikiem stosunku pracy w związku z nabyciem przez niego uprawnień emerytalnych. Nawiązanie kolejnego stosunku pracy w niższym wymiarze czasu pracy w tym samym zakładzie pracy, nie przekreśla prawa pracownika do nagrody jubileuszowej w pełnej wysokości, jeżeli do nabycia prawa do tej nagrody w dniu rozwiązania stosunku pracy brakowało mniej niż 12 miesięcy.

W jakim wymiarze przysługuje pracownikowi-rolnikowi zwolnienie od pracy w celu wykonania prac rolnych?

Zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 20.XII.1974 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy (Dz. U. nr 49, poz. 299 z późn. zmianami) pracownikom zatrudnionym w zakładzie pracy co najmniej 3 miesiące, użytkującym gospodarstwa rolne o powierzchni przekraczającej 2 ha przysługuje zwolnienie od pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia, w celu wykonywania prac rolnych, w wymiarze do 30 dni roboczych w roku. Zwolnienie od pracy w tym celu udziela zakład pracy na wnioskowany wniosek pracownika. Wymiar zwolnienia winien być w zasadzie uzależniony od zakresu prac rolnych, a w szczególności od potrzeb wynikających z prowadzenia przez pracownika gospodarstwa. Wynika stąd, że wymiar zwolnienia nie może być uzależniony od swobodnej oceny zakładu pracy, gdyż przepisy dają pracownikowi szerokie możliwości wykorzystania zwolnienia w celu wykonywania prac rolnych (§ 23 ust. 5 przytoczonego rozporządzenia).

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc ● Z Kielc i województwa ●

■ Latem myślą o zimie ■ Przegląd 152 kotłowni ■ Nowe moce grzewcze: miejska ciepłownia w Skarżysku, siódmy kocioł dla CC w Kielcach ■ Zagrożone Starachowice

Ciepłownicy nie mają wakacji

Jeśliby wierzyć kalendarzowi, to na zbawienne ciepło naszych kaloryferów możemy liczyć dopiero za kilka tygodni, 15 października, kiedy rozpoczyna się sezon grzewczy. Choć z ustaleniami różnie bywa. A nuż przed 15 — przez przynajmniej trzy dni — okaże się, że temperatura będzie niższa niż 10 stopni i ciepłownicy będą musieli grzać...?

W 152 kotłowniach, w 14 miejscowościach, gdzie ma swe moce Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej — już po zakończeniu w I dekadzie maja podawania ciepła — przystąpiono do remontów, napraw, przeglądów. Ubiegłoroczna ostra i długa zima wymagała nieustannej pracy kotłów i urządzeń technologicznych, co spowodowało ich poważne nadwerężenie. Toteż przez całe lato — ciepłownicy rąk w kieszeniach nie trzymają i czynią wszystko, byśmy nie musieli rozgrzewać się tylko przy ogniskach rodzinnych.

W każdej kotłowni przeprowadza się remonty bieżące: wymienia urządzenia nawęglające i odżużlające, urządzenia elektroenergetyczne, aparaturę kontrolno-pomiarową. Reguluje się węzły i sieć cieplną. Tam, gdzie to konieczne wymienia mniejsze, zużyte kotły. Wymienia odcinki sieci przesyłowej, tak jak np. w Kielcach przy ul. Gwardii Ludowej wzdłuż Śniadeckich. Wymagało to nie byle jakich umiejętności, by za pomocą specjalnego sprzętu saneczkowego, bez bobrowania ulic wymienić zużyte rury.

Chemiczne płukanie kotłów i remonty urządzeń technologicznych powodują zarazem wstrzymanie dostaw ciepłej wody dla osiedli mieszkaniowych. Taka jest konieczność. Mają to za sobą mieszkańcy Ostrowca i Starachowic. Trwa przerwa w dostawie wody w Skarżysku i w Kielcach.

W każdym razie, jak twierdzą ciepłownicy, napraw jest w tym roku więcej niż w latach ubiegłych.

Jak wynika z prognoz, a przede wszystkim zaawansowania prac przy nowych inwestycjach, tegoroczny bilans ciepła winien być większy niż w ub. sezonie grzewczym. Kielcom przybędzie długo oczekiwany siódmy kocioł WR 25 w Centralnej Ciepłowni. Uruchomienie przewidywane na szczyt sezonu 85/86 r., pozwoli zrównoważyć zapotrzebowanie na ciepło w osiedlu Na Stoku. Skarżysko otrzyma nową cieplownię miejską o wydajności 75 Gcal. I tu, dzięki nowych inwestycji, niedoborów ciepła nie będzie. Gorzej nieco jest w Starachowicach. Jest zagrożony termin oddania do użytku kotła o mocy 10 Gcal, gdyż brak wykonawców aparatury kontrolno-pomiarowej.

Z ważniejszych prac remontowo-inwestycyjnych należy wymienić jeszcze — kapitalny remont kotła WR 25 w CC, wymianę komina w kotłowni na Czarnowie, budowę przepompowni w osiedlu Sady, która umożliwi przesłanie ciepła dla osiedla Na Stoku. To w Kielcach. Wreszcie wyłączenie z użytku starej ciepłowni w os. Milica w Skarżysku, której rolę przejmie nowa, i przebudowę urządzeń odpylających w Starachowicach.

Większość robót wykonują ciepłownicy siłami własnymi. Przy poważniejszych zadaniach wspomagają ich firmy przedsiębiorstwa: „Mostostal", „Instal", KPIB, KBM z Kielc, wreszcie fachowcy z Lublina.

Oprócz przygotowania urządzeń, przystąpiono w WPEC do gromadzenia opału, co w dużej mierze rzutuje na powodzenie zimowej akcji. Na razie zgromadzono 60 tys. ton opału zaspokajającego zaledwie 25 proc. potrzeb. Realizowane jest zamówienie III kwartału. Nie bez obawy myślą jednak ciepłownicy o dostawach z IV kwartału, od których uzależnione jest pełne zaopatrzenie, zgodne z wytycznymi Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej, a dające zapas opału na 45 dni.

J. MAJECKA

Wycieczka do Sandomierza

36 pensjonariuszy Państwowego Domu Rencistów, w Kielcach (ul. Sobieskiego) spędziło cały dzień w Sandomierzu, jednym z najwspanialszych zabytków urbanistycznych polskiej kultury. Autobusową wycieczkę zorganizował, opiekujący się Domem Rencistów, Oddział Wojewódzki WSS „Społem" w Kielcach, sprawiając swym podopiecznym wiele radości. Oto jeden z — niestety jeszcze nielicznych — przykładów życzliwej pamięci o tych, którzy po wielu latach pracy zawodowej, weszli w jesień swojego życia. Zasłużyli, aby była barwna, pogodna i spokojna. (gt)

Z lasu do „Lasu"

Kielecki Oddział Radomskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las" skupuje runo leśne z obszaru dawnego powiatu kieleckiego. Do punktów skupu — m.in. w Borkowie, Miedzianej Górze czy Kajetanowie — ludność wiejska przynosi głównie kurki (180 zł za 1 kg). Jeszcze tydzień temu skupowano ich 300—400 kg dziennie, obecnie do 30 kg. Skończyć się też sezon na jagody, kiedy to skupowano 100—150 kg czarnych owoców. Rozpoczyna się skup jeżyn (60 zł za 1 kg), a nieco później jarzębiny (30 i 20 zł), dzikiej róży (40 zł), tarniny (40 zł), czarnego bzu (30 i 20 zł) i żurawiny (160 zł). Skupione owoce są zamrażane w chłodniach, skąd I gatunek trafia na zagraniczne stoły. (kk)

Za 14 dni dzwonek...

Nowy pawilon z sześcioma salami lekcyjnymi w Szkole Podstawowej nr 15 został oddany przez KBM do zagospodarowania. Wewnątrz budynek jest starannie wykończony, można już montować tablice i wstawiać ławki. Natomiast na zewnątrz pozostało jeszcze sporo prac. Ale i spółdzielnia „Rzemieślnik", wykonująca elewację i Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Produkcji Prefabrykatów i Robót Instytucjonalnych, stawiające ogrodzenie z KBM, którego zadaniem jest zniwelowanie terenu oraz ułożenie chodników zobowiązali się, że do 1 września wszystkie te prace zostaną skończone.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Dąbrowie, w nowym roku będzie 240 uczniów. Stary budynek wymaga remontu kapitalnego. Na razie przeprowadzono remont pieców, na pomalowanie czekają jeszcze dwie klasy, korytarze i klatka schodowa. Na zniszczone podłogi zostanie położony jentekS. Znajdujące się na zewnątrz sanitariaty także jeszcze wymagają sporo pracy. Przede wszystkim będą wymieniane drzwi, ale to już dyrekcja szkoły wykona we własnym zakresie.

Szkoła Podstawowa nr 5 jest w trakcie malowania. Elektrycy naprawiają oświetlenie. Na parterze należałoby wymienić parkiet. Łazienki natomiast czekają na hydraulików. Przybędzie nowa sala lekcyjna, gdyż jeden z dwóch lokatorów zamieszkujących w szkole wyprowadził się. (ła)

„ELECTA"

Sklep firmowy kieleckich zakładów dziewiarskich „Electa" przy ul. 1 Maja w Kielcach jest obsługany przez kilkanaście prawie zawsze. Nie tylko ze względu na niskie ceny, ale również atrakcyjne wzory. Można tu kupić ładną, bawełnianą bluzeczkę, trykotową sukienkę czy jakąś pozukiwaną „reformy".

W niedużym, dobrze wyposażonym, pracującym na dwie zmiany zakładach w Kielcach Bobrzy, Chmielniku, Golewie i Busku, zatrudnionych jest ok. 3 tys. osób. Ponad 90 procent to kobiety, które przyszły tu po ukończeniu szkół zawodowych lub kursów specjalistycznych. Dyrektor „Electy" mgr Czesław Piątek, nie narzeka na brak pracowników. Chętnie przychodzą do jego zakładów, bo mają w miarę dobre płace i warunki pracy. Zaś premie motywacyjne działają pobudzająco nie tylko na ilość, ale i jakość wytwarzanych produktów.

Jeśli chodzi o projekty, to „Electa" posiada własny dział technicznego przygotowania produkcji, gdzie pracują dwie plastycki, własną wzorcownię zatrudniającą 20 osób. „Electa" szyje przede wszystkim dla dzieci w wieku od 2 do 15 lat. Resztę produkcji (20 proc.) stanowi konfekcja damska i męska.

Dyr. Cz. Piątek ma jednak nadzieję, że już w tym roku nastąpi nasycenie rynku „młodzieżowym asortymentem" i w końcu ci troszkę starsi nie będą musieli kupować sukienek z Turcji za 15 tys., czy jeszcze droższych spodni.

(loka)

Kminek wędrowniczek — czyli walka ze spekulacją

Fikcyjna wędrówka 8 ton ziarna kminku z Krakowa do Ostrowca Świętokrzyskiego pozwoliła przedsiębiorczym pracownikom „Herbapolu" na wygospodarowanie, przysługującej z tytułu ubytków przy przerobie surowca, nadwyżki 240 kg o wartości 28.800 zł. Wobec winnych popełnionego przestępstwa Państwowa Inspekcja Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych sporządziła wniosek do Prokuratury Rejonowej w Ostrowcu, — o wszczęcie postępowania przygotowawczego, a do dyrekcji przedsiębiorstwa — o ukaranie karami służbowymi. Państwowa Inspekcja Handlowa ujawniła w sklepie GS w Łopusznie ukryte przed nabywcami 60 kg śledzi i solonych i 105 kg kaszy manowej o wartości 18.310 zł. Przeciwko kierownicze sklepu wszczęto dochodzenie uproszczone. Również PIH stwierdziła w Zakładzie Kamieniarsko-Budowlanym w Kielcach, iż jego były kierownik od września 1983 r. do grudnia 1984 r. zawyżył należność w 49 fakturach na kwotę — 38 tys. zł. Jego następca i kierownik działu usług popełnili cały szereg innych nieprawidłowości. Działalnością byłego kierownika zajęła się Prokuratura Rejonowa w Kielcach, a jego następców — Zarząd Spółdzielni Pracy Usług Kolejowych i Budowlanych.

Łącznie organa kontroli zawodowej przeprowadziły w lipcu 585 inspekcji, w wyniku których m.in. skierowano: do sądu w trybie uproszczonym — 2 sprawy, na drogę postępowania przygotowawczego — 45 spraw, na drogę postępowania wyjaśniającego — 36 spraw oraz 69 wniosków do kolegiów ds. wykroczeń. Kolegia ukarały 57 osób, łącznie kwotą 521 tys. zł, 132 osoby zapłaciły mandaty na sumę 96,5 tys. zł. Zakwestionowano towary o wartości 172 tys. zł — będące przedmiotem spekulacji. Ujawniono artykuły wartości 894 tys. zł ukryte przed nabywcami. (kk)

Nowe linie MPK

Pospiesznym z dworca PKS na Świętokrzyskie

MPK w Kielcach uruchamia 2 września br. dwie nowe linie komunikacyjne. Linia pospieszna „S" przebiegać będzie ulicami (z zaznaczeniem obowiązujących przystanków): Czarnowską (kino) — Rew. Października (rondo) i kotłownia na wysokości osiedla Bocianek)-Krasickiego (sklep i postój „taxi")-Manifestu Lipcowego. Z powrotem: Manif. Lipcowego - Krasickiego - Rew. Października (za Turystyczną — al. IX Wieków Kielc (WRN) — Dworzec PKS. Autobusy tej linii kursować będą tylko w dni powszednie, cena biletu 10 zł.

Linia nr 17 relacji Dworzec PKS — Kostomłoty przebiegać będzie ulicami: - Czarnowską-Okrzei - Robotniczą - Pawią - 1 Maja - Niewachlów - Kostomłoty. Cena biletu w granicach miasta — 3 zł, poza granicami — 18 zł.

Ponadto linia nr 40 zostaje wydłużona z ul. Krasickiego do ul. Manifestu Lipcowego (ostatni przystanek linii 35). (kk)

Na urlop bez tłoku

PUPIK przy ul. Buczka 11 w Kielcach, tel. 542-11 wewn. 21, posiada wolne miejsca w autokarze wyjeżdżającym z Kielc 23 bm. o godz. 20 do Ustronia Morskiego.

Turniej „dzikich drużyn"

Organizatorzy turnieju „dzikich drużyn" informują, że zaległe spotkanie Ajax Górno — Polonez Sady odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 10 na stadionie międzyszkolnym w Sadach bez względu na warunki atmosferyczne. (kk)

Wszyscy świadczymy na NFOZ

Gospodarz za daleko

Zaśmiecona plaża, tablice informujące o zakazie kąpieli, przepełnione pojemniki na śmieci, kilkanaście kajaków na stojakach i zamknięte korty tenisowe — to obrazek jaki zastaliśmy w ubiegłym tygodniu nad zalewem w Suchedniowie. Opiekiem rekreacyjnym od trzech lat opiekuje się OSiR w Skarżysku-Kamiennej (wcześniej funkcjonował tu miejscowy OSiR). Jak widać, mieszkańcom Suchedniowa nie wyszła na dobre zmiana gospodarza. Sami też nie zadbali o czystość wody w zalewie. Jako przyczynę zakazu kąpieli „Sanepid" ze Skarżyska podał nie — jak to niektórzy sugerują — ścieki Zakładu Wyrobów Kamionkowych „Marywil" lecz zanieczyszczenia typu fekaliowego. (kk)

Kradzione nie tuczy

Z bigniew Juśko narysował w swej „Kronicznej" obrazek, na którym pani domu częstując gościa mówi: „Proszę jeść, kradzione nie tuczy". Może w satyrycznym, rozkosznym ujęciu, ale w rzeczywistości jest inaczej. Wygląda na to, że wszystko co kradzione, może się do czegoś przydać i przysporzyć trochę mamu. Więc się kradnie na ogół, mówią w RUSW przy Wojsce.

W zasadzie nie ma dnia, żeby komuś nie obrabiono mieszkania. Wyraźnie piszę „dnia" i nie, broń Boże, pomiędzy dwiema nocą ostatnio stali się jakimś pracy i operują w godzinach urzędowania. Dobrowolnie i w przenośni.

Zwykle pod nieobecnym, nie widzącym okiem sąsiadów, kominik, kpt. Otwinowski orzeka, że w jakimś mieszkaniu rozdzieczeni czynni złodzieje rzucili pełnym butelek workiem o ścianę. Kiedy pytam później sąsiadkę czy słyszała hałas, powiedziała, że owszem, ale sądziła, że to jakiś wariat nie przewrażliwiony jak ja, bo może wybuchł gaz! Ale do wiadomości nie zajrzała. Z dzielności. Przecież nie wolno do takiego życia wlazić z buciorami.

...W ubiegłą środę, na budowę drogi w Niwkach przyjechał spychacz, kopce kamieni porozrzucał i po drodze i o godz. 11 odjechał. Aby dojechać na pole miejscowi rolnicy musieli uprzątnąć drogę prywatnymi ciągnikami...

...w mieszkaniu nr 4 na parterze budynku przy pl. Partyzantów 14 wilgoć w pobliżu licznika elektrycznego — sądząc po zapachu z pękniętej rury kanalizacyjnej — grozi wypadkiem. Fachowcy z ADM przy ul. Panoramicznej twierdzą, że nic tu nie poradzą. Stary budynek, szkoda pieniędzy...

...w gminie Łagów sklepy podczas żniw są często zamykane bez powodu. Np. sklep spożywczy w Piotrowie, który powinien pracować w godz. 8-16, często otwierany jest po godz. 12 i wcześniej zamykany...

...od dłuższego czasu nie można kupić świeżego masła w sklepach przy ul. Konopnickiej i Wyspiańskiego — skarżą się mieszkańcy osiedla Bocianek...

...Co milicja w tej sytuacji radzi? Otóż radzi, żeby się przyglądać obcym, szwendającym się po klatkach schodowych, sprawdzać osoby dźwigające majątek trwały do parkującego pod blokiem samochodu, zapisać numer rejestracyjny, telefonować do milicji w przypadku dziwnych hałasów dochodzących z cudzego, zwykle cichego, mieszkania, nie trzymać w otwartej piwnicy pieniędzy ani walorów w bieliźniarkach, tylko oddać do banku lub PKO. I w ogóle mieć trochę więcej wyobraźni. Dobrze jest też — jeżeli się do czegoś w życiu doszło — zainstalować jakiś alarm, byleby to było skuteczne i niezawodne urządzenie. Np. takie, jakie produkuje w Kielcach, na zasadzie elektronicznie sterowanego radaru, rzemieślnik pan Andrzej Jezierski (ul. Mieczna 6), które zdaniem fachowców z kryminalnego, spisuje się dobrze, gdyż daje wiele hałasu, zaś wyłączyć je może jedynie właściciel mieszkania.

Każdego szesnastego dnia miesiąca milicja organizuje w siedzibie RUSW przy ul. Wszystkich Świętych wystawę „rzeczy odzyskanych. Można je zwiedzać w nadziei, że być może akurat któryś z eksponatów jest z naszego okradzionego mieszkania. (bar)

Telefon 443-45...

Reporterzy „SL" czekają na sygnały tel. 443-45

Jeden chce tak, drugi inaczej, normalna rzecz. Sztuka polega na godzeniu sprzecznych interesów, na szukaniu rozwiązań pośrednich. Bo, ale to rzecz oczywista sztuka ogromna i mogą na ten temat powiedzieć wszyscy zwierzchnicy od brygadzisty w fabryce, czy na budowie — do prezydenta miasta i wojewody. Tym poszukiwaniom administracji towarzyszyć musi dobra wola nas wszystkich. Kiedy upór nie pomaga sprawie, jak trudno jest na przykład rozwiązać konflikt w biurze gdy panna Basia uprze się i nie ustąpi ani na krok.

W Kielcach trwa już od dłuższego czasu sprzeczność interesów między zwolennikami i przeciwnikami piwa. Z tym, że głośniej krzyczą jego przeciwnicy, co jest zro-

Dzień, jak co dzień

Sprzeczność interesów

zumiałe, bo jakoś wstyd upominać się o złotisty trunek. A i piwosze dają konkretowe popisy z rozrzucaniem kapsli, hałasliwym i rubasznym zachowaniem w czasie konsumpcji, słusznie gdzie popadnie...

Telefony, listy do działu miejskiego „Słowa", petycje do Urzędu Miasta, aby wreszcie w tym i w tamtym osiedlu zlikwidować sprzedaż piwa w sklepach spożywczych i innych punktach. Argumenty, jak drwom demoralizacja dziatek nieletnich, ignorowanie i obraza boska.

Cisza! perswaduje druga strona: cóż to dzikusy jakieś jesteśmy, aby piwa zakazać, cały cywilizacyjny świat gaśi pragnienie właśnie tak... Po tej stronie staje, skromnie Wydział Handlu, ubolewając, słusznie, że kultura spożywania piwa spadła proporcjonalnie do spadku punktów jego sprzedaży.

O oryginalnej sprzeczności między rzemieślnikiem a klientem donosi czytelnik z Kielc. Zachęcony płatnym anonsem w gazecie, zadzwonił pod wskazany telefon tapeciarza — 458-11 — umówił się, pośredł i... został obsłużony przez panią tapeciarzową. JUR

◆ Najwyższe napięcia ◆ Plaga majsterklepków ◆ Energetyk-pilot

Rejon Energetyczny Najwyższych Napięć, kielecki Oddział Zakładu w Skarżysku-Kamiennej eksploatuje ok. 1000 km linii napowietrznych, głównie o napięciach 110 i 220 kV. Przez obszar naszego województwa przebiega także krótki odcinek linii 400 kV. Są to tzw. linie systemowe. W podmiejskich stacjach transformatorowo-rozdzielczych napięcia te redukowane są do poziomu 15 kV a dopiero w stacjach miejskich obniżane do napięcia gniazdek elektrycznych w naszych mieszkaniach tj. 380/220 V.

Najczęstszym źródłem awarii linii wysokich napięć są uszkodzenia mechaniczne izolatorów na skutek ich wad ukrytych oraz przewracające się drzewa. Wiele kłopotów sprawiają energetykom m.in. 30-metrowe sosny koło Skarżyska, płytko ukorzenione, które często „kładą się" na przewodach. Awarie mogą także spowodować ptasie gniazda, a przyczyną zwarcia pomiędzy fazami może być przelatujący ptak o dużej rozpiętości skrzydeł np. bocian. Mało groźne dla linii WN są wyładowania atmosferyczne — po sekundowej przerwie automatyka — tzw. SPZ (samoczynne ponowne załączenie) przywraca przepływ energii elektrycznej.

220 tys. woltów

Prawdziwą plagą dla energetyków są majsterkowicze, którzy nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, odkręcają kątownikiem — fragmenty stalowych konstrukcji słupów energetycznych. Obok oczywistego zagrożenia życia, działalność taka ma poważne skutki gospodarcze. Wartość skradzionych elementów jest stosunkowo niewielka w porównaniu z milionowymi stratami, powstałymi w wyniku złamania się słupa (i wywrócenia kilku sąsiednich) na skutek osłabienia jego konstrukcji. Przypadek taki zaistniał w pobliżu Polichna. Za sprawą organów ścigania, kilku „majsterkowiczów" stanęło przed sądem.

Pracownicy wydziału usuwania usterek i zakłóceń zajmują się bieżącym usuwaniem uszkodzeń oraz pracą zapobiegawczą: sprawdzaniem izolatorów, okresowymi oględzinami linii (w większości pieszo), malowaniem konstrukcji stalowych itp. W przypadku stwierdzenia kradzieży kątowników, ekipa wysyła jest na miejsce natychmiast — słup może się wywrócić w ciągu kilku godzin. Posiadający licencję pilota samolotu, jest to kierownik wydziału — Włodzimierz Wojtecki, korzystając z przychylności Aeroklubu Kieleckiego, do przeglądu linii wykorzystuje także transport lotniczy, w tym również odbyte na ziemi kilkanaście tysięcy. Lecąc w odległości 15 m od przewodów, w ciągu kilkunastu minut można poprzez np. ślady łuku elektrycznego na glazurze izolatora, zlokalizować uszkodzenie. Po raz pierwszy w Polsce właśnie w naszym województwie wykorzystano samolot do tzw. pomiarów termowizyjnych polegających na obserwowaniu za pomocą kamery przewodów i odczytywaniu na monitorze w których miejscach nadmiernie się one nagrzewają.

(kk)

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

Dziś wtorek, 20 sierpnia. Imieniny Bernarda, Samuela. Słońce wschodzi — 4.21, zachodzi — 18.51.

KIELCE

KINA

„Romantica" — „Był, albo nie był" — USA, l. 15, g. 11 i 20. „Ostatni wojenne" — USA, l. 15, g. 13, 15.15, 18.30 i 17.45.

„Moskwa" — „Panienka w kąpielaskach" — ChRL, kol. l. 15, g. 11, 13.30, „Inne spojrzenie" — wg. kol., l. 15, g. 15, 17.30 i 19.30.

„Studyjne" — „Strach" — pol., kol., l. 15, g. 15, 17 i 19.

„Kraka" — „Dzięcioł roku" — wg. l. 15, g. 15, 17 i 19.

MUZEA — WYSTAWY

Muzeum Regionalne (ul. Nowotki 17) — Ostrowiec Świętokrzyski — wystawy stałe: Historia ruchu robotniczego Kielecczyzny, fajans i porcelana śmiełowska. Wystawy czasowe: od inkunabułu do pocket bookU, jubileuszowa wystawa „Grupy 10", ludzie kultury i sztuki Ostrowca, w rysunkach Tadeusza Kurka. Muzeum czynne — wtorek — piątek, godz. 10—17, sobota g. 10—16, niedziela g. 15—17, w poniedziałki — nieczynne. Rezerwat i Muzeum Archeologiczne w Krzemionkach (podziemna trasa turystyczna) czynne: wtorek—piątek, g. 9—16, sobota 9—15, niedziela 11—15, poniedziałek — nieczynne.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddział Wewnętrzny — Czarnów, Oddział Chirurgiczny — ul. Kościuszki, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 810-06, 457-45.

Informacja o lekach czynna w godz. 7.35—18.30 — tel. 825-33.

APTEKI DYŻUROWE: Dyżur nocny pełnią: Apteka nr 19-001 przy ul. M. Buczka 27/29, Apteka nr 29-008 przy ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻUROWE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Podzamcze 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21, w niedziele w godz. 8—12. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11, czynna w niedziele i święta w godz. 9—11.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż pożarna	— 998
Pogotowie milicyjne	— 997
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie energetyczne — 991,	938
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów ulicznych) — 835-11,	094
Pogotowie RPGM (wod.) c.o. elek.)	— 31-18-47
Pogotowie gazowe	— 993

POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 534-34, przy ul. J. Słowackiego 21-23-19.

POSTOJ TAKSÓWEK BAGAŻOWYCH — przy ul. Armii Czerwonej — tel. 51-09-19.

KOMUNIKACJA

Informacja PKS — 602-78
Informacja PKP — 693-93

OSTROWIEC

KINA

„Humik" — „Zagubiony rzeczy" — wg. kol., l. 15, g. 17.30 i 19.30. „Cichy zaułek" — ChRL, kol. l. 15, g. 15.30.

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 99-22.

APTEKA DYŻURNA ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: przy ul. Kruczkowskiego 1, Zajmuje się bieżącym usuwaniem uszkodzeń oraz pracą zapobiegawczą: sprawdzaniem izolatorów, okresowymi oględzinami linii (w większości pieszo), malowaniem konstrukcji stalowych itp. W przypadku stwierdzenia kradzieży kątowników, ekipa wysyłana jest na miejsce natychmiast — słup może się wywrócić w ciągu kilku godzin. Posiadający licencję pilota samolotu, jest to kierownik wydziału — Włodzimierz Wojtecki, korzystając z przychylności Aeroklubu Kieleckiego, do przeglądu linii wykorzystuje także transport lotniczy, w tym również odbyte na ziemi kilkanaście tysięcy. Lecąc w odległości 15 m od przewodów, w ciągu kilkunastu minut można poprzez np. ślady łuku elektrycznego na glazurze izolatora, zlokalizować uszkodzenie. Po raz pierwszy w Polsce właśnie w naszym województwie wykorzystano samolot do tzw. pomiarów termowizyjnych polegających na obserwowaniu za pomocą kamery przewodów i odczytywaniu na monitorze w których miejscach nadmiernie się one nagrzewają.

(kk)

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Rok niebezpiecznego życia" — austral., kol., pan., l. 15, g. 11 i 18. „Zandarm w Nowym Jorku" — fr., kol., bo., g. 13. „Rok niebezpiecznego życia" — austral., kol., l. 15, g. 17 i 19. „Star" — „Christine" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: ul. Sienna 12, tel. 12-722.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Zandarm w Nowym Jorku" — fr., kol., bo., g. 13. „Rok niebezpiecznego życia" — austral., kol., l. 15, g. 17 i 19. „Star" — „Christine" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: ul. Sienkiewicza 3/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: 53-10 i 53-80.

KINA

BEŁZYN: „Millenium" — „Wedle wyroków twórcy" — pol.-RFN, l. 15, g. 16 i 18.

SUKOWA: „Plart" — „Zemsta" — ZSRR, kol. pan., l. 15, g. 16.

BUSKO: „Zdrój" — „Tajemnicy Buddy" — ChRL, kol., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

JEDRZEJÓW: „Gwiazda" — „Alabama" — pol., l. 15, g. 17.30 i 19.30. „Planeta Krawiec" — pol., l. 15, g. 15.30.

KONSKIE: „Pegaz" — „Superman III" — USA, kol., l. 15, g. 15.30, 17.45 i 20.

„Antycyme" — „Barycin" — pol., kol., l. 15, g. 15 i 18.

MIECHÓW: „Gryf" — „Powrót Jedi" — USA, kol., pan., l. 12, g. 15.30 i 18.30.

PIŃCZÓW: „Hajka" — „Star gate" — USA, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

RUDNIK: „Górnik" — „Variola Vera" — jug., l. 15, g. 16.30.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — „Klasztor Shaolin" — ChRL-Hongkong, kol., pan., l. 15, g. 19.

STOPNICA: „Powiew" — „Do góry nogami" — pol., kol., l. 15, g. 17 i 18.

SUCHEDNIÓW: „Kusica" — „Bez świadków" — ZSRR, l. 15, g. 15 i 18.

WŁOSZCZOWA: „Huza" — „Bez świadków" — fr., l. 15, g. 15, 17 i 19.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

sport — sport — sport

Jeździcy nadal zdobywają medale

Pierwsze niespodzianki na ringu

Pomiedziałek był drugim dniem VI letniej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, rozgrywanej na sportowych obiektach Warszawy, Bydgoszczy i Wrocławia. Po jeździcach, którzy pierwsze konkurencje rozegrali w niedzielę, do rywalizacji włączyli się również siatkarze oraz bokserzy.

BOKS

W Bydgoszczy rozpoczęły się walki eliminacyjne turnieju pięściarskiego. Z powodu poniedziałkowej serii przedpołudniowej walczyć miało dwóch Polaków — **Sławomir Żeromiński** w wadze koguciej i **Jacek Olejniczak** w półśrednej. Walczył tylko ten drugi, który jednogłośnie na punkty z wielokrotnym mistrzem Rumunii **Leontinem Sandu**. Natomiast **Żeromiński** wyszedł na ring tylko po to, żeby usłyszeć werdykt, przyznający mu zwycięstwo walkowerem. Jego rywal, Kubańczyk **Ricardo Echevarjia** miał 300 g nadwagi i nie został dopuszczony do turnieju.

Gorącymi oklaskami — nagrodziła bydgoska publiczność schodzącego z ringu **Jacka Olejniczaka**, 21-letni reprezentant Wojska Polskiego bokserski doskonale. Kontrował umiejętnie chęstyczne ataki Rumuna; zaprezentował serię udanych ruchów. Silny i wysoki Sandu praktycznie nie zadał ani jednego mocniejszego ciosu.

W wadze półśredniej spotkali się wicemistrz Europy z Budapesztu **Imre Baeskai** (Węgry) i **Ivan Vasovcak** (CSRS). Przez trzy rundy Węgier atakował, zadając rywalowi ciosy z obu rąk. Czechosłowak był trzykrotnie liczony. W trzeciej rundzie Baeskai otrzymał ostrzeżenie za zadanie ciosu poniżej pasa. Mimo to walki na pewno nie przegrał. Tymczasem sędziowie punktowali 3:2 dla reprezentanta CSRS.

W serii walk popołudniowych jako pierwszy w reprezentaciu Wojska Polskiego wystąpił **Grzegorz Jabłoński** w wadze do 57 kg. Jego przeciwnikiem był **Bela Kover** (Węgry). Jabłoński potrzebował na odniesienie zwycięstwa niespełna dwóch minut. Kover już po kilkunastu sekundach zapoznał się z deskami, a gdy za chwilę sytuacja powtórzyła się, sędzia słusznie odesłał rywala do narożnika. Rodzony przebieg miała walka **Jesusa Soliéta** (Kuba) z **Demirem Iwanowem** (Bułgaria). Kubańczyk już w pierwszej rundzie uzyskał obrzynięta przewagę, także nie było zadatków sensu kontynuowania walki. W ćwierćfinale spotkają się **Jabłoński** z **Solletem**.

Ciężką przeprawę w wadze piórkowej miał mistrz Europy z Budapesztu **Samson Chazetarian** (ZSRR). Angolańczyk, **Paulo Neto** przez 3 rundy stawiał opór reprezentantowi Armii Radzieckiej. Zadał dużo celnych ciosów i Chaczatrian dawno chyba nie miał tak ciężkiej przeprawy.

JEŹDZIECTWO

Po dwóch konkursach, rozegranych w niedzielę, wczoraj rozdano medale w konkurencji jazdy parami. Najlepiej parkoursowy konkurs wygrali ZSRR, **Anatolij Timczenko** na „Pingwinie" oraz **Wasilij Guśiuk** na „Georginie". Jako jedyni ukończyli oni konkurencję z zerowym kontem punkt karnych. Znów bardzo udanie zaprezentowali się reprezentanci Polski. Srebrny medal wywalczył **Wiesław Hartman** na „Marcusie" i **Zbigniew Kaczorowski** na „Modzie" (4 punkty karne), zaś brązowe krążki przypadły **Marianowi Kozikiewiczowi** na „Hindukuszu" i **Wiesławowi Narlochowi** na „Alastorze" (7 punktów karnych). Również czwarte miejsce w tym konkursie przypadło Polakom, a wywalczyli je **Jerzy Kowalczyk** i **Grzegorz Kubiak**. Warto dodać, że konkurencja była rozgrywana w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, przy stale padającym deszczu.

Po południu na hipodromie warszawskiej Legii nie rozdano medali. Odbywał się bowiem eliminacyjny konkurs indywidualnych mistrzostw SAZ. Dobry wydawał się szansę kolejne zwycięstwo odniesie **Jan Kowalczyk** jadący jako ostatni jego klubowy kolega z Legii, **Wiesław Narloch** pojechał bezbłędnie i nieco szybciej od mistrza olimpijskiego, odbierając mu wygraną. Trzecie miejsce zajął Węgier, **Janos Hargitai**.

SIATKÓWKA

W Warszawie rozpoczął się turniej siatkówki męskiej. Wystartowało w nim 10 zespołów, podzielonych na dwie grupy. Polacy rywalizować będą w grupie B z **Rumunią**, **CSRS**, **Wietnamem** i **Afganistanem**, zaś grupę A tworzą **Bułgaria**, **ZSRR**, **Angola**, **Węgry** i **KRLD**. W pierwszych meczach turnieju **Wietnam** przegrał z **CSRS** 0:3 (3:15, 4:15, 7:15), **Węgry** pokonały **Angolę** 3:0 (15:11, 15:1, 15:9), zaś **ZSRR** zwyciężył **KRLD** 3:0 (15:6, 15:9, 15:4).

DZIŚ...

● Polska Telewizja transmitować będzie wydarzenia na arenach VI SAZ. O godz. 17.30 w programie II — relacje z zawodów lekkoatletycznych, 22.25 — Kronika VI SAZ.

Na innych łamach

Emerytura i wypoczynek

Dwie sprawy zainteresowały nas w ubiegłym tygodniu. Pierwsza z nich dotyczy pewnej emerytury, a druga wypoczynku. Zacznijmy po kolei. Jak wypracowało 40 tysięcy złotych emerytury? Na to pytanie odpowiada czytelnik **Leszek Konarski** w reportażu pt. „**Pani Zofia (finisuje)**", zamieszczonym na łamach „**PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO**" (nr 33/177). Otóż Zofia Zysk, suwnicowa Zakładu Walcownie Zimne Blach Huty im. Lenina, przez cały ostatni rok przed przejściem na emeryturę pracowała po 16 godzin na dobę, odliczając niedziele i święta, bez zwolnienia lekarskiego, bez urlopu. Ponieważ na dojazd w obydwie strony traciła dwie godziny, w domu dogrzewała się, więc jak 7 godzin na dobę, spała więc jeszcze mniej. Z kasy swojego wydziału pobierała miesięcznie po 50—60 tysięcy, a w ostatnim miesiącu pracy, czyli w czerwcu 1984 roku, otrzymała 115.552 zł. Gdy w roku 1982 zamierzała przejść na wcześniejszą emeryturę, Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Krakowie wyliczył jej, że będzie otrzymywała miesięcznie 6490 zł. Obecnie, po mobilizacji do granic ludzkich możliwości, listonosz przynosi jej 40.870 zł.

Wyczyn Zofii Zysk został potwierdzony przez trzy różne organa kontrolne. Padł chyba rekord Polski — 4693 godziny pracy w ciągu roku. Bicie rekordu nie zostało wcześniej zgłoszone i przy jego ustanawianiu nie było komisji. Stąd też nie wszyscy wierzą w ten wynik. Nikomu jednak nie udało się podważyć danych zawartych w dokumentacji huty. Tysiące ton blachy zostały w czasie pracy Zofii Zysk przeniesione i nie pozostaje nic innego, jak ten rekord uznać.

Przedemerytalnymi rekordziami martwią się w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz w oddziałach ZUS, choć formułnie wszystko jest w porządku i renta czy emerytura obliczana jest zgodnie z podanymi zarobkami z ostatnich 12 miesięcy. Sytuacja ta drażni również ludzi, którzy całe życie ciężko pracowali i w ostatnim roku nie mają możliwości dorobienia do pensji lub po prostu nie starczą im sił. Dochodzi też do takich paradoksów jak w samej rodzinie Zysków, gdzie mąż pobiera dwukrotnie niższą emeryturę niż jego żona, choć zawsze lepiej od niej zarabiał.

Warto chyba zastanowić się nad tym, czy obecny system obliczania rent i emerytur jest dla wszystkich sprawiedliwy? Obecnie jest tak, że kto ma dobry finisz, ten potem może żyć spokojnie. Zamiast w ostatnim roku pracy zwolnić tempo i spokojnie żegnać się z zakładem pracy, przyszły emeryt musi finiszować. Im ma więcej siły, tym emerytura wyższa. Słabi i chorzy w tym wyścigu przegrywają.

W tym roku wypoczywa blisko 3 miliony rodaków. Dużo to czy mało — skoro jest nas 37 milionów i każdy ma to konstytucyjne prawo do wypoczynku. Jak wypoczywamy? Kto wypoczywa? Za ile? Gdzie? W jakiej kondycji wraca do swoich codziennych obowiązków? Jeszcze trochę za wcześnie, by odpowiedzieć na te wszystkie pytania. Red. **Tadeusz Filipowski** w artykule pt. „**Jak się wypoczywać?**", opublikowanym w „**ODRODZENIU**" (nr 33/86), stwierdza, m.in., że wczasy w tym roku są drogie. O ile w roku ubiegłym kosztowały średnio 9—13 tys. w tym od 11 do 18 tys., a nawet, jeśli zamierzymy nam się pokój z dwojgiem dzieci, to ceny sięgną ponad 20 tys. Najtańsze — tradycyjnie w FWP, a także w „Gromadzie", która ciągle dysponuje niemałą ofertą spartańsko wyposażonych, ale lubianych kwater w swoich wsiach letniskowych. „Gromada" oferuje w tej chwili urlop nawet za 7—8 tys. zł. Kto wyjeżdża indywidualnie musi się liczyć z wydatkiem 500—600 zł za łóżko na dobę (we wsiach można jeszcze wytrzymać za 200) i nie mniej niż 400 zł za wyżywienie. Trudno tutaj podawać ceny sklerowań do ośrodków zakładowych, bo te są w każdym obiekcie inne — co ciekawe — zupełnie niezależne od standardu. Rozchwiania poczucia wartości sprzyja też zindywidualizowany system dopłat do urlopów pracowniczych ze środków socjalnych i związkowych. **Jest faktem, że jedni wypoczywają drogo i źle, drudzy luksusowo i tanio. Bogaty, przedawnione to ciągle wygrany los na urlopowej loterii.**

Jak wynika z meldunków nadchodzących do Głównego Komitetu Turystyki frekwencja w miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych jest w tym roku o 15—20 proc. niższa niż przed rokiem. Wyprzedano wprawdzie nadmorskie turnusy w szczycie sezonu, ale w czerwcu przeszło 25 proc. miejsc pozostało nie wykorzystanych. **A perspektywy na wrzesień? Lepiej nie mówić. Obserwuje się zjawisko dotychczas nie spotykane. Masowa obniżka cen. Cen horrendalnych — dodajmy — w stosunku do naszych zarobków.** (j.k.)

Promocja chorążych Marynarki Wojennej

W porcie wojennym w Gdyni odbyła się promocja absolwentów Szkoły Chorążych Marynarki Wojennej PRL.

Na niszczycielu rakietowym ORP „Warszawa", na której odbyła się uroczystość promowania oraz na cumujących w porcie okrętach wojennych podniesiona została wojenna gala banderowa.

Akty promocyjne wręczyli dowódca Marynarki Wojennej, admirał Ludwik Jakubczyk, który podziękował absolwentom za rzetelny wysiłek w czasie nauki i życzył im sukcesów w rozpoczynającej się służbie w jednostkach i na okrętach.

Kształcenie chorążych na potrzeb Marynarki Wojennej PRL powierzono Wyższej Szkole Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. W tej wyższej szkole, oprócz znalazła swoją siedzibę Szkoła Chorążych Marynarki Wojennej. W jej murach wykształciło się już tysiące wysokiej klasy specjalistów — nawigatorów i mechaników — zajmujących poweldzialne stanowiska na okrętach i w jednostkach lądowych Marynarki Wojennej.

(PAP)

Dla Centrum Zdrowia Matki Polki

Wnioszony w Łodzi Szpital-Pomnik Centrum Zdrowia Matki Polki otrzymał kolejną darę z zagranicy. Grupa dołączy Czerwonego Krzyża belgijskiej miejscowości Kiel-ten przekazała Komitetowi obywatelskiemu CZMP urządzenia stomatologiczne wartości tys. dolarów.

19 bm. delegacja belgijska przyjął sekretarz generalny Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala, prezydent miasta Łodzi — Józef Niewiadomski, który zapoznał gości z postępem realizacji tej inwestycji, wyraził im serdeczne podziękowania za dar. Główny inicjator tej cennej pomocy p. Martin Bestiansen zapowiedział następną wizytę w Łodzi z zakupem dostawami sprzętu medycznego i medykamentów. Delegacja belgijska odwiedziła też plac budowy pomnika-szpitala.

(PAP)

Lider z obcego boiska

Piłkarze pozni Broni Radom są na czele drugoligowej tabeli. Będzie więc z pewnością rosło zainteresowanie ich występami, zwłaszcza na własnym stadionie, czyli w... Wierzbicy, do której, niestety, trzeba dojeżdżać.

Jak długo jeszcze?

— Z całą pewnością do końca rundy jesiennej — odpowiadają nam w Broni. Główna płyta boiska przy ul. Narutowicza przestała zupełnie istnieć. Zakłada się tam teraz sączki drenowe, a potem dopiero będzie przywiezioną ziemia i zasiana trawa.

Kibice tego zespołu będą więc musieli jeszcze sześciokrotnie udawać się do Wierzbicy.

KOMUNIKAT

❖ W najbliższą środę (21 sierpnia) w Kielcach rozpocznie się kurs dla wszystkich, którzy chcą zostać sędziami badmintonu. Będzie on połączony z kursem dla sędziów młodzieżowych oraz weryfikacją wszystkich arbitrów Okręgowego Związku Badmintonu w Kielcach. Zgłoszenia przyjmowane są w WFS Kielce, ul. Waligóry 1 (tel. 524-11).

Sukces juniorów Błękitnych

KIELCE. Przez kilka dni w Kielcach i Jędrzejowie rozgrywany był finałowy turniej piłkarski juniorów o klubowe mistrzostwo Polski, pionu gwardyjskiego. W zawodach, obok zespołu **Błękitnych**, kwalifikowali się jeszcze piłkarze **Gwardii Białystok, Gryfa Słupsk i Olimpii Poznań**. Turniej zakończył się ostatecznie zwycięstwem młodych piłkarzy Błękitnych, którzy mimo porażki 0:3 w pierwszym meczu z Gwardią, wyprzedzili pozostałych konkurentów. W piątek kielczanie pokonali Olimpię 1:0, zaś w niedzielę zwyciężyli słupskiego Gryfa 2:0. W jednych meczach zanotowano rozstrzygnięcia: Gryf — Olimpia 0:1, Gryf — Gwardia 2:2, Olimpia — Gwardia 1:0.

Juniorzy Błękitnych wyprzedzili, dzięki zwycięstwu w bezpośrednim spotkaniu Olimpię, a dalsze miejsca w turnieju zajęły drużyny Gwardii i Gryfa. Królem strzelców został **Sławomir Maszczyk** Błękitni, który zdobył 8 goli. Trenerem zespołu kieleckiego jest **Wit Bryła**.

Więcej zeszytów dla uczącej się młodzieży

Niebawem koniec wakacji i młodzież rozpocznie naukę w szkołach. Dobrym przykładem dbałości o jak najlepsze wyposażenie uczniów w niezbędne przybory są inicjatywy podjęte w bm. przez załogę Wrocławskich Zakładów Wyrobów Papierowych. Zakłady te są krajowym potentatem w wytwarzaniu zeszytów szkolnych różnego rodzaju; w br. wyprodukują 136 milionów zeszytów szkolnych, tj. ponad połowę dostaw krajowego przemysłu. W odpowiedzi na apel handlowców, którzy sygnalizowali niedostateczne zaopatrzenie sklepów papierniczych w zeszyty — racjonalizatorzy z Wrocławskich Zakładów Wyrobów Papierowych w szybkim tempie przeprowadzili w bm. modernizację zespołu maszyn i w ten sposób zwiększyli o około 20 proc. wydajność zestawu maszyn, dostarczających bruliony 60-kartkowe.

Ponadto w odpowiedzi na apel handlowców, aby poprawić przed pierwszym dzwonkiem szkolnym zaopatrzenie w bloki rysunkowe i bloki techniczne leśnicka filia wrocławskich zakładów w kolejne 2 wolne soboty będzie non stop produkować dodatkowo te wyroby. Jak poinformowano w dyrekcji wrocławskich zakładów, efektem dodatkowej pracy będzie kilka tysięcy bloków rysunkowych i bloków technicznych. W bm. załoga Wrocławskich Zakładów Wyrobów Papierowych uruchomiła ponownie produkcję poszukiwanych tzw. zeszycików do słówek.

Warto podkreślić, że w ciągu 7 miesięcy br. załoga wrocławskich zakładów wykonała w 100 procentach wszystkie zamówienia handlu i odbiorców. Także w sierpniu br. codzienne plany — mimo letnich urlopów części załogi — są w pełni realizowane.

(PAP)

Komunikat

Zawiadamia się, że w związku z przeprowadzanym remontem wiaduktu przy ul. I Maja w Ostrowcu Św. od 19.VIII.1985 roku nastąpi zmiana w kursowaniu następujących autobusów: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 37, 38, 39, 40, 41, 45. Szczegółowe informacje na przystankach MPK. 2485-k

EKSPRESOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne w Polsce „Canmark" KGR nr 1 poszukuje lokalu z telefonem z przeznaczeniem na biuro. Oferty przekazywać telefonicznie: Kielce, telefon 26-379 lub 64676 od godz. 16, codziennie 12026-g

SPRZEDAM fotele kontiki, kanapę narożną. Kielce, telefon 628-39. 11053-g

OKAZYJNIE sprzedam „trabanta", Kielce, tel. 603-68. 12054-g

PILNIE sprzedam meble. Kielce, tel. 31-93-39. 12050-g

OBCORAJOWIEC wynajmie mieszkanie na okres roku (4 pokoje, telefon). Oferty nr 12 Biuro Ogłoszeń Kielce. 12

SPRZEDAM „ładę 1500". Kielce, tel. 26-280. 12

TRZY wolne miejsce w mochodzie osobowym do Al w dniu 25.VIII.85. Kielce, 632-25. 12

ZATRUDNIE dwie emery lub rencistki przy wyp wafli, Kielce, tel. 28-500. 12

PILNIE sprzedam „mercedesa", po wypadku typ 123.W (1976). Suchedniów, E. Peszke tel. 449. 12

PRZETARG

„CHEMINAR"
SPÓŁDZIELNIA PRACY
PRZEMYSŁU CHEMICZNO-MINERALNEGO
25-955 KIELCE, ul. 1 Maja 12

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przewóz surowców mineralnych sypkich, luzem transportem samochodowym na odległość ok. 10 km z załadowaniem na wagony i czynnościami spedycyjnymi.

Bliższych informacji udziela dział techniczny w dzibie spółdzielni codziennie w godz. 7—15.

Przetarg odbędzie się 23 sierpnia 1985 r. o godz. w sali nr 1 w budynku związków zawodowych.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wakacje ze sportem

● Od 10 sierpnia na obozie sportowym w Gołębiowie k. Staszowa przebywają młodzi sportowcy Świtu Wolica z opiekunem, Marianem Budziszem. Na zgrupowanie wyjechało ponad 30 dziewcząt i chłopców, a w grupie też, obok seniorek, znajdują się też juniorki i juniorzy. Młodzież bardzo pracowicie spędza każdy dzień. Przed południem dojeżdża do Staszowa i tam trénuje na boiskach Liceum Ogólnokształcącego. Szczypiorniści Świtu rozegrały już kilka spotkań kontrolnych. Popołudnia również wypełnione są zajęciami sportowymi. O ile tylko pozwala na to pogoda, prowadzone są one na miejscu w Gołębiowie w ośrodku sportów wodnych. Jednak nie tylko treningi i mecze wypełniają obowiązkowe dni zawodniczkom i zawodnikom Świtu. Często jeżdżą oni na wycieczki do pobliskich miejscowości uczestniczą w zabawach i dyskotekach.

● Otrzymaliśmy też pozdrowienia ze Spały od piłkarzy Szydłowianki. Od 12 do 26 sierpnia przebywać oni będą w pięknym ośrodku sportowym, przygotowując się do czekających ich spotkań w radomskiej klasie okręgowej. Obok kilku starszych piłkarzy, na zgrupowaniu jest też liczna grupa młodzieży, która korzysta z ostatnich dni wolnych od zajęć w szkole. Piłkarze Szydłowianki rozgrywają również mecze sparingowe z drużynami województwa piotrkowskiego. Pokonali oni Stal Niewiadów 4:0 oraz zremisowali 1:1 z drużyną Skrzydła Glinik i 3:3 z Concordią Piotrków.

STARGARD SZCZEŃSKI. Odbyły się tu młodzieżowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. O sukcesie **Czesława Piotrowskiego** z Budowlanych Kielce, który wywalczył srebrny medal w biegu na 400 m pisaliśmy już wczoraj. Oto kilka innych rezultatów, uzyskanych przez zawodniczki i zawodników obu naszych województw. Piąte miejsce w biegu na dystansie 400 m ppł. z czasem 1.04,13 zajęła **Małgorzata Sikorska** (Radomiak), taką samą lokatę w biegu na 800 m zajął **Grzegorz Byb** (Budowlani) — 1.53,21. Na szóstym miejscu w biegu na 5000 m uplasował się **Zbigniew Janiszewski** (Radomiak). Jego czas 14.20,09.

W skrócie

W kieleckiej klasie okręgowej

Sparta pierwszym liderem

Po zremisowaniu na własnym boisku z Nidą Pińczów. Pozostałe kieleckie drużyny grały ze zmiennym szczęściem. Błękitni II zwyciężyli Naprzód Jędrzejów 1:0, lecz drugi zespół Korony przegrał z Bucovią Bukowa 1:2.

● Korona II Kielce — Bucovia Bukowa 1:2 (1:2)

● Stadion Kielce — Nida Pińczów 1:1 (1:1)

● KSZO Ostrowiec — Orlicz Suchedniów 3:0 (1:0)

● Błękitni II Kielce — Naprzód Jędrzejów 1:0 (1:0)

● Star II Starachowice — Metalchem Rudki 3:2 (1:1)

● Sparta Kazimierza Wielka — Neptun Końskie 5:0 (1:0)

● Hetman Włoszczowa — AKS Busko 1:1 (1:0)

1. Sparta	1	2	5—0	2
2. KSZO	1	2	3—0	2
3. Star II	1	2	3—2	2
4. Bucovia	1	2	2—1	2
5. Błękitni II	1	2	1—0	2
6. AKS	1	1	1—1	1
Hetman	1	1	1—1	1
Nida	1	1	1—1	1
Stadion	1	1	1—1	1
10. Metalchem	1	0	2—3	0
11. Korona II	1	0	1—2	0
12. Naprzód	1	0	0—1	0
13. Orlicz	1	0	0—3	0
14. Neptun	1	0	0—5	0

Polskie wyroby nagrodzone w Budapeszcie

BUDAPESZT. PAP. Na budapeszteńskiej międzynarodowej wystawie „Omyk-85" przyznano okolicznościowe wyróżnienia najwartościowszym produktom rolnym i spożywczym. Jedną z dziesięciu pierwszych nagród otrzymały polskie wyroby bezglutenowe — koncentrat z chleba białego, mieszanego, ciasto kruche, biszkoptowo-tłuszczowe oraz mieszanka dania obiadowe. Jedną z drugich nagród przyznano dietetycznym produktom dla dzieci: błyskawicznym kaszkom zbożowo-ryżowym, pszennej i wielozbożowej oraz błyskawicznym kaszkom mleczno-owocowym z dodatkiem malin, bananów itp.

Swoje nowości produkcyjne, techniczne i technologiczne prezentuje na wystawie ponad 100 firm z blisko 30 krajów. Oprócz gospodarzy, Węgrów i pozostałych krajów RWPG wystawiają swoje towary europejscy potentaci w produkcji żywności, jak Holandia, Belgia, Dania, Anglia, RFN.

Napad na kasjerkę

14 bm. o godz. 12.55 w Kielcach przy ul. Gwardii Ludowej do tymczasowego pomieszczenia kasowego w Sądzie Wojewódzkim weszło 2 mężczyzn w młodym wieku. Jeden z nich podając banknot 1000-złotowy poprosił o sprzedaż 2 znaczków. Kasjerka, Helena W., lat 27 wzięła banknot i gdy pochyliła się po znaczki otrzymała cios w tył głowy. Na strzelca przytomności i krzykiem podniosła alarm. Napastnicy uciekli pozostawiając banknot i nienaruszoną kasę z większą ilością pieniędzy. Przybyła na miejsce grupa operacyjna ujawniła w trakcie oględzin ślady linii papilarnych.

Prowadzone są intensywne działania celem ustalenia sprawców napadu. Postępowanie prowadzi RUSW w Kielcach pod nadzorem Prokuratora wojewódzkiego w Kielcach. (jol)

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM LOKALNY

6.30 „Aktualności dnia" — w opracowaniu E. Okońskiej (stereo) 17.05 Dziennik 17.15 Minuetcital duetu — Albano i Romina Power (stereo) 17.30 „Małogoszcz wychodzi z sytuacji patowej" — rozm. Oz. Kuszaia 17.40 Muzyka z jednej płyty (stereo) 18.25 Skrót dziennika i piosenka na pożegnanie.

PROGRAM I

9.00 Domator
9.10 Teleferie — najmłodszych
„Nasza ulubiona wyspa" — „Paszczołka Maja"
10.05 Domator — porady
10.30 Wiadomości
10.40 Film dla 2 zmiany: „Układ krążenia" (6) — „Cudowne źródło"
12.00 „Brazylia nieznana" (8) — Polonia brazylijska — film dok.
17.15 Program dnia
17.20 Wiadomości
17.30 Studio Lato
19.00 Dobranoc
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik
20.00 Czas wyborów
20.30 „Układ krążenia" (8) — „Cudowne źródło" — film TVP
21.50 Komentarze
22.10 Telewizyjny informator wydawniczy
22.25 Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych
22.55 Pokój 408
23.25 Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Przebój dnia
17.30 Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych
18.30 Program lokalny
19.00 Razem z Dwójką
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik 2
20.00 Z biegiem Wisły — Gdańsk
20.30 Festiwalowa wspomnienie XII Festiwal Piosenki Młodzieży i Studentów Moskwa-85
21.15 Razem z Dwójką
21.50 Filmy Karela Macha „Fandy"
23.20 Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31 i 440-32; redaktor naczelny i 424-80.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 297-39 i 290-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 4, 25-723 Kielce, centrala telefoniczna 516-51. PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.

3

...stawowa. Organizacja partyjna przy kieleckiej ...ekspedycji. Nawyższej Kontroli, wyróżnia się ...innych POP także ...składem. Grupuje pracowników kontroli, kontrolującej, ...doradców, głównych specjalistów, urzędników ...kontrolnych.

...nie współpracujemy z ...ciami partyjnymi w ...zakładach pracy, biurach ...urzędów, placówkach, ...których przeprowadzamy ...nie — zapewnia sekretarz ...POP Jan Adamski. — W ...wizyt, inspektorzy czynnie ...mawiają z ludźmi na ...miejscach pracy, zbierają ...

...robocze kontakty z organizacjami zakładowymi wynikają nie tylko z indywidualnych zadań partyjnych, jakie ...dy z nas ma przydzielone. To nic innego, jak szukanie sojuszników do walki ...niem, niegospodarnością, ...wypaczeniami. Partnerskie zrozumienie, jakie cechuje takie ...kty, pozwala zwiększyć ...ność kontroli. Zalecenia ...mawiane niedociągnięć, ...ne sytuacji to już połowa ...tylko formalność — ...ciem egzekutywy ...Jan Obcowski.

...ierzysza Izba Kontroli o ...ej działalności informuje ...ciąco instancje partyjne ...wojewódzkiego szczebla. Komentarzy, wnioski, kopie ...ń przesyłane są do ...ów. I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR. ...zdarza się, że nadużywa ...y nie powiedzieć przesadzi, popełni członek partii ...oprócz kary administracyjnej ponieść powinien ...ę partyjne konsekwencje. ...zdarzają się i takie przypadki. Wówczas wnioski o ...ienie sprawy, ustalenie ...ia winy i udzielenie stosownej nagany kierowane są do wojewódzkich komisji kontroli partyjnej.

Zdarza się, że właśnie z instancji partyjnych kierowane są do NIK pierwsze sygnały o niepraw...idłowościach. Ludzie przychodzą przecież do partii ze swoimi kłopotami, zmartwieniami. Skarżą się na krzywdy, jakich doznali, wskazując przy tym ewidentne przykłady łamania prawa, nadużywania stanowisk. **Kto, jeśli nie** — Cele partii i NIK są bowiem zbieżne. Zależy nam na eliminowaniu tlących społeczeństwo nadużyć, walce ze wszelkimi nieprawidłowościami.

— Metody stosowane konsekwentnie przez POP pozwoliły zintegrować całą załogę delegatury wobec zadań, jakie przed nami postawiono. Z całą odpowiedzialnością chcę powiedzieć, że efektywność działań inspektorów jest obecnie znacznie wyższa niż dawniej — to opinia sekretarza POP J. Adamskiego.

— Zgadzam się z takim stwierdzeniem — wtrąca Jan Obcowski. — Poprzez działania partyjne podnieśliśmy przecież dyscyplinę pracy. Teraz się nie zdarza, żeby kontrole przeciągały się w czasie, by nie analizowano dogłębnie argumentów, zgromadzonych dokumentów.

— Ważne jest i to, że teraz uwagę koncentrujemy na zagadnieniach problemowych, ważnych dla całego społeczeństwa. Przypadki drobnoustkowe, incydentalne stanowią margines naszej działalności — dodaje dyrektor Wł. Furtak. — Taki jest efekt partyjnej inspiracji. To nic innego jak realizacja wniosków zgłaszanych w trakcie zebrań naszej POP.

Z uchwał Komitetu Centralnego wypływają dla jednostek kontrolnych określone zadania. Wypełniając je realizujemy linię partii.

— To prawie jak naczynia połączone — zapewnia sekretarz J. Adamski. — W żadnym przypadku nie da się przeprowadzić linii podziału i określić: co należy do spraw zawodowych, a co jest już działalnością ściśle partyjną. Praca zawodowa i działalność społeczna stanowią w naszym przypadku jedność.

RYSZARD BISKUP

Stawka wysoka jak urząd

NIK, może najlepiej zbadać zasadność skarg i wniosków? Udają się więc śladem listów i skarg inspektorzy, weryfikują, badają, sprawdzają. Potwierdzają zarzuty, czasem oczyszczają z podejrzeń uczciwych ludzi.

Jedną z podstawowych zasad demokracji jest jawność działania. Po każdej przeprowadzonej kontroli organizowana jest narada. Omawiane są nie tylko ustalenia, wyjawiane nadużycia, przedkładane wnioski inspektorów. Wtedy też mówi się o sposobach i metodach zapobiegania złu, o terminach, w których zaniedbania zostaną usunięte. W takich naradach zawsze biorą udział sekretarze instancji partyjnych z kontrolowanych jednostek. Inspektorzy NIK uczestniczą również w otwartych zebraniach partyjnych, jakie przeprowadzane są w jednostkach kontrolowanych. W ubiegłym roku na przykład zebrania takie odbywały się w przedsiębiorstwach wodno-melioracyjnych woj. kieleckiego.

Ważnym elementem, partyjnej aktywności towarzyszy z POP przy kieleckiej Delegaturze NIK jest współpraca prasowa w instancjach miejskich i wojewódzkich PZPR, w komisjach miejskich i wojewódzkich rad narodowych.

Praktycznie wszystkie zebrania partyjne POP są otwarte. Bezpartyjni członkowie ZSL i SD zawsze mogą przyjść na zebranie, zabrać głos, podzielić się swoimi wątpliwościami. A już z całą pewnością uczestniczą w zebraniach szkoleniowych, w czasie których lektorzy często łączą problematykę ideologiczną z ekonomiczną. Obok zasad marksizmu-leninizmu omawiane są zasady i normy reformy gospodarczej.

— Ta praktyka jest w naszym przypadku konsekwencją faktu, że większość z nas należy do PZPR — twierdzi sekretarz Jan Adamski. — Potem o wiele łatwiej rozmawiać z towarzyszami w OOP czy POP.

— W ten sposób szukamy także sojuszników do swojej pracy — mówi dyrektor delegatury **Władysław Furtak**. — W ubiegłym roku na przykład zebrania takie odbywały się w przedsiębiorstwach wodno-melioracyjnych woj. kieleckiego.

Poznawanie listy

TO dopiero trzeci upalny dzień i rolnicy muszą go wykorzystać na żniwa. Organizatorzy spotkania z kandydatami na posłów w Działoszycach obawiali się więc o frekwencję, bo teren tu rolniczy i właśnie rolnicy mieliby najwięcej do powiedzenia.

W sali Zbiorczej Szkoły Gminnej zebrało się jednak około 60 osób. Wszystkie przygotowane miejsca były zajęte. Przyszli głównie pracownicy działoszyckich instytucji. Urzędu Gminy, Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego, GS, SKR, zakładu opakowań.

Kandydaci na posłów siedzą wśród wyborców, nie za prezydialnym stołem, toteż każdy ciekawie patrzy, kto jest tym kandydatem. Zanim jeszcze nastąpi oficjalna prezentacja przez członka Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego mieszkańcy Działoszyc poznają **Stanisława Kobę**, lekarza z Kielc, o którym słyszał każdy kto zetknął się z żółtaczką, bo jest ordynatorem „na zakaźnym" i **Włodzimierza Wiertka**, rolnika „za miedzy", z sąsiedniej Topoli, który również w Działoszycach przechodził kursy traktorzystów, zanim jeszcze objął po ojcu gospodarstwo.

Jan Rogielli, członek konwentu, a na co dzień wiceprezes ZW ZBoWiD w Kielcach mówi o kandydatach. Najpierw o doktorze Kobie, bo jest on kandydatem zgłoszonym przez kombatantów: „urodzony w 1928 roku w Zagości w byłym powiecie pińczowskim, w rodzinie chłopskiej. W czasie wojny włącza się jako sanitariusz do działalności konspiracyjnej w Batalionach Chłopskich, razem z członkami rodziny. Jest zweryfikowanym członkiem ZBoWiD. Zorganizował społeczną przychodnię zdrowia dla kombatantów, wiele „białych niedziel" dla mieszkańców wsi. Studiował w Akademii Medycznej w Warszawie w latach 1948—1953. Od 1953 roku zatrudniony w Kielcach. Od 1964 roku jest wojewódzkim specjalistą w zakresie chorób zakaźnych, od 1983 również w zakresie chorób wewnętrznych. Jest etatowym docentem, kierownikiem Katedry Nauczania Klinicznego AM, od marca tego roku pojęcie zatwierdzony tytuł profesora (jeszcze wprawdzie bez oficjalnej nominacji w Belwederze). Ma na koncie 127 publikacji... Charakterystyka jest pełniejsza, bo jest w niej i o działalności społecznej, i politycznej w PZPR, której kandydat jest członkiem od 1965 r.

Potem następuje charakterystyka Włodzimierza Wiertka ...urodzony w roku 1948 w Topoli, gmina Skalbmierz. Jest właścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 0,5 hektara w Topoli. Reprezentuje ZSL, którego jest członkiem od 1979 roku. Po skończeniu Technikum Mechanicznego podejmuje pracę jako instruktor mechanizacji rolnictwa, potem jako kierownik kontroli jakości w POM w Topoli. Obejmuje po rodzicach gospodarstwo rolne, doprowadza je do wysokiego poziomu, specjalizuje się w uprawie warzyw. Jest sekretarzem koła rolniczego w Topoli, pracuje społecznie w komisji rewizyjnej Banku Spółdzielczego w Skalbmierzu, jest członkiem Rady Krajowej Banku Gospodarki Żywnościowej Włodzimierz Wiertek działa również w ZMW i straży pożarnej. Jego postawa moralna jest nienaganna...

Prezentacja trwa. Kandydaci, okazuje się nie są „przywiezieni w teczce", nie są urzędnikami wysokiego szczebla. Każdy jest specjalistą w swojej dziedzinie, posiada autorytet...

Kolejnym punktem zebrania jest informacja dla wyborców o tym co zrobiono od czasu kampanii do rad narodowych. Składa ją naczelnik **Stanisław Marzec**. Wniosków było 140, z tego 36 przekazano do załatwienia. 17 odpowiedzi było negatywnych. Działoszyce w dalszym ciągu mają kłopoty z estetyką. Trzeba w najbliższym czasie wyremontować 8 budynków nie nadających się do zamieszkania. Do 1990 roku za 32 miliony wyremontuje się 5 budynków. Trzeba też myśleć o budownictwie komunalnym. Jest szansa na blok dla 25 rodzin. Czas też skończyć z odprowadzeniem ścieków do rzeki. Problemem w gminie są słabe drogi. Poróbiły się zaległości. W ubiegłym roku nie wykorzystano 5 mln złotych w tym wydano już 32 mln, pieniędzy brakuje. Do przyszłych posłów naczelnik miałby wniosek, by myśleć o problemach budownictwa komunalnego w takich niewielkich ośrodkach jak Działoszyce, gdzie trzeba ludzi przekwaterowywać i remontować stare, budynki.

Problemy o których mówi naczelnik są dla mieszkańców gminy ważne, bo odczuwają je na własnej skórze. Nie są wcale błahe tak samo jak te, o których mówi później kierownik gminnej służby rolnej **Zygmunt Zachariasz**. Rolnicy są w polu, ale jeszcze nie dalej jak kilka godzin temu mówili mu o swoich sprawach.

Wsi potrzeba więc sprzętu małych ciągników, kosiarek rotacyjnych i opryskiwaczy. To także decydować będzie o tym, czy będą chcieć gospodarować młodzi.

Następne głosy dotyczą spraw wiejskiej oświaty i braków sal gimnastycznych, kłopotów z mieszkaniami dla nauczycieli i spraw działalności wiejskiej spółdzielczości samopomocowej. Padają wnioski by kandydaci widzieli te problemy, przedstawiali je potem wyżej, gdy będą wybrani.

Głos zabiera Włodzimierz Wiertek. Mówi, że jest usatysfakcjonowany ze spotkania z wyborcami z Działoszyc, bo właśnie tu prowadził jako instruktor szkolenia. Problemy rolników dotycza i jego, bo sam przecież po sąsiedzku ma gospodarstwo. Jedno jest pewne — dziś nie można wymagać i żądać od władzy. Kandydaci nie mogą obiecać, że coś „załatwią". Trzeba myśleć jak zaoszczędzić węgiel w elektrowniach, skoro brakuje go w kraju i nie ograniczać eksport. To tylko przykład na to, że pochopne decyzje niewiele dają, a potrzebne jest rozsądne myślenie i szukanie rozwiązań. Włodzimierz Wiertek jako członek rady Banku Gospodarki Żywnościowej informuje przedstawicielkę GS o kredytach na rozwój rolnictwa indywidualnego i uspołecznionego i przyznanych niedawno dodatkowo przez bank. Z tych kredytów, jeżeli będzie uzasadnienie, będzie mogła skorzystać i działoszycka spółdzielnia.

Następnie Stanisław Koba przedstawia najważniejsze problemy służby zdrowia w województwie kieleckim. Mówi co wymaga załatwienia, o tym, co na Kielecczyźnie zrobiono. Niektóre dane szokują zebranych jak choćby te o zakażeniach szpitalnych, inne — jak te uzyskiwane przez Kielce w 1987 roku tomografu komputerowego — cieszą.

Spotkanie z kandydatami trwa w Działoszycach dwie godziny. Dobrze, że na sali jest chłodno, bo na dworze upał nie do wytrzymania. Wyborcy nie zgłosili wobec kandydatów zastrzeżeń... Czy jednak była w tym przypadku taka potrzeba?

Cel spotkania — prezentacja kandydatów — został zrealizowany. Uczestniczący w zebraniu będą teraz wiedzieli, kogo będą wybierać, gdy kandydatury im przedstawione znajdą się na listach wyborczych. To będą nie jacyś dalecy, ale znani im bliscy posłowie.

M. M.

Ekonomista z kosą

...OLA GUTOWSKA, gm. ...ałek — to wioska średniej wielkości. Gospodarstwa ...rodzinne — podobnie jak ...ich sąsiedzkich — ...no zróżnicowane. Są rolnicy, którzy pracują na nieźle ...ich skrawkach ziemi, ...ają się i ci, którzy mają ...kilkanaście hektarów. O pracy ...ka najemnego jest trudno. ...Dużo młodych ludzi wyjechało do miasta. Ci, którzy pozostali, nie narzekają na brak ...ca „na swoim". Jeśli nie ...znajdzie się chętny do ...kowania, tę żąda 1500 ...ów. Nie zawsze za ...ną robotę. No i wielu — co wszyscy rozumieją w tym rejonie — trzeba ...ować flaszkę.

...dienty Makulski uprawia ...ektarów. Zboża ma około ...ha. Posiada wprawdzie ...ny sprzęt żniwny, ale ...maszyn potrzebne są ...ręce. W gorący czas ...kiedy każda chwila słonej pogody jest bezcenna, ...

— Jestem w dobrej sytuacji, ...ile — mówi gospodarz ...ze od początku żniw, a ...ciwie od siankosów sytuacja ...ytycznie pomaga mi rodzina z miasta, a najwięcej ...ja Józef, ...u Józef z Radomia, z ...ej ekonomista, jest na ...ie. Nie ma zdrowia do ...ej pracy, ale w miarę ...nych możliwości, nie ...ma brata w okresie ...ej żniwnej. Zboże zbiera ...raz do roku — tłumaczy ...— więc każdy powiedz ...dokładać starań, by do ...ierzów trafiło jak najlepiej i o najlepszej jakości. A pogoda w tym ...grymasi. Jęcznień leży już ...półtora tygodnia, gdyż ...nie uniemożliwia deszcz, ...ie wszystko zgrać w ...m czasie. Gdy jest po...no i nie ma kombajnu, ...odwrotnie. Widać więc, ...ważna jest czujność ...nizacja sił, bo za każde ...mienie zwykle płaci się ...ami i większym nakładem ...pracy.

...Już od dzieciństwa mamy ...amiłowanie do prac po...ch — dodaje. — A co ...niej utkwi w człowieku, ...to pozostaje na całe życie.

...ka pana Józefa — Ma...Makulska jest licealistką, ...ciągła się w mieście, ...spędzając część wakacji ...ej, poznała życie rolnika ...Twierdzi, iż dobrze tu ...czywa. Przy okazji po...ca w pracach, jeśli nie ...nych, to ogrodowych. A ...ta jest w cenie. ...również siostry żony Ma...iego nie omijają wsi, ...tylko ta mieszkająca w ...ie, lecz i druga — z ...rzawy. Przepracowały na ..., wiele wolnych sobót, ...ą swój duży udział w ...ych sprawnym przebiegu żniw.

...Wzajemna pomoc jest ...ą rodzinach, które żyją ...godnie — mówi żona Wa...lentego Makulskiego. — Rodzeństwo świadczy usługi nam, a my odwdzięczamy się, jak możemy. Zawsze dostaną trochę prowiantu. Szwagier ma u nas nawet działkę, gdzie sadzi warzywa. To również jego przyciąga do wsi, sprawia wrażenie, że mamy wspólne gospodarstwo.

Marka Ofiarę, młodego rolnika z tej samej wioski spotykamy, jak wyjeżdża ciągnikiem na pole. Nie ma zbyt dużo czasu na rozmowę. Trudno go mieć, skoro we dwójkę gospodarują się na 10 ha. W dodatku na utrzymaniu jest czworo małych dzieci, co siłą rzeczy absorbuje żonę bez reszty.

— Czekam na kombajn — mówi. — Pan wie, jak to jest z terminowością usług? A pogoda nie jest pewna. Więc chyba dziś po południu zacznę kosić pszenicę kosiarką. Jest to możliwe, gdyż po południu przyjadą siostry z Radomia. Pracują w różnych zawodach. Jedna w geodezji, druga jest księgową. Lecz, jak niegdyś pomagały ojcu, tak dziś bratu. Nie żałują nawet wolnych sobót, zwłaszcza teraz, gdy żniwa w pełnym.

Udajemy się do kolejnego gospodarstwa. Przy zwózce snopów zastajemy **Walentego Chudzika**, kierowcę z pogotowia ratunkowego. Już prawie od miesiąca spędza urlop na wsi, przy żniwach. Pomaga swemu bratu **Henrykowi**, a w wolnych chwilach — najbliższym sąsiadom. Pomoc ta ma szczególne znaczenie. Brat bowiem jest samotny, nie w pełni sprawny fizycznie. Ale musi jakoś prowadzić to gospodarstwo. Bo jakież ma inne rozsądne wyjście?

— Trochę pomogę i jednocześnie nieco zarobię — mówi pan Walenty. — Moja sytuacja finansowa nie jest dobra. Żona z powodu choroby nie może pracować, a mimo to trzeba utrzymać dwoje uczących się dzieci. Przy tej pracy też wypoczywam. Bolą wprawdzie trochę mięśnie, ale dobrze czuję się psychicznie. Nie ma tego kołowrotu, co w pogotowiu. Ani tych przeżyć, gdy ze „stówą" na liczniku mknie się do makabrycznego wypadku.

W innych mieszczuchów można spotkać na polach w Woli Gutowskiej. Czy jednak pomoc rodzinna jest powszechna? Bywa różnie, teraz jakby maleją jej rozmiary. Niektórzy nie chcą przeznaczać urlopu na żniwa, uważając, iż po roku pracy należy im się inny wypoczynek. Na pomoc decydują się zwykle ci, którzy z rodziną związani są więzami szczególnej życzliwości oraz otrzymują za pracę ekwiwalent: A inni?

— Proszę pana, nikt nam nie pomaga — mówi starszy mieszkaniec Woli Gutowskiej — Moi zięciowie przez całe żniwa ani razu nie byli na polu. Ale „walówki" oczekują...

(sz)

Objazdowe punkty skupu

W Bieszczadach działają tradycyjne objazdowe punkty skupu runa leśnego, które ostatnio przyjmują przede wszystkim jagody. Każda z placówek Bieszczadzkiego Przedsiębiorstwa Płodów Leśnych skupuje dziennie około 1,5 tony jagód.

Na zdjęciu: kierownik objazdowego skupu Adam Kiszka skupuje jagody.

CAF — K. Sitek

Koc — i sprawy by nie było

W końcu br. Wiesław Matynia, kierowca Zakładu Transportu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Kielcach, brał udział w gaszeniu pożaru samochodu-chłodni należącego do pokrewnej firmy z Lublina. Rzecz działa się na parkingu portowym w Gdyni. Wspólnie z kolegą, kierowcą z Bydgoszczy, zauważyli wydobywający się z szoferki ogień. Tłumili go gaśnicami i kocami, nie dopuszczali do rozprzestrzenienia się na inne samochody, aż do czasu przybycia portowej straży. Gaesili we dwóch, nikt z licznych gapiów nie chciał pomóc. Ratowali samochód kolegi. Tak nakazywała im zawodowa solidarność.

W pożarze kierowca z Bydgoszczy stracił własną kurtkę, kierowca z Kielc koc, jaki miał na wyposażeniu samochodu. Po prostu — gasili czym się dało, bo gaśnice nie starczyły na długo. I po powrocie do Kielc Wiesław Matynia napisał notatkę służbową o przebiegu wypadku. Wpisał też fakt w kartę drogową. Zwrócił się też do dyrekcji swojego zakładu o wydanie nowego koca. Notatka jego miała datę 29 marca. Dwanaście dni później zastępca dyrektora ds. technicznych odpowiedział na piśmie: „Nie uważam za celowe użycie koca do gaszenia pożaru". Koniec, kropka. Pismo na dobre spoczęło w urzędniczym biurku.

I niby nic. Skoro odpowiedzi nie było, piątego czerwca Wiesław Matynia przedstawił sprawę dyrektorowi, bo jakby na nią patrzeć i jakkolwiek by oceniać — administracja nie była w porządku.

Dyrektor Andrzej Barszcz po rozmowie z Wiesławem Matynią polecił wypisać z magazynu zakładu nowy koc, sprawdzić prawdziwość faktów i — jeśli się nie potwierdzą — obciążyć kierowcę równowartością koca, uwzględniając okres amortyzacji.

Nie będziemy wnikać jaki był przebieg rozmowy kierowcy z dyrektorem. Dość, że Wiesław Matynia poczuł się urażony postępowaniem szefa firmy i napisał list do „Trybuny Ludu". List ten, skrócony przez redakcję zatytułowany został „Zniewaga". Nie był to żaden anonim, kierowca uczciwie podpisał się imieniem i nazwiskiem. Po opisaniu wypadku w Gdyni napisał: „...Jednocześnie zwróciłem się na piśmie o wydanie nowego koca, wchodzącego w skład mojego wyposażenia. O zniszczeniu odzieży osobistej nawet nie wspomniałem. Dyrektor dał mi odczuć, że mogłem nie brać udziału w gaszeniu i nie narażać na zniszczenie swego wyposażenia. W dalszej rozmowie powiedział, że jeśli nie pożałam koca, to nie będę jeździł na dalsze trasy. Odebrałem to jako karę za udział w ratowaniu mienia państwowego. Po przedstawieniu tylu dowodów (podałem nazwiska świadków) co do prawdziwości zapisów w karcie drogowej uważam, że dyrektor nie miał prawa mnie tak potraktować...".

Niewielka notatka w „Trybunie" wywołała w zakładzie burzę, zwłaszcza że firma znalazła się w tym samym czasie na łamach „Słowa Ludu", gdzie dociekliwie wykpiono również sposób wykonania badań lekarskich u kierowców. Kierowcy i inni pracownicy ucieszyli się, że nareszcie znalazł się odważny, który wygarnął prawdę. Administracja nie bardzo wiedziała, co z tym fantem zrobić. Zawsze to bowiem nieprzyjemny przytyk w prasie, z którego tłumaczyć się trzeba nie tylko przełożonym, ale i kolegom z innych zakładów.

Koniec końców zwołano zebranie partyjne, którego tematem stała się sprawa „towarzysza Matyni". — I mimo że autor notatki według zakładowego planu urlopów powinien był otrzymać wolne, musiał zostać kilka dni w zakładzie, by uczestniczyć w zebraniu.

Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej mieli orzec czy postępowanie kierowcy było słuszne. Najpierw swoje stanowisko wyjaśnił dyrektor zakładu. Następnie zabierający głos — czy i kocu azbestowego (takiego nie miał, więc chodziło o jego moczony w wodzie koc). Zastępca dyrektora WPPM w Lublinie prosił o wyrażenie kierowcy społecznych podziękowań za obywatelską postawę oraz wyrazów uznania. Szkoda tylko, że pismo to przyszło do Kielc dopiero w ślad za wysłanym uprzednio zapytaniem o udział kieleckiego kierowcy w gaszeniu pożaru. Gdyby to pismo przyszło wcześniej, być może sprawy by nie było.

Rozmawiałem z Wiesławem Matynią i dyrektorem Andrzejem Barszczem. Obaj nie mają wątpliwości, że chodziło tylko o koc. Kierowca ma rację mówiąc, że nie spodziewał się takiego potraktowania. I nie zależało mu przecież, by go uhonorowano. Po prostu — chciał otrzymać nowy koc potrzebny na dalekie wyjazdy. Kierowca z Bydgoszczy, który też pożar gasił własną kurtką — został potraktowany inaczej. Poproszono go do dyrektora POP miała do tym. Matyni pretensje o to, że nie skorzystał wcześniej z pośrednictwa POP czy organizacji związkowej, a od razu „jeden z kierowców słusznie zauważył, że wypadek z kocem każdemu może się przytrafić i na dobrą sprawę nie ma z czego robić problemu. Próba zakończenia sporu nie dała rezultatu. Poszło o błahostkę — „głupi" koc z anilany — wiedział o tym każdy. I o tym, że sprawa nabiera mocy, gdy wchodzą w grę ludzkie ambicje.

Dzisiejszego czerwca sporządzono pismo do „Trybuny Ludu", wyjaśniające poruszony w opublikowanym na jej łamach liście problem. Oceniono, że Wiesław Matynia, jeżeli potraktowano go tak, a nie inaczej, powinien był skorzystać z pomocy organizacji partyjnej lub związkowej. A tak sprawa przyjęła niebezpieczny obrót". Wielu ludzi musiało „zaangażować" się w jej wyjaśnienie.

Życie potoczyło się dalej, był sezon urlopowy. Do Zakładu Transportu WPPM w Kielcach wpłynęły pisma z RUSW i Straży Portowej w Gdyni, potwierdzające udział Wiesława Matyni w gaszeniu samochodu-chłodni. Wprawdzie nie napisano tam, że używał koca, ale skąd niby takie sprawy mogły strażaków czy milicję interesować? W piśmie z WPPM z Lublina, do którego to przedsiębiorstwa należał płonący samochód-chłodnia napisano, że Wiesław Matynia używał do gaszenia koca, czy i kocu azbestowego (takiego nie miał, więc chodziło o jego moczony w wodzie koc).

Uważam, że na partyjnym zebraniu w zakładzie transportu kieleckiego WPPM trzeba oczyścić teraz pismo dyrektora z Lublina i zamiast dalej wyjaśniać? uznać że sprawa jest załatwiona. Przykro, byłoby np. słyszeć, że Wiesław Matynia za trzy miesiące otrzyma — zamiast porządnego — jakiś stary samochód, którym nie będzie mógł wyjechać w trasę. To będzie oznaczać, że jednak sprawa ciągnie się dalej.

Dziennikarz musi często wyjaśnić racje obu stron, opowiedzieć się za jednymi lub drugimi. W tym przypadku komentarz można ująć w jednym zdaniu: koc — i sprawy by nie było.

A swoją drogą — jakże wiele konfliktów zaczyna się u nas od takiego właśnie symbolicznego teraz zwykle go koca z anilany.

MAREK MACIĄGOWSKI

Po XX plenum KC PZPR

Po raz pierwszy od przeszło czterech lat zanotowano wzrost szeregów radomskiej organizacji partyjnej. Wprawdzie niewielki, bo w ciągu sześciu miesięcy br. liczba członków PZPR w mieście zwiększyła się tylko o 32 towarzyszy, ale w obliczu dotychczasowej spadkowej tendencji można to uznać za sukces. Problem jednak w tym, że nie najlepszy pozostaje nadal skład socjalny organizacji. Wśród 12.276 członków i kandydatów PZPR w samym Radomiu robotnicy stanowią tylko 33 proc. Niewiele, zważywszy klasowy charakter partii, interesy, które reprezentuje. Nikły jest również udział robotników w wybieralnych gremiach kierowniczych, a przecież to właśnie oni winni chronić partię przed zbiurokratyzowaniem, przed zjawiskami, które legły u podstaw kolejnych przesileń politycznych.

Nie można zarzucić towarzyszom z instancji miejskiej, iż nie podejmowali zabiegów o zmianę tej sytuacji. Prawdą, że dotychczasowe efekty są niezbyt imponujące. Dość wspomnieć, iż spośród 278 istniejących POP, w br. tylko 48 pozyskało w swoje szeregi nowych kandydatów. Niektóre mało liczebne ogniwa nie notowały przyjęć do partii od 1982 r. To zróżnicowanie aktywności poszczególnych organizacji podstawowych znajduje odzwierciedlenie również w pozostałych sferach życia wewnątrzpartyjnego. Ciągle jeszcze nie brak POP działających bezkrytycznie, bez jakichkolwiek planów pracy, gdzie zebrania odbywają się sporadycznie. Przy takim stylu pracy trudno mówić o realizacji uchwał własnych czy wyższych instancji, o inspirowaniu najbliższego środowiska, o pozyskiwaniu wpływów wśród bezpartyjnych. Cóż więc robić, aby wyeliminować te niekorzystne zjawiska? W KM PZPR zastanawiano się nad tym nieraz. Mówiono o tym na plenarnym posiedzeniu jesienią ub. roku, kilkakrotnie podczas obrad egzekutywy. Temu też przede wszystkim poświęcono uwagę na ostatnim plenum instancji miejskiej, próbując przełożyć na język praktycznych zadań treść uchwały XX plenum KC PZPR.

Rzecz jasna, nie ma mowy o jakiejś cudownej recepcie. Myśląc o kierowaniu życiem gospodarczym i społecznym w zakładzie pracy czy instytucji, należy zadbać przede wszystkim o autorytet POP wśród załogi. Ten zaś budują wszyscy członkowie PZPR. Dlatego tak ważne są postawy ludzi, ich zaangażowanie w pracy zawodowej, w działalności politycznej, w życiu rodzinnym. Partyjny musi przodować we wszystkich sferach ludzkiej aktywności — to brzmi jak truizm, ale nie ma dziś dla tej tezy alternatywy. W końcu tylko własnym przykładem, konsekwentną w dążeniu do wytkniętego celu, można przekonać innych — często przecież zawiedzionych i nieufnych — o swoich intencjach, o czystości intencji partii. Oczywiście, nie każdego na to stać. Partyjne legitymacje noszą różni ludzie. Stąd nadal aktualny pozostaje postulat oczyszczania partyjnych szeregów, rugowania z nich ludzi bezideowych i bezwartościowych. Stąd także potrzeba doceniania roli edukacji ideowo-politycznej, rozszerzania marksistowsko-leninowskiej wiedzy towarzyszy, kształtowania ich poglądów na otaczającą rzeczywistość. Mimo postępu w tej dziedzinie, poszukiwania skuteczniejszych form kształcenia, efekty nie mogą zadowalać, zwłaszcza w mniejszych organizacjach. W dużych bowiem zakładach odbudowa systemu partyjnej oświaty przebiega na ogół sprawnie. Tak przynajmniej sądzi **Tadeusz Traczykowski** z ZM „Waltera", oceniając sytuację we własnym przedsiębiorstwie.

— Powodzenie w działalności szkoleniowej zależy przede wszystkim od umiejętności nauczających — mówi. — Dlatego skupiliśmy się w „Walterze" na stworzeniu szerokiej kadry wykładowców i lektorów. Obecnie oni właśnie prowadzą zebrania ideologiczne w OOP i POP. Funkcjonuje także Szkoła Aktywu Robotniczego, w której wiedzę polityczną i ekonomiczną pogłębiają — zgodnie z nazwą — prawie sami robotnicy. Natomiast kadra kierownicza i funkcyjni aktywiści PZPR uczestniczą w kursach WUML. Wszystkie formy kształcenia cieszą się dobrą opinią wśród słuchaczy, a omawiana problematyka często wzbudza ożywioną dyskusję.

Można by się zgodzić z optymizmem T. Traczykowskiego, ograniczając ocenę partyjnej edukacji od strony formalnej — częstotliwości zebrań ideologicznych, różnorodności form kształcenia, liczby uczestników itp. Jednak o wartości nauczania decyduje przede wszystkim jego efektywność, z tą zaś — śmiem sądzić, że i w „Walterze" podzielą moje wątpliwości — bywa różnie. Jednoznacznym tego potwierdzeniem jest szczupłość grup aktywistów, nawet w wielotysięcznych załogach. Zatem wiedzą propagowaną wśród szerokich rzesz członków partii, a i bezpartyjnych, spożytkowują bezkrytycznie tylko nieliczni. Dostrzega też ten mankament **Barbara Nowak** z RZPS „Radoskór", która podkreśla zarazem, że dziś partii potrzebni są wyłącznie ludzie aktywni, z inicjatywą, zdecydowani walczyć o swoje racje.

— Naszą powinnością jest obecność w ruchu zawodowym i organach samorządowych, w organizacjach społecznych i młodzieżowych — zauważa. — Tylko w ten sposób mamy szansę wpływać na programowanie ich pracy, na kierunki działalności, zapewnić zgodność ich dążeń z celami wytyczonymi przez PZPR. Czy jednak nieliczne grono partyjnych aktywistów — a taka jest sytuacja w większości przedsiębiorstw — może podołać tym obowiązkom? Oczywiście, że nie. Dlatego nie wolno się godzić z biernością pozostałych towarzyszy, których partyjność sprowadza się do udziału raz na miesiąc w zebraniu. Zresztą, często bywa to udział bezwartościowy, milczący. Tymczasem właśnie zebranie winno być forum wymiany poglądów o otaczającej nas rzeczywistości, także forum krytyki negatywnych zjawisk, z którymi spotykamy się w zakładzie, nie wyłączając krytyki osób odpowiedzialnych za uchybienia.

Nie sposób nie zgodzić się z tą opinią, chociaż nie można też odmówić pewnej racji **Danielowi Gierwatowskiemu** z ZNTK, który sugeruje istnienie nadmiernego obciążenia członków partii, coraz to nowymi obowiązkami.

— Od noszących legitymacje PZPR wymagamy bardzo dużo — mówi. — Właściwie w każde dziedzinie życia społecznego można wskazać przynajmniej kilka zadań, które zobowiązani są wykonać. Często jednak brakuje ku temu motywacji. Cóż, partyjna przynależność nie zapewnia dziś komfortu moralnego. Kiedy słyszy się wokół wyłącznie narzekania, także na politykę PZPR, nawet zaangażowanych towarzyszy ogarnia zniechęcenie. I nie chodzi tutaj wcale o to, by głosi krytykować członków partii lecz, by im stwarzać odpowiedni klimat do aktywności. O tym klimacie zaś decyduje konsekwencja w wykonywaniu przyjętych uchwał, programów.

Właśnie. Tyle że obowiązek ich wykonywania spoczywa nie tylko na przedstawicielach władzy, gdyż cząstka odpowiedzialności za wdrożenie ich w życie spada także na barki każdego towarzysza.

— Nie każdy jednak to sobie uświadamia — twierdzi **Stanisław Aleksanderek**, kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego KW PZPR. — Stąd jakże częsty odruch oglądania się na „górę", że ona załatwi daną sprawę. Nie załatwi, bo z samodzielnego porządkowania „własnego podwórka" nikt nas nie zwolni. Tylko upór w działaniu, i to na „dole", daje gwarancję rzeczywistnienia podjętych decyzji, a zarazem wzbudza uznanie otoczenia, wszyn na autorytecie całej partii. Ten oczywisty — wydawałoby się — wniosek, znajduje jednak niewielu praktycznych propagatorów. Niestety, nadal funkcjonuje schemat: nadmiar inwencji w programowaniu — brak konsekwencji w wykonaniu. Dotyczy to także indywidualnych zadań partyjnych. Nie ma problemów z ich przydzielaniem, ale rozliczenie z ich wypełnienia jest bagatelizowane.

Tyle opinii i refleksji po obradach KM PZPR w Radomiu. Przytoczone konkluzje nie tchną nadmiernym optymizmem. Nieco więcej zawiera go wieńczące obrady uchwała, w której sprecyzowano zadania dla instancji i organizacji podstawowych oraz sposoby eliminowania ujawnionych niedostatków życia wewnątrzpartyjnego. Smutny będzie jednak jej los jeśli w jej realizacji zainteresowanych będzie tylu, ilu zgłosiło się do dyskusji na plenarnym posiedzeniu.

MIROSŁAW KIDA

Nie oglądać się na „górę"

Kto nie ma „miedzi"...

Biura obsługi ruchu turystycznego mają chyba dobrą passę, ale... nie najlepszą prasę. Wielcy potentaci zorganizowanych wojaży „Orbis", „Gromada", „Turysta" bazują na posażnej klienteli. Kogo dziś stać na wypoczynek nad Tybrem czy spacery po Akropolu. Często więc tu czy tam pisze się że masowa, tania turystyka zatraciła sens, a przekraczający granicę nie zawsze z czystym sumieniem mijają posterunki celne. Wypoczynek w kraju też nie jest tani. Rosną koszty utrzymania i eksploatacji starych domów wczasowych, nowych przybywa jak na lekarstwo. Do tradycji już weszły letnie wyjazdy nad morze, zimowe w góry. Służby socjalne w zakładach pracy dopłacają znaczne sumy pracownikom, a więc nie odczuwają oni w pełni ponoszonych kosztów.

Biura skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych w czasie wakacji załatwiają wielu interesantów — jedni są zadowoleni, inni odchodzą z kwitkiem. Radomskie Biuro FWP wydało w lipcu około 500 skierowań. Przede wszystkim dla zakładów pracy, które zawarły z nim umowę. Wniosków indywidualnych rozpatrzono zaledwie 28. Koszt kształtował się od 6200 zł za najtańsze wczasy do 14.600 za najdroższe. Za 7 tys. np. można było spędzić dwa tygodnie w czteroosobowym pokoju DW „Jutrzenka" w Karpaczu, za 14 tys. tydzień w Wiśle i tydzień w Czechosłowacji. W sierpniu radomskie FWP, ma, a właściwie miało do podziału 507 skierowań, w tym nad morzem 128. Lipiec i sierpień zarezerwowany jest prawie w całości dla zakładów i przedsiębiorstw. Emeryci i renciści korzystają z wyjazdów we wszystkich pozostałych miesiącach. Odpłatność w ich przypadku uzależniona jest od dochodów na członka rodziny. Wzrosła ona w związku z podwyższeniem rent i emerytur, bywa więc, że wielu ludzi w wieku produkcyjnym rezygnuje z wyjazdu. W pomieszczeniach w FWP przy ul. Moniuszki 9 drzwi się jednak nie zamykają, wielu po zasięgnięciu informacji, pomimo wszystko, decyduje się na wczasy z FWP. Szefowa biura **Zofia Mokrzycka** potrafi zachęcić, przekonać i pomimo iż, niewiele ma do podziału, stara się nie odsyłać interesantów. Uważa też, że wypoczynek z FWP jest stosunkowo niedrogi — poleca terminy posezonowe, miejscowości atrakcyjne, ale nie tak oczywiste. W tych dniach biuro skierowań przenosi się na ul. Moniuszki 20. Stamtąd już wysyłani będą na wczasy wszyscy, którzy przechodząc obok witryn „Orbisu" czy „Turysty" konstatują — to jednak nie dla nas. A FWP na razie jest jeszcze dla średnio zamożnych.

J. MADEJSKI

Na wczasy z FWP

W Leszniowoli, nie opodal Grójca, stoi stary budynek świetlicy. Obiekt nie odpowiada już potrzebom i aspiracjom mieszkańców wsi. Jak poradzić sobie w tej sytuacji? W sukurs przyszli młodzi, zrzeszeni w miejscowym kole ZSMP. W porozumieniu i przy współudziale Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grójcu, postanowili wznieść nowy gmach. Dziewczęta i chłopcy zobowiązali się wykonać wszystkie prace, nie wymagające fachowego przygotowania. Niebawem przystąpią do rozbiórki starego budynku, w jego zaś miejscu powstanie obiekt z prawdziwego zdarzenia. Znajdą w nim swoje pomieszczenia biblioteka i wiejski ośrodek kultury.

(jag)

Inicjatywa młodych

Przed pierwszym dzwonkiem

Można przypuszczać, iż KM PZPR w Piońkach nie ma w pełni zaufania do różnego rodzaju sprawozdań i informacji przedkładanych przez instytucje. Nie poprzestał bowiem na zapoznaniu się z materiałami opracowanymi przez Inspektorat Oświaty i Wychowania w sprawie przygotowania obiektów szkolnych do nowego roku, lecz powołał specjalny zespół, który miał sprawdzić na ile przedstawiona dokumentacja jest zgodna ze stanem faktycznym. I z satysfakcją odnotowano brak istotnych różnic.

Niektóre szkoły i przedszkola zostały wyremontowane w ubiegłym roku. W bieżącym odnawia się podstawówki nr 3 i 4 oraz obiekt dla przedszkolaków nr 1. Roboty nie są jeszcze zakończone, pozostała jeszcze tzw. wykończeniówka. Ale wykonawcy zapewniają — i jak dotąd nie ma podstaw, by im nie wierzyć — iż szkoły zostaną doprowadzone do porządku przed pierwszym dzwonkiem. Należy się liczyć tylko z jednym wyjątkiem. Mianowicie zakres prac w „trójce" jest bardzo szeroki, m.in. wymienia się pokrycie dachowe, kotły centralnego ogrzewania. Wobec braku niektórych urządzeń i materiałów, czas remontu wydłuży się najprawdopodobniej do połowy września. Oby... nie dalej.

Kadra pedagogiczna w poszczególnych szkołach jest na ogół skompletowana. Brakuje zaś nauczycieli: wychowania fizycznego (obecnie jest pięć wakatów). Szkolne zaplecza medyczne są też przygotowane, tylko w „dwójce" brak gabinetu stomatologicznego. Wyposażenie w sprzęt i pomoce dydaktyczne nie budzi zastrzeżeń.

W estetyce wnętrz przoduje szkoła nr 1, gdzie urządzono kącik poświęcony patronowi, tj. Stefanowi Żeromskiemu, ekspozycję malarstwa dziecięcego itp.

Od lat powtarzającym się problemem jest ciasnota w szkołach. Piońkowskie placówki oświatowe były projektowane na 500 uczniów. Natomiast w br. do „jedynki" uczęszczać będzie około 800 dzieci, podobnie jak do „trójki" i do „czwórki" — aż 1039. Widać więc, iż trzeba będzie nauczać na zmiany. Zanim jednak przybędą nowe szkoły trzeba czynić wszystko, by i w tych trudnych warunkach kształcić jak najlepiej, oraz stwarzać dzieciom możliwości pełnego rozwoju. Do tego ponownie zobowiązały się także zakłady patronackie.

(sz)

Pionki

● Z województwa i Radomia ●

Policzna

Inwestycje i czyny społeczne

W br. na inwestycje w gminie Policzna planuje się wydatkować 58.096 tys. zł. W I półroczu wykonano prace, których łączny koszt określa się na sumę 38.932 tys. zł, co stanowi 67 proc. nakładów rocznych. Najsprawniej przebiega melioracja gruntów rolnych (wydrenowano już 43 ha) oraz modernizacja stawów. Nie moż na mieć zastrzeżeń do tempa robót przy rozbudowie wodociągów w Piątkowie i Grudku. W końcową fazę wkracza budowa dwóch bloków mieszkalnych dla 24 rodzin, które zostaną przekazane do użytku pod koniec tego miesiąca. Inwestycja ta realizowana była przez PGR Policzna. Pozostałe zadania ujęte w planie społeczno-gospodarczym przebiegają mniej sprawnie. Słaby postęp prac notuje się przy budowie ośrodka rekreacyjno-sportowego w Policznej oraz domu nauczyciela, gdzie dopiero w lipcu lipskie przedsiębiorstwo rozpoczęło roboty. Kuleje jedno z ważniejszych przedsięwzięć — rozbudowa szkoły podstawowej w Czarnolesie. Dotychczas zakupiono jedynie materiały. Brak większego zaangażowania miejscowej ludności w ramach czynu społecznego. Kończy się natomiast budowa szkoły podstawowej w Grudku i w październiku placówka ma być oddana do użytku. Nie rozpoczęto natomiast prac przy wznoszeniu remizy OSP w Wilczowoli, przy budowie odcinka drogi Czarnolas — Jabłonów.

Plan czynów społecznych wynoszący w br. 48.193 tys. zł wykonano w I półroczu w 45,3 proc. Złożyły się na to remonty i modernizacje dróg w Białym Ługu, Florianowie, Wojciechowce, Świetlikowej Woli, Annowie, Andrzejówce, Zawadzie Starej, Antoniówce, Policznej oraz prace przy rozbudowie szkół w Czarnolesie i Grudku. Mniejsze nakłady notuje się natomiast przy budowie remizy w Wilczowoli i dwóch sklepów spożywczych w Policznej.

(zp)

Jasieniec

Jeszcze raz o służbie zdrowia

Gmina Jasieniec Grójecki doczekała się dwóch ośrodków zdrowia. W Jasieńcu przyjmują pacjentów — pediatra, internista, a raz w tygodniu — ginekolog. Mieszkańcy Gośniewic mogą natomiast korzystać z porady lekarza ogólnego i stomatologa — pracującego jednak w niepełnym wymiarze godzin. Podczas egzekutywy KG PZPR pozytywnie oceniono działalność lokalnej służby zdrowia. Zwrócono jednak uwagę na niedostateczne zainteresowanie grójeckiego ZOZ problemami, z jakimi borykają się tutejsi pracownicy. Wprawdzie po wielu miesiącach znaleziono pielęgniarkę, zainteresowaną posadą w przychodni zdrowia, ale owe poszukiwania trwały zbyt długo. W tym czasie w placówce, z konieczności, radzono sobie bez fachowej pompy. Kolejna bolączka to zlikwidowany kilka lat temu punkt apteczny w Gośniewicach. Cóż pozostaje pacjentom, pragnącym kupić medykamenty? Jedynie wyjazd do Jasieńca. Tymczasem pisma kierowane do „Cefarmu", z prośbą o ponowne uruchomienie placówki — zbywane są milczeniem. Czy należy je uznać za odpowiedź?

I w tym regionie, podobnie jak w innych częściach kraju, podstawowym magnesem, przyciągającym do pracy w służbie zdrowia, winny być mieszkania. Zakład Remontowo-Budowlany, istniejący przy Urzędzie Gminy — w ciągu dwóch lat oddał do użytku — 16 lokali. Aktualnie wznoszone są dwa następne bloki. Być może po konsultacji przedstawicieli ZOZ z szefami spółdzielni mieszkaniowej, przekazano by w owych domach część mieszkań specjalistom. Gra warta jest świeczki.

(rak)

Będzie woda

Podczas kampanii wyborczej do rad narodowych i samorządu terytorialnego w gminie Kowala zgłoszono kilkadziesiąt wniosków. W lipcu br. ich realizację oceniono na sesji GRN. Większość z postulatów została już wdrożona w życie, niektóre jednak nadal oczekują na swoją kolejkę. Są to przede wszystkim kwestie związane z zaopatrzeniem wsi w wodę. W kilku osiadach — Trablicach, Grabicach, Kotarbicach — rolnicy od dłuższego już czasu zmuszeni są dowozić je z odległych ujęć. Mieszkańcy i lokalne władze starają się sami rozwiązać ten problem. I tak w Trablicach na ukończeniu jest już wiejski wodociąg wzniesiony społecznym sumptem. Niedługo więc popłynie woda: w Kotarbicach zaś powstał społeczny komitet budowy wodociągu. Inicjatywy takich będzie zapewne więcej, a wszystkie mogą liczyć na nasze wsparcie — zapewnia naczelnik gminy, **Mieczysław Adamiec.**

(jag)

Chynów

Kto przyjdzie uczyć?

Niedostatki oświatowej bazy połączone z brakiem kadrowym występują w wielu gminach województwa radomskiego. Smutne rekordy w tej materii bije Chynów. W 7 szkół podstawowych w gminie większość ma warunki opłakane. Dotyczy to głównie placówek w Dziszynku i Pieczyskach. W pierwszej miejscowości dzieci uczą się w dwóch wynajętych pomieszczeniach, w drugiej — aż w trzech. W dodatku uczniowie z Pieczysk pochodzą z dwóch województw — radomskiego i stołecznego warszawskiego. Chociaż szkoła powinna mieć wielu opiekunów, nie ma właściwie żadnego. Jak zwykle w przypadku placówek leżących na „pograniczu". Rezultat jest taki, że kolejny rok nie przynosi się poprawy. Niedobrze jest także z remontami. Obecnie trwają trzy generalne w szkołach w Wałrdowie, Zalesiu i właśnie w Pieczyskach. Czy zakończą się do końca kwietnia, nie wiadomo, gdyż brakuje fachowców i materiałów. Podobnie jest także z modernizacją placówki w Stykowicach. Należy tu prawie wszystkim dokonać wymiany pieca, ale do tego potrzebny jest zdun. Zdun zaś życzy sobie nie mniej niż 34 tys. zł. Wydziale oświatowe z kolei nie mogą wyasygnować takich kwoty. W Drwalewie remontu szkoły potrzebuje jest cement. Ilości, które są, nie wystarczą.

W tej sytuacji nie można liczyć też, że w tym roku zasilą chynowskie szkoły nauczyciele specjalności. Kto ze specjalistów przyjdzie do Pieczysk, gdzie mało, że dojazd jest skomplikowany, ale trzeba jeszcze dochodzić trzy kilometry piechotą. Podobnie rzecz wygląda z dojazdem do Dziszynka. O zagwarantowaniu mieszkań na miejscu nie ma nawet marzyć. Dlatego więc jest trudni się; jak poprzednio nauczycieli niekwalifikowanych, to znaczy, absolwentów LO. A w Pieczyskach jest całe osiem klas. Czy absolwent, mający maturę, nauczy ośmioklasistów? I — jak?...

Pytania te stawiano sobie niedawno podczas posiedzenia egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR w Chynowie. Niestety, nie można na nie odpowiedzieć pozytywnie. Dopóki sytuacja wiejskiej oświaty będzie taka, jaka jest, nie na dziś, na jutro wymagającą doinwestowania, gruntownego doinwestowania, miejscowe władze niewiele mogą uczynić. Jak długo jeszcze?...

(ab)

§ PRAWNIK wyjaśnia §

Czy pracownik, który przeszedł na emeryturę, a następnie podjął w tym samym zakładzie pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy, ma prawo do nagrody jubileuszowej za 35 lat pracy z tytułu poprzedniego zatrudnienia, jeżeli z chwilą przejścia na emeryturę miał przepracowane 34 lata i kilka miesięcy?

W myśl przepisów uchwały nr 138 Rady Ministrów z 22 września 1978 r. w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów upoważniających do nagrody jubileuszowej... (M. P. nr 35, poz. 132) zakład pracy jest zobowiązany do wypłaty nagrody jubileuszowej w dniu rozwiązania stosunku pracy z powodu przejścia na emeryturę, jeżeli pracownikowi brakuje mniej niż 12 miesięcy do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej, licząc ten okres od dnia rozwiązania z pracownikiem stosunku pracy. Bezwzględnym warunkiem stosowania tego przepisu musi być fakt rozwiązania z pracownikiem stosunku pracy w związku z nabyciem przez niego uprawnień emerytalnych. Nawiązanie kolejnego stosunku pracy w niższym wymiarze czasu pracy w tym samym zakładzie pracy, nie przekreśla prawa pracownika do nagrody jubileuszowej w pełnej wysokości, jeżeli do nabycia prawa do tej nagrody w dniu rozwiązania stosunku pracy brakowało mniej niż 12 miesięcy.

W jakim wymiarze przysługuje pracownikowi-rolnikowi zwolnienie od pracy w celu wykonania prac rolnych?

Zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 20.XII.1974 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy (Dz. U. nr 49, poz. 299 z późn. zmianami) pracownikom zatrudnionym w zakładzie pracy co najmniej 3 miesiące, użytkującym gospodarstwa rolne o powierzchni przekraczającej 2 ha przysługuje zwolnienie od pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia, w celu wykonywania prac rolnych, w wymiarze do 30 dni roboczych w roku. Zwolnienie od pracy w tym celu udziela zakład pracy na udokumentowany wniosek pracownika. Wymiar zwolnienia powinien być w zasadzie uzależniony od zakresu prac rolnych, a w szczególności potrzeb wynikających z prowadzenia przez pracownika gospodarstwa. Wynika z tego, że wymiar zwolnienia nie może być uzależniony od swobodnej oceny zakładu pracy czy dyrektora przepisy dają pierwszeństwo produkcji rolnej. Natomiast termin, jak i wymiar zwolnienia może być przedmiotem uzgodnień między zakładem pracy i pracownikiem. Ubocznie podaję, że w wypadku, że niektóre zakłady pracy zostały zwolnione od obowiązku udzielania zwolnień w celu wykonywania prac rolnych § 25 ust. 3 przytoczonego rozporządzenia.

J. G.

● Z Radomia i województwa ● Z województwa i Radomia ● Z Radomia i województwa ●

◆ Największe w mieście ◆ Udogodnienia dla mieszkańców ◆ Dużo zieleni

Rośnie nowe osiedle

Tam, gdzie jeszcze do niedawna rosły ziemniaki, żyto i warzywa, stoją obecnie trzy 11-piętrowe wieżowce. Mawnicco rozlokowane na niewielkim wzgórzu, widoczne są z daleka, także z okien przejeżdżających nie opodal pociągów zmierzających do Kielc i Krakowa. Obok punkowców budynki 4-kondygnacyjne schodzące coraz niżej i niżej w dolinkę przepływającego tu Potoku Południowego, podchodzące aż do ul. Wierzbickiej. W kierunku torów kolejowych — rozkopana ziemia, zalane fundamenty, kolejne bloki, przy których uwijają się ekipy budowlane. To dzisiejszy krajobraz osiedla Południe.

Ta nowa jednostka urbanistyczna Radomia będzie największa w mieście. W przyszłości zamieszka tu 50 tys ludzi. Dzielnica — gigant nie będzie jednak wbrew pozorom — betonową pustynią. Tak przynajmniej twierdzi **Kazimierz Staszałek**, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Kochanowskiego, gospodarza Południa. Osiedle bowiem, już w fazie projektowania podzielono na siedem odrębnych jednostek, z których każda posiadać będzie własne zaplecze podstawowych usług bytowych i tereny zielone. Właśnie te ostatnie, dzięki wykorzystaniu falistego ukształtowania terenu, mogą przydać okolicy szczególnego uroku. Pasma gruntu obsadzone drzewami i krzewami oddzielą też rejon mieszkalny od torów kolejowych i zakładów przemysłowych na Potkanowie. Natomiast w parku ciągnącym się wzdłuż Potoku Południowego zlokalizowane zostaną obiekty sportowe, place zabaw dla dzieci i tor rowerowy.

Także są zamierzenia. Na razie jednak trwają prace przy pierwszej części osiedla: umownie oznaczonej symbolem „G". Tempo robót jest niezłe. Już w ub. r. oddano do użytku i zasiedlono 66 mieszkań, mimo iż plany opiewały tylko na 32 lokale. Do kolejnych dwóch budynków wprowadzili się w tym roku lokatorzy. Tak więc obecnie 303 członków spółdzielni posiada już klucze do własnego „M", a następne bloki tylko patrzeć jak będą gotowe. Rzetelna robota załogi Kombinatu Budowlanego w Radomiu — generalnego wykonawcy inwestycji — przynosi owoce. Chociaż dodajmy, mimo wyprzedzania harmonogramu prac na kilku budowlach, na innych zanotowano niewielkie opóźnienia. Dotyczy to zwłaszcza obiektów, przy których roboty konstrukcyjne i wykończeniowe prowadzi podwykonawca — Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Inni podwykonawcy, „Elektromont" i ekipa budowlana WUT — jakoś sobie radzą. Tym niemniej, zaawansowanie prac przy budynkach przewidzianych do zasiedlenia w przyszłym roku, jest w ocenie inwestora — SM im. J. Kochanowskiego — dobre. Nie powinno więc być kłopotów z uzyskaniem kolejnych 428 mieszkań.

Rozpoczęło się już także wznoszenie części usługowej jednostki „G". Trwa zalewanie fundamentów szkoły podstawowej o 24 pomieszczeniach wraz z segmentem z krytym basenem. Niewiele roboty zostało przy 4-piętrowym domu, na parterze którego zlokalizowana zostanie przychodnia zdrowia. Z myślą o wygodzie 4,5 tysiąca przyszłych mieszkańców tej części Południa zamierza się też wybudować żłobek dla 75 najmłodszych lokatorów, 4-oddziałowe przedszkole dla 120 dzieci, centralę telefoniczną, stację obsługi samochodów osobowych oraz 4 pawilony handlowo-usługowe. W tych ostatnich mieścić się będą sklepy spożywcze, nabiałowy, garmażeryjny, artykułów gospodarstwa domowego, owocowo-warzywny i drogeryjny, a ponadto biblioteki, świetlice i Klub Seniora, kioski „Ruchu", punkty opieki nad dziećmi, „Praktyczna Pani", zakłady fryzjerstwa damskiego i męskiego, szewski, stycia bielizny, napraw sprzętu gospodarstwa domowego i rtv, salon kosmetyczny oraz poczta. Aż zadziwia ta mnogość usługowo-handlowych i kulturalno-oświatowych udogodnień dla obywateli, zwłaszcza wobec dotychczasowej praktyki wznoszenia nowych osiedli bez jakiegokolwiek zaplecza. Tylko czy projekty nie pozostaną na papierze? O tym przekonamy się niebawem, bowiem zakończenie prac w tej części osiedla zaplanowano na 1987 r.

Do 1990 roku natomiast przewiduje się wznoszenie kolejnej jednostki — „A". Ta będzie największa na osiedlu Południe. W 70 blokach zamieszka tu prawie 9,5 tys. ludzi. Przygotowano już projekty techniczne, a niedawno rozpoczęły się pierwsze roboty ziemne.

Rośnie więc nowa dzielnica mieszkaniowa, a radomianie coraz częściej zaglądają tu podczas niedzielnych spacerów. Nic dziwnego, wielu z nich wiąże z budową Południa nadzieje na własny dom.

MIROSŁAW KIDA

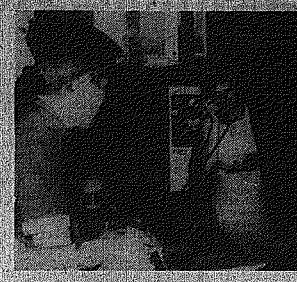

„Turysta"...

...stoją się coraz popularniejszym sposobem podróży w Radomiu. Codziennie — jak przyznaje dyrektor Lidia Rytera, placówka przy ul. Żeromskiego 82 odwiedza od 118 do 150 amatorów wycieczek i uczestników zagranicznych. Najbliższe oferty to wyjazdy do Szwecji, Włoch, Grecji i na Węgry. Wiadomości na ten temat znajdują się zawsze w oknie wystawowym firmy, a w biurze Barbara Balcerek i Marzena Suchecka pomagają szybko załatwić niezbędne formalności.

Fot. A. Żuchowski

W nowych „Kontaktach"

Wiele ciekawych materiałów przynoszą lipcowy i sierpniowe numery „Kontaktów" — Wojewódzkiego Informatora Kulturalnego, wydawanego przez radomski WDK. W pierwszym lipcowym, czytamy rozmowę o Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku z jego dyrektorem, **mgr Tomaszem Palaczem**. Przeprowadził ją **Piotr Gradowski**. W cyklu „Portrety" **Julita Twardowska** przedstawia postać **Franciszka Strynkiewicza**, rzeźbiarza, profesora ASP w Warszawie, który wspólnie z żoną **Barbarą Bieniulis-Strynkiewicz**, założył w Mogielnicy w roku 1963, stałą wystawę rzeźby. („Dwoje w ogrodzie wyobraźni"). „U Józefa Brandta w Orońsku" tak natomiast tytułuje swój artykuł **Aleksandra Kacsur**. Ośrodkowi rzeźby w Orońsku poświęciła też swe publikacje **Krystyna Kasińska**: „Kto kupi rzeźbę?" i **Tomasz Palacz**, wypowiadający się raz jeszcze na temat orońskiego parku. Materiały orońskie uzupełnia Galeria „Kontaktu", w której oglądamy fotografie wybranych rzeźb z galerii dłuta mtn. **Zdzisława Pideka, Krzysztofa Bednarskiego i Stanisława Romańczuka.**

Ponadto w numerze: m.in. recenzja z ostatniego programu kabaretu „Contra" „Taka rwaka" pióra **Marka Szyjki** i refleksje po II Spotkaniach Kapel Podwórkowych „Sienno 85" i II Wojewódzkim Przeglądzie Kapel i Zespołów Ludowych Stylizowanych oraz IX Wojewódzkim Przeglądzie Folkloru „Przysucha 85" — pióra **Adolfa Krzemińskiego**. **Czesław Tadeusz Zwolski** przedstawia drogi „Manifestu Lipcowego" na ziemię radomską. W „Witrynie Literackiej" czytamy wiersze **Kazimierza Kochańskiego** z Grójca.

Sierpniowy, „Kontakt" otwiera portret dr. **Stefana Rosińskiego**, dyrektora Muzeum Wsi Radomskiej, sporządzony przez **Julitę Twardowską** z okazji 20-lecia pracy znanego w Radomiu i nie tylko, etnografa, działacza którego największą pasją jest powstający skansen Muzeum Wsi („Jak postawić na swoim, czyli charakterystyka Stefana Rosińskiego"). W cyklu „Pocztówki miast i miasteczek" Mogielnicę przedstawia **Napoleon Kosiński**. W artykule „Powroty" **Katarzyna Posia** dała wyraz o miejscu dziecięcych lat Jacka Malczewskiego, majątku Feliksa Karczewskiego we wsi Wielgie, Walerego Przyborowskiego wspomina natomiast **Witold Dąbkowski**. „Pisanie stało się moją pasją..." zwierza się **Czesławowi Zwolskiemu Piotr Kaniewski**, pracownik radomskiej PKF, zajmujący się także pisarstwem fantastyczno-przyrodniczym. Gotowe są już dwie powieści Kaniewskiego **Kryształ** i **Legenda kosmosu**, **Ostatnie akacje**. Kto je wyda...? Prócz tego w „Kontaktach" m.in. o IX Dniach Muzyki Kameralnej, o wystawie malarstwa Edwarda Kiełtyki, o nowych ekspozycjach Muzeum Wsi Radomskiej oraz recenzja ze spektaklu „Jak się kochają" przygotowanego przez zespół Teatru Powszechnego w Radomiu w reżyserii **Wowo Bielickiego**. W Galerii „Kontaktu" oglądamy prace **Tadeusza Hajorycha**, a w Witrynie Literackiej czytamy wiersze **Stanisława Kema**, członka Grupy Poetyckiej „Łuczywo". W obu numerach znajdziemy ponadto Radomski Kalendarz Wydarzeń Kulturalnych — lata 1976 i 1977, sporządzony przez **Danutę Tomczyk**. Rysuje **Andrzej Minajew**.

Uzupełnieniem letnich „Kontaktów" jest kolejny numer z cyklu „Małe formy — biblioteczka literacka «Kontaktu»". Tym razem treścią zeszytu są utwory **Barbary Gajewskiej** a tomik nosi tytuł: „Anamneza". Graficznie opracował go **Mirosław Siara**. **(bk)**

Na pl. Konstytucji...

...znajduje się postój „taxi". Jeszcze do niedawna przede wszystkim tu grupowali się chętni do skorzystania z tego rodzaju środka lokomocji. Od chwili zamknięcia ul. Marchlewskiego — ze względu na budowę Domu Rzemiosła — spotyka się tu o wiele mniej pasażerów i... taksówek. Ten ostatni fakt potwierdza najlepiej zdjęcie naszego fotoreportera.

Fot. A. Żuchowski

Podniebne ewolucje

W Centralnym Ośrodku Akrobacji Samolotowej w Radomiu przebywa 20 członków kadry Polski juniorów. Młodzi piloci z Gdańska, Rybnika, Katowic, Dęblina, Rzeszowa, Częstochowy oraz z Radomia (**Ewa Janicka i Grzegorz Zwierzchowski**) sposobią się do mistrzostw kraju, które odbędą się w dniach 25.08-31.08 na lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastówie. Wykorzystując piękną pogodę uczestnicy zgrupowania spędzili wiele godzin w powietrzu ćwicząc poszczególne elementy akrobacji wyższej i średniej — loty pionowe, pętle, zewnętrzne, wywroty odwrócone...

— Niestety, pogoda pokrzyżowała nam szyki — **mówi kierownik Aeroklubu, ppłk. pil. Lesław Andrzejewski**, z którym skontaktowaliśmy się aby zasięgnąć informacji co porabiają w tej chwili młodzi adepci tej widowiskowej ale trudnej dyscypliny. — Od wczoraj zmuszeni byliśmy przerwać loty i poświęcić uwagę szkoleniu teoretycznemu. Liczymy jednak że aura będzie dla nas łaskawa i mistrzostwa odbędą się w planowanym terminie.

Warto wspomnieć, że jest to już siódma edycja rywalizacji o tytuł najlepszego pilota akrobacji samolotowej w kategorii juniorów, a Aeroklub Radomski był inicjatorem tych mistrzostw. W tym roku do zawodów zgłosiło się 30 juniorów, ale po wstępnej selekcji do szkolenia zakwalifikowano 20 osób. Muszą one zdobyć odpowiednią liczbę punktów i wykazać się sporymi umiejętnościami aby wziąć udział w mistrzostwach. Przygotowaniami do zawodów kierują doświadczeni instruktorzy z AR. Odbędą się one wg. zasad określonych międzynarodowymi przepisami na płaszczyźnie 1000x1000 m i od wysokości 1200 m do 300 m. Oby tylko dopisała aura. **(zp)**

Podwieczorek przy mikrofonie

Już niebawem radyomanie będą mogli spędzić wolne chwile z „Podwieczorkiem przy mikrofonie", 23 i 26 bm. o godz. 17 i 19.30 w ZDK „Radoskóru" wystąpią m.in. J. Jaroszyńska, L. Stanisławska, I. Łacz, J. Zakrzeski. Zamówienia można składać w działach socjalnych zakładów pracy. Przedsprzedaż prowadzona będzie również w kasie ZDK „Radoskóru". (rak)

To już dwa lata

Klub Literacki w Radomiu podsumował dwuletni okres działalności oraz wybrał nowe władze.

Do niewątpliwego dorobku klubu słusznie zaliczono wydanie kilkunastu tomików i arkuszy poetyckich oraz przygotowanie do druku almanachu, stnowiącego przegląd dokonań twórczych miejscowego środowiska. Członkowie klubu prezentowali też swoje utwory na wielu wieczorach autorskich, konkursach literackich, zdobywając liczne nagród. Dobrą okazją do podnoszenia poziomu warsztatu pisarskiego były na pewno spotkania ze znanymi krytykami. Romanem Śliwonikiem, Piotrem Kuncewiczem, Tadeuszem Mocarskim, Janem Bolesławem Ożogiem, Andrzejem Tchórzewskim i innymi. Należy podkreślić: Teresa Opoka i Włodzimierz Koba zostali przyjęci do Związku Literatów Polskich.

Klub napotyka w codziennej pracy na różne kłopoty. Znowu, od ubiegłego roku, nie posiada stałej siedziby. Środowisko jest jednak przekonane, że władze Radomia, jak również gospodarze województwa udzielą klubowi niezbędnej pomocy.

Prezesem klubu wybrany został ponownie Stefan Borkiewicz, wiceprezesem Janina Lutrowicz-Kwiecińska, sekretarzem — Jacek Mularski oraz członkiem zarządu — Kazimierz Kochański z Grójca. Powołano też kilkuosobową radę wydawniczą.

(s-cz)

Zawalidroga

Przy ruchliwej ulicy Orłowa w dzielnicy Ustronie prowadzone są prace drogowe. Roboty zakończono dość dawno, ale do dziś pozostały ślady po remoncie. Nikt nie zwapi się do usunięcia resztek gruzu i kamieni. Wprawdzie miejsce na środku jezdni ogrodzono barierką, ale w istotny sposób utrudnia ono bezpieczny przejazd. Mieszkający w tej części miasta zmotoryzowani omijają przeszkodę. Ci, którzy nie wiedzą o „zawalidrodze" mogą tu zakończyć jazdę, tym bardziej że wieczorami nie ma oświetlenia. **(zp)**

Słodka marynata

„Kuchnia Polska" to marzenie prawie wszystkich pań domu. Obok encyklopedii chyba najbardziej poszukiwana książka. Zaglądają do niej również „słomiani" wdowcy, zwłaszcza gdy znudzą im się bigos lub kopytka w zakładach zbiorowego żywienia. Co jednak zrobić gdy w domowym księgozbiorze zabraknie tej cennej pozycji? Może zadzwonić do automatycznej informacji — porady kulinarne? Wykręcamy nr 908.

„Słodka marynata z gruszek. 2 kilogramy gruszek na zalewę pół litra wody, szklankę cukru, 1/4 szklanki octu, szczyptę soli, do każdego słoika 2 goździki, pieprz, ziele angielskie, tyleż ziaren kminku lub po dwa owoce różny. Podawać do białych mięs i wędlin wysokiej jakości... — informuje słodki głosik.

Uzbrojeni w dokładne instrukcje wyruszamy na poszukiwanie ingredienci. Gruszki, owszem są. Woda też, choć mieszkańcy osiedla Gołębiów mogą mieć na ten temat nieco odmienne zdanie. Jeszcze tylko cukier, ocet, sól. Nabywamy. Pozostały — pieprz, ziele angielskie. O to najlatwiej... ale w krajach ościennych. Baleron czy szynka?...

Może więc uruchomić dodatkową informację. Gdzie nabyć wyżej wymienione składniki? **(zp)**

Wakacyjne „przygody", czyli...

Te informacje nie znajdą się w statystykach traktujących o letnim wypoczynku dzieci i młodzieży. Takie w oficjalnych sprawozdaniach zazwyczaj kwituje się kilkoma lapidarnymi sformułowaniami, a sprawa jest mimo zdaniem warta zastanowienia. I choć głupota niektórych, czasem brak doświadczenia, albo w przypadku opiekunów odpowiednich kwalifikacji, nie rzutuje w decydującym stopniu na ocenę przebiegu wakacji, to jako się rzekło przypadki niestosownego zachowania się powinny pobudzić do myślenia odpowiedzialnych za organizację kolonii, obozów. Także, a może przede wszystkim zlokalizowanych poza granicami naszego kraju. Chodzi o wymiane młodzieży z NRD. Ściślej — postawy niektórych uczestników wypoczynku (nie tylko, nie tylko) u naszych zachodnich przyjaciół. Co robią ci, którzy w założeniach, spędzając 2, 3 tygodnie za granicą mają być ambasadorami naszej kultury, mają propagować nasze zwyczaje, reprezentować młodzież? Większość wywiązuje się ze swoich obowiązków należycie. Większość, ale nie wszyscy, o czym świadczy żenujący fakt odesłania pewnego „wychowawcy" do Polski za niewłaściwe zachowanie się. Ci reprezentują nas z jak najgorszej strony. Do nie tak znowu rzadkich przypadków należy picie wódki. Oto piętnastolatek ratownik na jednym z obozów w NRD po spożyciu większej ilości alkoholu napastuje dziewczęta w ich pokoju. Kierownik na zwróconą uwagę reaguje stwierdzeniem: on jest niepełnoletni, wyprawienie go do kraju nie wchodzi w rachubę, bo ktoś z wychowawców musiałby go odtransportować. Słusznie, tylko kto zatrudnił małolata w charakterze ratownika?

Inny przykład złej organizacji. Opiekunami studentów są czasem ich koledzy z tego samego lub nawet młodszych lat, co nie pomaga nawet w utrzymaniu dyscypliny. Najwyżej szef grupy w czasie strofowania podopiecznych naraża się na śmiech lub na stek wyzwisk. W najlepszym razie — na jowialne klepnięcie po ramieniu i uwagę: nie wygłupiaj się stary. Taki fakt też miał miejsce.

Jesteśmy handlowym narodem, i to od najmłodszych kolonistów po zdawałoby się poważnych nauczycieli. Zamiast zwiedzać zabytki woli my odwiedzać sklepy. Jeden z maluchów podszkolony przez rodziców wymieniał z kolegą z NRD walutę w relacji jedna złotówka... za jedną markę.

Daruję sobie i czytelnikom opis bałaganu, jaki nasi wycieczkowicze zastali w pokoju jednej z grup (znów studenci). Tłumaczyli się, że rano nie mają czasu posprzątać, bo wcześnie wychodzą do pracy. Wizerunek tego pomieszczenia pozostawał taki sam tłoduch i bałagan. Wreszcie sprawa tłumaczy. Rzecz, na którą powinno się zwrócić szczególną uwagę. W przyszłym roku. Nierzadko niedouczeni polglioci gorzej znają język niż uczniowie uczący się tego w szkole średniej.

Na razie tyle. Myślę, że wystarczy. Akcja trwa i pomyślnie się rozwija, dobrze służąc umacnianiem przyjacielskich kontaktów wśród młodzieży obu krajów. Nie ma w tym przesady. Tylko, po co te kwatki?

(mol)

Wstydliwe lato 1985

KONKURENCYJNA „OFERTA"

Wyrosła nam konkurencja. Oto w kilku punktach miasta ukazały się gabloty Biura Ogłoszeń „Oferta", mieszczącego się przy ul. Metalowej. Anonse przyjmowane są od instytucji i osób prywatnych, za pośrednictwem poczty, osobiście, można je także wrzucać do umieszczonych o-

Spacerkiem po mieście

bok skrzynek. Z informacji wynika, że na ukazanie się inseratu czeka się dwa dni. Ceny i od 250 zł za ofertę w jednym okienku, do 500 zł za ogłoszenie w trzech punktach. Ofert na razie niewiele i jak dotychczas, największe zainteresowanie wykazują przechodnie, ale nie wykluczone, że ta forma ogłoszeń zyska sobie uznanie. A być może przyczyni się do zlikwidowania „dzikich" ogłoszeń, zamieszczanych na murach, zwłaszcza w pobliżu sklepów meblowego i ze sprzętem radiowo-telewizyjnym.

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

Dziś wtorek, 13 sierpnia, imieniny Bernarda, Samuela. Słońce wschodzi — 4.21, zachodzi — 18.01.

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — nieczynny.

KINA

„Bałtyk" — „Miłość z listy przebojów", pol., l. 15, g. 15.15, 17.30, 19.45.

„Prystań" — „Zandarm w Nowym Jorku" — fr., bo., g. 9, 11, 17, 19.30. — „USA, I. 15, g. 15.30. — „Komedianci z Nowaru" — sow., l. 15, g. 13.30.

„Pokolenie" — „Wejście Smoka" — USA, l. 15, g. 17.30, 19.30. — „Przepraszam, czy tu biją?" — pol., l. 15, g. 15.30. — „Powrót Mechagodzilli" — jap., l. 12, g. 8.45, 10.30, 12.15, 14.

WYSTAWY — MUZEA

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ ul. Szydłowiecka 30 (dojazd MPK nr 8, 14, 17 K-Prusiaków): czynne codziennie ogród, poniedziałków w godz. 8-18, w soboty i niedziele w godz. 10—18. Skansen z bartnicko-przezesiecki: z Pieczysk z 1783 r. (ekspozycja wnętrz) i galacia nestorów Szydłobocna stodoła z 1780 r. Stała ekspozycja — „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej" galeria sztuki: Spichlerz dworski z 1820 r. (stała ekspozycja — „Kultura ludowa ziemi radomskiej" i wystawa czasowa „III Ogólnopolskie Biennale Rzeźbiarstwa Ludowego") oraz zagrody chłopskie i wiatraki.

MUZEUM OKRĘGOWE, ul. Nowotki 15, czynne wtorki, środy, czwartki w godz. 10—14.30, piątki w godz. 12—19.30, soboty, niedziele w godz. 10—14.30, poniedziałki — nieczynne.

WYSTAWY: „W kręgu Brandta" oraz III Ogólnopolski Przegląd Prac Studnarzy Państwowych Ogólnokształcących Plastycznych. **GALERIA BWA** — „Dom Esterki — Dom Gaski" — wystawa malarstwa Edwarda Kiełtyki. — Wojewódzki Dom Kultury — ul. Chałubińskiego 12/14 — Wystawa fotografii pt. „Propozycje barwne" autorstwa Andrzeja Borysa z Kielc.

SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 — tel. 341-71.

Dyżurują oddziały internistyczny, Neurologiczny, pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 przy Pogotowiu Ratunkowym.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ w Krychnowicach, tel. 231-11. Dyżurują: Oddział Internny w dniach 13, 14, 15, 17, 18 sierpnia (pozostałe dni sepital w Radomiu) oraz Oddział Neurologii w dni nieparzyste — tel. 218-06.

Informacja służby zdrowia — tel. 406-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10, plac Zwycięstwa 7.
Nr 15, plac Konstytucji 3.
Informacja o lekach czynna w godz. 8—16 (oprócz sobót i świąt) tel. 299-53.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 903
Pogotowie milicyjne	— 997
Pogotowie Urząd Spraw Wewnętrznych	— 231-36, 231-31
Pogotowie kanalizacyjne	— 400-42
Pogotowie wodociągowe	— 501
Pogotowie gazowe	— 992
Pogotowie energetyczne	— 991
Straż Pożarna	— 998
Pomoc drogowa	— 981

KOMUNIKACJA

Informacja PKP	— 299-55
Informacja PKS	— 267-70
Informacja MPK	— 221-64

KINA

GROJEC: „Odra" — „Tysiąclecia parzenia" — CSRS, „Rf", l. 15, g. 15, 17, 19.45.
DOMANIC: „Zenit" — „Zandarm w emeryturze" — fr., l. 12, g. 17. „Radykalne cięcie" — CSRS, pol., l. 15, g. 15.15.
PIONKI: „Czarnik" — „Tajak" — pol., l. 15, g. 16 i 18.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.